Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 str.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi kwartalnie 7.50 zł., na pocztach przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł., przez listowego w dom 2.85 zł., pod opaską w Polsce 4.50 zł., do Francji i Ameryki 6.50 zł., do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Czesław Budnik. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 117. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 23 maja 1926 roku. | Rok XX.

Nauka.

Wypadki ostatnich dni pokazały nam nad wyraz jasno, że b. dzielnica pruska jest i pewnie nadal będzie jedyną w Polsce ostoją praworządności. Piszemy wyraźnie o całej **dzielnicy**, a nie o Poznaniu samym, który zwykle z całą dzielnicą utożsamiany bywa.

Społeczeństwo rdzenne byłej dzielnicy pruskiej tak dalece przywiązane jest do zasad ładu państwowego, że nawet **pozory** legalności, zachowane przy przejęciu godności Prezydenta Rzeczypospolitej przez marszałka Rataja, zachwiały jego stanowczością w oporze przeciw marsz. Piłsudskiemu.

Poznań buntuje się jeszcze przeciw Piłsudskiemu — ale tylko słowami. Demonstracje i rezolucje, z któremi nie wiadomo co zrobić, mają zastąpić **brak czynu męskiego**. Ten zaś polegać powinien albo na wypowiedzeniu posłuszeństwa nowym władzom albo na podporządkowaniu się im — choćby z zastrzeżeniami. Tej wyraźnej wskazówki z Poznania nie ma — ale w stronę Piłsudskiego gromy papierowe rzucają nawet organizacje kobiece.

W Poznaniu zabrakło głowy, na którą czekała cała Wielkopolska i Pomorze. Od nieustannego sejmikowania pomieszało się ludziom w głowach i nie wiedzą już wogóle, czego jeszcze chcą. Wobec tego zwykle nasze życzenia na Zielone Świątki idą w tym kierunku, aby Duch Święty oświecił tych, którym tego potrzeba, wszystkich Polaków natchnął ogniem prawdziwej miłości Ojczyzny i złagodził rozterkę jaka zagnieździła się w duszach najlepszych obywateli.

Wraca spokój!

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.) Premjer Bartel zapewniał współpracownika „Kurjera Czerwonego", że położenie przedstawia się jaknajlepiej. W byłym zaborze pruskim wraca uspokojenie. **Terror kłamstwa trwał krótko.** Sprawy układają się w ten sposób, że zostanie zwołane Zgromadzenie Narodowe, potem nastąpi wybór prezydenta Rzeczypospolitej, poczem sejm uchwali niezbędne pełnomocnictwo dla głowy państwa. Z kolei rzeczy Prezydent rozwiąże parlament. Wybory nastąpią z przyszłości, nie dające się dziś określić.

Gdzie ma się odbyć Zgromadzenie Narodowe.

Zgromadzenie Narodowe odbędzie się 31 maja.

Lewica żąda koniecznie, aby Zgromadzenie Narodowe celem obioru Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się w Warszawie. Prawica twierdzi, że należy je raczej zwołać do Poznania, bo w Warszawie mógłby marsz. Piłsudski, zrobić z niem coby zechciał. „Krakowski Il. Kur. Codz." wyskoczył zaś z nową propozycją, aby Zgromadzenie Narodowe odbyło się — w **Krakowie**, bo „Kraków wykazywał i wykazuje zawsze największe wyrobienie polityczne ze wszystkich ośrodków Rzeczypospolitej" Po krwawych wypadkach 6 listopada, i uwolnieniu od odpowiedzialności morderców żołnierzy polskich twierdzenie takie trochę jest śmiałe. Ostatnio znowu Kraków znajdował się pod terrorem „Rady Robotniczej", co także dowodzi ciekawego „wyrobienia politycznego".

Naszem zdaniem jedynie większe miasta b. dzielnicy pruskiej nie musi to być koniecznie Poznań — mogą mieć pretensję, aby tu Zgromadzenie Narodowe się odbyło.

* * *

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.) Wczoraj odwiedził marszałka Sejmu minister wojny, Piłsudski. Równocześnie zjawił się premjer Bartel. Według utrzymującej się uporczywej pogłoski pozostawała wizyta w związku z oznaczeniem terminu i miejsca Zgromadzenia Narodowego.

Do marszałka Rataja przybył z pismem wysłannik wojewody poznańskiego, Bnińskiego. Nocą, wyjeżdża z powrotem.

* * *

Po wizycie Piłsudskiego i Bartla u marszałka Rataja oświadczono półurzędowo, że zapowiedziane na dzień 31 bm. rozesłanie zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe odroczono. Również przedwczesne są wiadomości, jakoby Zgromadzenie miało odbyć się 31 b. m. w Warszawie. Wywnioskować stąd łatwo że piętrzą się trudności na drodze do uzgodnienia stanowisk stronnictw sejmowych.

* * *

Warszawa, 22. 5. (AW) **Termin zwołania zgromadzenia narodowego ustalony został** na poniedziałek 31 maja, godzina 12-ta w południe w Warszawie. Decyzję tę powziął marszałek Rataj porozumiewszy się poprzednio z marszałkiem senatu Trąmpczyńskim oraz premjerem Bartlem i marszałkiem Piłsudskim.

Mniejszości narodowe nie poprą Piłsudskiego.

Warszawa, 22. 5. (AW) Stanowisko mniejszości narodowych wobec zgłoszonej przez lewicę sejmową kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej osoby marszałka Piłsudskiego nie jest jeszcze ustalone. Kluby ukraińskie, białoruskie popierające bez zastrzeżeń propozycję lewicy natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu wobec kandydatury marszałka Piłsudskiego zachowują się z rezerwą. Nie jest także ustalone stanowisko żydów i Niemców.

Kogo wysunie prawica?

Warszawa, 22. 5. (AW) W łonie Związku Ludowo-Narodowego istnieje tendencja wysunięcia na prezydenta Rzeczypospolitej ponownie Stanisława Wojciechowskiego wzgl. marszałka Trąmpczyńskiego.

Dotychczasowi posłowie nie wejdą do nowego Sejmu.

Warszawa, 22. 5. (Tel wł.) Posłowie Związku Ludowo Narodowego Bator, Kozłowski i Majewski zamierzają zgłosić w Sejmie wniosek, mocą którego żaden z obecnych posłów nie mógłby być wybranym do Sejmu w najbliższej kadencji. Wymienieni posłowie uzasadniają swój pomysł okolicznością, że Sejm nie zdąży prawdopodobnie przed rozwiązaniem się uchwalić ordynacji wyborczej, wobec czego do przyszłego parlamentu wejdzie większość, przeciw której zwraca się opinja kraju. Wybory powinny wysunąć ludzi nowych, nie wyzyskujących mandatów do celów osobistych.

(Jeżeli ZLN. wniosek taki postawi, to „Dziennik Bydgoski" będzie go z duszy i serca popierał! — Red.)

Troska nowego rządu o szybki i należyty wymiar sprawiedliwości.

Warszawa, 21. 5. (PAT). W związku z zarządzeniem z dn. 19 bm., dotyczącem lustracji urzędów prokuratorskich, p. minister sprawiedliwości jako naczelny prokurator, uznając, że chwila obecna wymaga szczególnego usprawnienia działalności wszystkich organów państwowych, polecił pismem okólnem z dn. 21 bm. wszystkim prokuratorom przy sądach apelacyjnych dokonanie niezwłocznej lustracji podległych im urzędów prokuratorskich i złożenia sprawozdania o wynikach tej lustracji. Szczególną uwagę zwraca p. minister sprawiedliwości na to, by skargi i podania osób zainteresowanych otrzymywały należyte i terminowe załatwienie oraz aby wszelkie spostrzeżone niedokładności w funkcjonowaniu aparatu prokuratorskiego w interesie wymiaru sprawiedliwości i powagi urzędą prokuratorskiego natychmiast były usuwane.

Wład. Mickiewicz kandydatem na prezydenta?

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.) „Gazeta Poranna Warszawska" notuje pogłoski, krążące w korytarzach sejmowych, według których zamiarem mniejszości narodowych ma być wysunięcie kandydatury demonstracyjnej Władysława Mickiewicza na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poseł endecki u Piłsudskiego.

Warszawa, 22. 5. (AW) Poseł Czetwertyński członek ZLN znany z wywiadu udzielonego„ Nowemu Kurjerowi Polskiemu" wypowiadającego się kategorycznie za zwołaniem zgromadzenia narodowego do Warszawy, odbył dłuższą rozmowę z marszałkiem Piłsudskim.

Gen. Haller uwolniony.

Warszawa, 22. 5. (AW) Gen. Stanisław Haller, były szef sztabu generalnego został zwolniony z aresztu domowego i przyjęty na posłuchaniu wczoraj przez marszałka Piłsudskiego. Zwolniony również został pułk. Paszkiewicz dowodca szkoły podchorążych, który otrzymał 40 dniowy urlop.

Nowy dowódca Szkoły Podchorążych.

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.) Dowódca Szkoły Podchorążych pułkownik Paszkiewicz, który dzielnie bronił Belwederu, otrzymał 40-dniowy urlop. Dowódcą Szkoły Podchorążych mianowano podpułkownika Chileckiego.

Za wierność rządowi — prokurator!

Warszawa, 22. 5. (AW) Dowódca 30 p. p. pułkownik Modelski Izydor przewieziony został z cytadeli do więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej. Zostaje on oddany do dyspozycji prokuratora wojskowego.

N. P. R. zerwała obrady poznańskie?

O wysoce ważnem zdarzeniu politycznem donosi poznańska „Prawda", chowając jednak (czyżby tylko przypadkowo?) wiadomość tę na ostatniej stronie, tak że trudno ją dostrzec.

Oto wymienione pismo:

„Odbyte ostatnio konferencje przedstawicieli stronnictw N. P. R., N. D., Ch. D. i Ch. Nar. doprowadziły tak dalece do różnicy zdań nad programem ustosunkowania się społeczeństwa wielkopolskiego do rządu premjera Bartla, że przedstawiciele N. P. R. zerwali dalsze obrady."

Znaczyłoby to, że oficjalni przedstawiciele N. P. R. złamali dotychczasowy wspólny front narodowy, a w łonie samej partji nastąpił rozłam. To ostatnie jest bardzo możliwe, gdyż N. P. R. nigdy nie odznaczała się stanowczością i jednolitością.

Nowy kawał ks. Oraczewskiego.

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.) Redakcję Expressu Porannego odwiedził ks. Czesław Oraczewski i zwierzył się z zamiaru zrzucenia sukni duchownej oraz wstąpienia do PPS. Krok swój motywuje przeżyciami dni ostatnich. Oraczewski zamierza w odczytach publicznych wyłuszczyć pobudki swego postanowienia. Na temat ten napisał broszurkę, która w przyszłym tygodniu ukaże się w sprzedaży.

Szkoła żandarmerji w Grudziądzu zniesiona.

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.) Na skutek rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych rozpoczęto ze względów oszczędnościowych likwidację szkoły żandarmerji w Grudziądzu.

Gen. Składkowski — komisarzem Warszawy.

Warszawa, 21. 5. (PAT). Komisarzem rządu na m. st. Warszawę mianowany został dziś gen. brygady Sławoj Składkowski. Akt nominacyjny podpisany został przez marszałka Sejmu p. Rataja w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady Ministrów p. Bartla oraz min. spraw wewn. p. Młodzianowskiego.

P. Kozicki zachował się poprawnie.

Warszawa, 21. 5. (PAT). W związku z informacjami, jakie podały niektóre pisma, o rzekomej interwencji posła Rzplitej p. Kozickiego u rządu włoskiego na rzecz gabinetu Witosa, p. poseł Kozicki prostuje, że w komunikatach swoich urzędowych ograniczył się do poinformowania rządu włoskiego o zaszłych w Polsce wypadkach bez wyrażenia jakiejkolwiek opinji osobistej.

Żądanie P. P. S.

Warszawa, 21. 5. (AW). Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. powziął uchwałę domagającą się od rządu przystąpienia do niezwłocznej sanacji skarbu, drogą ściągnięcia od klas posiadających niezmniejszonego podatku majątkowego, walki z drożyzną, poskromienia spekulacji i rozszerzenia robót publicznych.

Piłsduski i bolszewicy.

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.) Komendant Warszawy gen. Tokarzewski nakazał w garnizonie mu podległym zorganizować pogadanki na temat Wielkiej Wojny i najścia bolszewików. Ostatnie tragiczne wydarzenia poleca charakteryzować jako wystąpienie Piłsudskiego przeciw złym rządom, osłabiającym państwo.

Sędzia Strancman złożony z urzędu.

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.) W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano sprawę sędziego śledczego Strancmana, skazanego wyrokiem I instancji na 3 miesiące aresztu w związku z ucieczką komunisty Leszczyńskiego. Karę zmniejszono do 1 miesiąca i zatwierdzono złożenie z urzędu.

Węzły przyjaźni francusko-polskiej są nierozerwalne.

Paryż, 21. 5. (PAT). Specjalnie wysłany do Polski korespondent „Echo de Paris" miał sposobność rozmawiania z pełniącym obowiązki Prezydenta Rzplitej p. marszałkiem Sejmu Ratajem, który zapewnił go, że nic nie może zerwać trwałych węzłów przyjaźni francusko - polskiej. W całym kraju panuje porządek — mówił p. marszałek. — Zgromadzenie narodowe ma być zwołane na dzień 29 maja. Mam wszelką nadzieję, że normalny ład będzie zaprowadzony drogą legalnego głosowania. (Od czasu udzielenia tego wywiadu nastąpiła zmiana decyzji p. marszałka Rataja co do terminu zwołania zgromadzenia narodowego. — przyp. Pat.)

P. Zaleski ma robotę z przyjęciami.

Warszawa, 21. 5. (PAT). Kierownik M. S. Z. p. August Zaleski przyjął we wtorek posła niemieckiego p. Rauschera i posła finlandzkiego p. Procope, we środę — ambasadora francuskiego p. Laroche i węgierskiego charge d'affaires p. Bobrika, we czwartek — posła rumuńskiego p. Jacovaky i greckiego charge d'affaires p. Metaxasa, a w piątek — posła łotewskiego p. Nuksę.

Łatwo powiedzieć, trudno zrobić.

Praga, 20. 5. (PAT) Urzędowa „Ceskoslovenska Republika", omawiając obecne położenie w Polsce, widzi tylko jedyne wyjście, a mianowicie porozumienie wszystkich stronnictw politycznych.

Faszyści dbają o czystą bieliznę damską!

Rzym, 21. 5. (PAT). Sekretarz generalny stronnictwa faszystów Turatti zabronił wszystkim kobiecym związkom faszystowskim noszenia munduru faszystowskiego, tj. czarnej koszuli, która jest oznaką walki. Zdaniem Turatti'ego, nie może nosić munduru tego kobieta, która ma się poświęcić wyłącznie działalności dobroczynnej.

Nowy rząd belgijski.

Belgja. (A. W.) Po dłuższym przesileniu Jaspar, zaliczony do umiarkowanych polityków wysunięty zgodnie przez katolików i liberałów utworzył gabinet. Gabinet ten grupuje w swym łonie szereg wybitnych przedstawicieli politycznych parlamentu. Jaspar poza premjerostwem i teką ministra spraw wewnętrznych, wezmie udział w ściślejszym Komitecie Finansowym, który będzie tworzyć wraz z ministrem bez portfelu Francani i ministrem Finansów Houtard. Ministrem spraw zagranicznych mimo oporu liberałów wyznaczony został socjalista Vanderwelde. Koncepcja gabinetu oparta jest na zasadzie równowagi i wielkiej koalicji, grupując 4-ch katolików, dwuch liberałów, 4-ch socjalistów i 2 bezpartyjnych. Pierwszym krokiem nowego rządu będzie przedłożenie parlamentowi ustawy legalizującej inflację, która musiała być uskuteczniona w czasie długotrwałego przesilenia rządowego. Opinja i prasa z ulgą powitała utworzenie nowego rządu koalicyjnego.

1 frank odszkodowania za fałszowanie banknotów.

Końcowa faza procesu o fałszowanie banknotów francuskich.

Budapeszt, 21. 5. (PAT). W procesie fałszerzy banknotów rozpoczęły się wczoraj przemówienia stron. Generalny prokurator Sztrache w 4-godzinnem przemówieniu popierał oskarżenie przeciwko wszystkim podsądnym i wystąpił nawet przeciwko dyrektorowi pocztowej kasy oszczędności Barrosowi, zarzucając mu współudział w lokowaniu falsyfikatów. Motywy patrjotyczne, o których mówili wszyscy oskarżeni, prokurator uważa za okoliczności obciążające. W zakończeniu oskarżyciel publiczny wyraził nadzieję, iż sprawiedliwy wyrok sprowadzi w kraju i zagranicą uspokojenie, wykaże bowiem, że naród węgierski zajmuje w dalszym ciągu miejsce wśród narodów uczciwych i w swojem odrodzeniu nie liczy na awantury.

Podczas dzisiejszej rozprawy adwokat Auer jako przedstawiciel banku francuskiego oświadczył, że bank nie poniósł żadnej straty bezpośrednio, jednakże zaufanie do banku francuskiego zostało poważnie wstrząśnięte zagranicą. Bank żąda odszkodowania w wysokości jednego tylko franka. Adwokat Auer zaznacza, że Francja podczas okupacji okręgu Ruhry nigdy nie zajmowała się fałszowaniem niemieckich banknotów markowych. Wreszcie mówca oświadczył, że gdyby motywy, na które powołali się oskarżeni miały być uznane przez sąd za słuszne, to byłoby to zaprzeczeniem wszelkim zasadom sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych. Po przemówieniu adwokata Auera nastąpiły przemówienia obrońców oskarżonych.

Poincaré o upadku wpływów Francji.

Paryż. (A. W.) Z okazji otwarcia pomniku poległych w czasie wojny żołnierzy pod Verdun były premjer Raimond Poincaré wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone aktualnej sytuacji politycznej. Premjer skonstatował kurczenie się znaczenia Francji w polityce międzynarodowej. Zasadniczym błędem było opuszczenie przedwczesne Zagłębia Ruhry, co dało Niemcom możność coraz to bardziej wyzywającego stanowiska wobec Francji i jej sprzymierzeńców. Obłuda polityki niemieckiej ujawniła się jaskrawo w dwutorowej polityce Stresemana wobec Zachodu i Rosji uwieńczonej ostatnim układem berlińskim. Niektóre państwa ustępują wobec gróźb niemieckich, zato bohaterstwo Francji, wykazane przez nią w czasie wojny zostało już zdawna zapomniane. Ostatnie układy w sprawie spłaty długów wojennych Francji wyraźnie odsłaniają stosunek niektórych państw do Francji, przechodzącej przez ciężki kryzys ekonomiczny.

Czy rząd francuski wstrzyma spadek franka?

Paryż, 21. 5. (Pat.) Z pośród zarządzeń, jakie mają być wydane dla obrony franka, prócz utworzenia urzędu kompensacyjnego, rząd zmierza do zapewnienia w możliwie jaknajszerszym stopniu repartycji kapitałów zagranicznych. Rząd nie jest w zasadzie przeciwnym wprowadzeniu pewnych zmian do ustawy o wywozie kapitałów. W związku z tą sprawą Perret oświadczył, że jego zdaniem, zarządzenia przymusowe kierują się na ogół pośrednio, przeciwko zamierzonemu celowi. Minister rolnictwa przygotowuje zarządzenia, któreby w sposób skuteczny przeciwdziałały wpływom, jakie wywóz zboża i produktów spożywczych, mógłby wywrzeć na zwyżkę kosztów utrzymania.

Jak podaje „Echo de Paris", wybitne osobistości, których zdania zasięgano wczoraj w pałacu Elizejskim, zaprotestowały jednomyślnie przeciwko suggestji Pereta, złożenia prośby o dymisję. „Petit Parisien" zaznacza, że w dniu wczorajszym na rynku walutowym nie miała miejsca żadna oficjalna interwencja. Według „Matina", min. Peret miał oświadczyć na posiedzeniu rady ministrów, w pałacu Elizejskim, że zarządzenia, mające na celu ratunek publiczny, nie mogłyby być wprowadzone w życie, bez współpracy wszystkich partyj.

Coolidge przeciw sen. Borah, zwolennikowi Niemiec.

W senacie sen. Borah wygłosił ponownie przemówienie domagające się natychmiastowego zwrotu skonfiskowanych w czasie wojny majątków niemieckich. Uważa on to za konieczny warunek do likwidacji powojennego zamętu i wznowienia normalnych stosunków z rynkiem gospodarczym Niemiec. Prezydent Coolidge według pogłosek prasy francuskiej wyraził swoje niezadowolenie z powodu nieumiarkowanego progermańskiego stanowiska prezesa komisji spraw zagraniczynch Senatu. (W.)

Włochy chcą okupować Albanję.

Białogród, 21. 5. (PAT). Według doniesień z Durazzo, przybyły tam trzy włoskie okręty wojenne pod flagą albańską z oficerami i technikami włoskimi na pokładzie. Słychać, że Mussolini zamierza utworzyć flotę albańską i że ofiarował Albanji owe trzy okręty jako podsawę marynarki wojennej.

Strajk komunikacyjny w Anglji, przyniósł 30 miljonów funtów strat.

Londyn, 21. 5. (Pat.) Na posiedzeniu izby gmin, poświęconem dyskusji, dotyczącej billu finansowego, przemawiał deputowany Walter Runciman, który w czasie strajku powszechnego działał jako przewodniczący komisji doradczej, do spraw przemysłu transportowego. Mówca miał dzięki temu możność obliczyć straty, które wskutek strajku powszechnego przyniósł przemysł transportowy i zapewnia, że według posiadanych przez niego cyfr, straty z powodu unieruchomienia niektórych linij i jednostek przewozowych lub cofnięcia zamówień zagranicznych wynoszą około 30 miljonów funtów szterlingów.

Górnicy angielscy przeciw obniżeniu płac.

Londyn, 21. 5. (Pat.) Konferencja delegatów górników, przyjęła rezolucję, odrzucającą propozycję rządu w sprawie obniżenia zarobków.

Londyn, 21. 5. (Pat.) Słychać, że zarówno właściciele kopalń, jak i górnicy, nie przyjmą projektu rządowego dotyczącego zlikwidowania kryzysu węglowego.

Londyn ,21. 5. (Pat.) Sekretarz międzynarodowego związku górników Hodges, otrzymał od związku górników niemieckich depeszę, donoszącą, iż na konferencji górników ze wszystkich krajów niemieckich przyjęto rezolucję, wypowiadającą się za niesieniem pomocy górnikom angielskim, odmawiającą pracy ponad normę i żądającą przeszkodzenia eksportu węgla niemieckiego do Anglji. Wreszcie rezolucja górników niemieckich postanawia przeprowadzić wśród poszczególnych niemieckich związków zawodowych zbiórkę na cele pomocy górnikom angielskim.

Kronika telegraficzne.

„Weichsel Zeitung" donosi, że ktoś posmarował pomnik plebiscytowy z krzyżakiem w Malborku czarną farbą, która usunąć się nie da. Śledztwo w tej sprawie pozostało bez rezultatu.

* * *

20 czerwca odbędzie się w całych Niemczech głosowanie nad tem, czy ekscesarz Wilhelm i inni książęta niemieccy mają otrzymać odszkodowanie, którego żądają. Będzie to głosowanie urzędowe.

* * *

Według doniesienia „Chicago Tribune", w miejscowości Summit w stanie Illinois huragan zniszczył około 100 domów, przyczem wiele osób zostało rannych.

*

Samolot pasażerski linji Moskwa — Tyflis spadł w pobliżu Charkowa. Jadący nim podróżny, współpracownik „Prawdy" poniósł śmierć na miejscu. Pilot i mechanik sa ciężko ranni.

Wojna w Marokku.

Według wiadomości z Marokko wojska francuskie posunęły się na odcinku szerokości 30 klm. o 10 do 12 klm. w głąb kraju. Ostatnie wiadomości z Fezu potwierdzają ten marsz naprzód. Riffeni jedynie na lewym skrzydle stawiają silniejszy opór. „Petit Parisien" donosi, że opór riffenów między Uergha i Nkur został złamany. W centrum tego nowego frontu leży Targuist, od którego wojska francuskie oddalone są o 15—18 klm. Przypuszczają, że ofenzywa pozwoli na dalsze posunięcie się wojsk wgłąb kraju i że przynajmniej narazie można spodziewać się opanowania szczepu Beni-Uriagel.

Abd-el-Krim uciekł!

Fez, 21. 5. (PAT). Abd-el-Krim opuszczony przez szczepy Beni i Ouriaghels uciekł z rodziną swoją na zachód i dotarł do szczepu Benisteff. Ucieczka wodza powstańców wywarła silne wrażenie wśród wszystkich szczepów.

Hiszpanja anektuje Tanger.

Londyn. (AW). Prasa tutejsza krytykuje ostro ostatnie zarządzenia celne Hiszpanji, usiłujące zakorkować dla tranzytu strefę neutralną Tangeru. Daily Telegraph w dłuższym artykule napada na stanowisko Hiszpanji, twierdząc, iż te szykany celne chcą wymusić na innych państwach zgodę na aneksję Tangeru przez Hiszpanję. Pismo podkreśla, że Anglja, Stany Zjjednoczone, a przedewszystkiem Włochy wystąpią ze zdecydowaną kontrakcją dyplomatyczną, wypowiadając się za rozszerzeniem strefy neutralnej. Pismo suggeruje jednocześnie pogląd, że posunięcie Hiszpanji ma na celu uzyskanie zgody państw na aneksję Tangeru wzamian za co Hiszpanja zobowiązałaby się do nieczynienia trudności o swoje stanowisko w zrekonstruowanej Radzie Ligi Narodów.

Kongres mahometański bez rezultatu.

Londyn, 21. 5. (PAT). Jak donoszą z Kairu, kongres mahometański zakończył swe obrady, nie powziąwszy żadnych ostatecznych postanowień w sprawie sukcesji kalifatu.

Bydgoszcz rozoperetkowana.

Występy operetkowej trupy p. Kaczorowskiego. Występ operetki warszawskiej.

Bieżący tydzień przeżywała Bydgoszcz pod znakiem atrakcji muzyki operowej i operetkowej. Podczas gdy Pomorska Opera dwukrotnie dała nam nieśmiertelnego „Cyrulika Sewilskiego", operetkowa trupa dyr. Kaczorowskiego zjechała do Bydgoszczy z operetką Gilberta i W. Kollo op. „Królowa cyrku".

„Kochanka premjera", Gilberta, (Maksa Winterfelda), jako dzieło muzyczne, nie wnosi nic nowego ponad to, co ten berliński żydek dotąd poza „Cnotliwą Zuzanną" powiedział. Cała faktura muzyczna skrojona jest tu według kabaretowego fasonu, a więc rytmy foxtrottowe, shimmy, gdzieniegdzie walczyk, zrzadka sentymentalna piosnka ot i wszystko. O instrumentacji nic powiedzieć nie można, gdy orkiestrowy part wykonał miniaturowy zespół jazzbandowy przy akompanjamencie rozklekotanego klawicymbału.

Wykonanie tej premjery, o ile widz nie będzie zbyt wymagający, i na braki tak ważnych czynników w każdej operetce, jak wystawa, dekoracje, chór i balet oczy przymknie, i na całość przez pryzmat zniżonego kryterjum popatrzy, można nazwać wcale udatnem, n. b. pod względem aktorskim. Artyści grali bez suflera, muzycznie nie razili, a nawet mieli niektóre szczęśliwe momenty, j. np. u p. Orszańskiej (rola tytułowa), Derliczówny i Kaczorowskiej. Personel męski w osobach p. Kaczorowskiego (wyborny swoim groteskowym komizmem impresarjo), tudzież p. Bernatowicza, który bardzo korzystnie zaprezetował się w roli wytwornie ujętego typu premjera Książęcej Wysokości Cyryla XXXI, walnie przyczynił się do tego, że operetka podobała się i publiczność naprawdę bawiła się, oklaskując burzliwie różne dowcipne kawały i kuplety pp. Kaczorowskich i p. Zakrzewskiego, który z epizodycznej roli szefa policji, potrafił dużo humoru wykrzesać.

Jak się dowiadujemy, zespół ten ma zamiar jeszcze na dwa dni pozostać tu, by zaprodukować nam świetną rewję, która ostatnio całą Warszawę do rozpuku bawiła, mianowicie: „My chcemy króla".

Na sobotę, niedzielę i poniedziałek, zjeżdża tu znów z Warszawy inna operetkowa trupa, która w Teatrze Miejskim wystąpi z operetką Waltera Kollo: „Królowa nocy", jakoteż z pikantną rewją pt.: „Pod sukienką".

Obawiam się, czy nie za dużo na Bydgoszcz tyle tego wszystkiego tak naraz i to pod koniec miesiąca. Wesoła brać operetkowa jak widać z tego, kocha Bydgoszcz i jej rozoperetkowanych melomanów.

Z. G. Urbanyi.

Przegląd prasy.

Nastroje Poznania.

Literat Maciej Wierzbiński pisze w „Dzienniku Kujawskim“ o nastrojach Poznania, m. i. co następuje:

Myśl o autonomji, o wzniesieniu parkanu, oddzielającego nas od gleby, na jakiej przyjmuje się posiew idei komunistycznej, wyrastają kąkole i krwawe maki Piłsudczyzny, wynurzyła się teraz ze zbiorowego umysłu szerokich warstw, instynktem samozachowawczym kierowanych. Niezawodnie zatem wynurzy się ona w danej chwili na forum i na arenę państwową. A zdaje się, że samorząd takie wyobraża sobie ogół jako samorząd **z własnym sejmem, z własnem wojskiem i różnemi swobodami i uprawnieniami.**

Ale nie to jest kwestją palącą, zaprzątającą głównie umysł Poznania w tej chwili. Bo przecież Poznań nie dał wcale za wygraną czerwonym sztandarom stolicy. Przeciwnie zgodny on jest w żądzy zwalczania zdrady. Zachodzą tylko pewne różnicy co się tyczy środków walki.

Przedewszystkiem chodzi w tym momencie o to, **kto ma objąć władzę.** Wszelką akcję paraliżuje to, że **nikt niema prawa wydawania rozporządzeń i rozkazów.** Ręce rwą się do czynu daremnie.

— Ja nic przedsięwziąć nie mogę. Dajcie mi rozkaz!... odpowiada urzędnik i żołnierz na przedstawienia i nawoływania do akcji.

Wytworzył się skutkiem tego **stan wręcz nieznośny,** w którym zwątpienie znajduje przystęp do ludzi, **szerzy się pesymizm i plotki polityczne zatruwają atmosferę.**

Tymczasem dzień za dniem mija na konferencjach, zebraniach, naradach, konszachtach. Zawodowi politycy obradują rano, w południe, popołudniu, wieczorem i w nocy — wśród ogólnego podniecenia i niecierpliwości zelektryzowanej ulicy...

Pojawił się m. i. wniosek, by **zwołać natychmiast Sejm Dzielnicowy,** w takim składzie, w jakim wyrodził się on w Poznaniu w pięknym dniu 3 grudnia 1918. Sejm ten miałby wybrać Naczelną Radę już nie „Ludową“, lecz **Narodową,** i uposażyć ją w szerokie plenipotencje oraz mandat przedłożenia Warszawie postulatów przez tenże Sejm przyjętych. Atoli byłaby to procedura powolno. A każdy dzień jest drogi.

„Autonomja“, mówi ulica i powtarzają poważni obywatele, pragną, by wśród groźnego zamętu, w jaki wtrącono kraj na długi okres czasu, zachód Polski mógł zabezpieczyć się przeciwko wywrotowym prądom, jaki teraz swobodnie poczęłyby na nas nacierać, i aby ten Pimont polski stał się opoką, na której mogłaby wesprzeć się skołatana Ojczyzna...

Urągają nam...

„Nowy Kurjer Polski“ donosi o nastrojach w Poznańskiem — co następuje:

Organizacje faszystowskie rozpoczęły teraz gorączkową akcję przygotowawczą. Na czele stanęli generałowie Dowbór-Muśnicki i Raszewski. Ta godna kompanja zabierała się do zbawienia Polski. Zaczyna się tworzenie formacyj bojowych, od pijatyk w knajpach. Zwolennicy bowiem zbrojnego oporu mieli w tych dniach nieprzezwyciężoną skłonność do alkoholu, to też słyszałem ze strony właścicieli traktjerni, iż robili oni wspaniałe interesy. W konsekwencji żadne ochotnicze formacje nie odeszły, albowiem tak „generalicja“ jak i „armja ochotnicza“ wolała pomagać władzom w utrzymaniu porządku w mieście, aniżeli narażać się dla utrzymania przy władzy rządu p. Witosa.

„Gazeta Warszawska Por.“ o generale Sikorskim.

„Gaz. Warsz. Por.“ — organ endecji — pisze: Według dochodzących wiadomości, gen. Sikorski od początku rokoszu zajmował stanowisko przychylne Piłsudskiemu. Oficjalnie w dniu 14 wydał on odezwę, w której oświadcza:

„Zadaniem wojsk podległego mi Korpusu jest zapewnienie ładu i porządku na tym kresowym obszarze Rzeczypospolitej i strzeżenie granic Państwa, przed wszelką próbą naruszenia ich nietykalności. Tym najwyższym i najistotniejszym dla narodu zadaniom będzie wojsko wyłącznie poświęcone.“

Dodać trzeba, że według wiadomości, nadeszłych do władz wojskowych, wówczas właśnie bolszewicy koncentrowali wojska w okolicy Podwołoczysk i na całem pograniczu Małopolski i Wołynia.

Napaść na gen. Józefa Hallera.

„Dziennik Poznański“ w pokłosiu z krwawych dni wspomina :

Przez miasteczko Koło, położone nad rzeką Wartą, przejeżdżał samochodem w otoczeniu oddziału żandarmów gen. Józef Haller. W drodze powrotnej z Ożarowa, gdzie pełnił misję pacyfikacyjną, zatrzymał się w Hotelu Polskim w Kole. Nieznani osobnicy, zgromadziwszy się na ulicy, usiłowali zarekwirować generałowi samochód. Przyszło do starcia tłumu z żandarmami generała Hallera.

Jak Zgromadzenie Narodowe wybiera Prezydenta Rzplitej?

Przepisy o wyborze prezydenta Rzplitej przez Zgromadzenie Narodowe oraz zastępcza rola Marszałka Sejmu tymczasowa zawarte są w art. 39—42. Konstytucji R. P. z dnia 17. marca 1921 r. Tekst przysięgi składanej przez Prezydenta Rzplitej w Zgromadzeniu Narodowem przed objęciem urzędu jest treścią art. 54 konstytucji.

Prezydent Rzplitej wybierany jest **na okres 7 lat** przez Zgromadzenie Narodowe **bezwzględną większością głosów.** Zgromadzenie Narodowe składa się z połączonego Sejmu i Senatu. W ten sposób w zgromadzeniu udział bierze najwyżej 444 posłów sejmowych i 111 senatorów, czyli razem 555 mandatarjuszy. Sejm i Senat łączą się z samego prawa w Z. N. na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem.

Regulamin Zgromadzenia Narodowego zawiera Ustawa z dnia 27 lipca 1922 (Dz. Ust. R. P. Nr. 66 z 18. 8. 1922). Przewodniczącym Zgromadzenia jest Marszałek Sejmu, zastępca Marszałek Senatu. Posiedzenia Z. N. są jawne. Jakiekolwiek przemówienia, obrady i uchwały poza wyborami i zaprzysiężeniem Prezydenta są wykluczone. Niedopuszczalną jest również dyskusja nad zgłoszonemi kandydaturami. W zasadzie Zgromadzenie Narodowe zwołuje ustępujący Prezydent Rzplitej, pierwsze jednak Zgromadzenie zwołuje Marszałek Sejmu w terminie siedmiodniowym (Art. 28 Ustawy lipcowej). O terminie zwołania Z. N. zawiadamia Przewodniczący pisemnie wszystkich jego członków przynajmniej na tydzień przedtem (art. 5). Prawo wstępu na salę posiedzeń mają tylko członkowie Zgromadzenia, Prezydent Rzplitej, przedstawiciele rządu i funkcjonarjusze kancelarji sejmowej (art. 10). Nazwiska kandydatur zgłasza się na piśmie, przyczem ważne są jedynie kandydatury poparte przez conajmniej 50 członków Z. N. Za wybranego uważa się kandydata, który uzyska bezwzględną większość ważnie oddanych głosów. Kandydat musi otrzymać 278 głosów. Tylko trzy głosowania mogą mieć miejsce.

W razie nieprzyjęcia urzędu przez nowo obranego Prezydenta lub odmowy złożenia przysięgi, przewodniczący zarządza niezwłocznie ponowne wybory Prezydenta Rzplitej.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 125

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

— Wczoraj byłem temu przeciwny, by pani odlątywała stąd samolotem, dzisiaj [illegible] wyznaję, poczynam trwożyć się o panią na bydgoskim gruncie. Nietylko o panią, lecz także o Sobiesława. Pytanie, czy radca Goertz nie zmobilizował przeciwko niemu jakiej potęgi, a co się tyczy pani, nie ręczyłbym, czy ów intrygancki junkier z Louisenhainu nie kopie przed panią wilczego dołu. Uciekajcie!

Tu p. Władysław opowiedział jej, co wydobył z pod żeber felczera i umocnił Anielkę w powziętem postanowieniu ucieczki.

— Komisja rozjemcza w Spa zadekretowała koniec kroków zaczepnych u nas — mówił jeszcze p. Władysław. — Koalicja żąda od Niemców zaprzestania walki i rząd niemiecki przyjął warunki Focha, zobowiązał się wstrzymać ofenzywę na Polaków, oraz ustalić linję demarkacyjną, lecz myliłby się każdy, sądząc, że z Berlina powiał inny wiatr i stosunki u nas uległy naprawie. Nic podobnego. Niedawno kolejarze poturbowali na dworcu wyjeżdżających księdza Filipiaka i pana Kużaja, wkrótce potem motłoch napadł na ekspozyturę „Dziennika Bydgoskiego“ przy Nowym Rynku i nie mija dzień, abyśmy nie słyszeli o aresztowaniach. Więc trudno nie mieć pretensji do Poznania za to, że tak nas pozostawił w tym chaosie.

W tej chwili uwagę doktora pochłonęła grupa ludzi odczytujących barwny plakat na kamienicy ulicy Dworcowej, zatytułowany: Gala-Vorstellung (Przedstawienie Galowe). Zawierał on sarkastyczną, gwałtowną napaść na Radę Miejską i ilustrował ów chaos, o jakim wspominał dr. Żabicki.

W koszarach czekała doktora niełatwa przeprawa. Musiał długo ujadać się i politykować, nim uzyskał pozwolenie przesłania jeńcom nieco żywności, oraz obietnicę uwolnienia przytrzymanych mieszkańców przedmieść.

Tymczasem Sobiesław, który ubiegły wieczór i część nocy strawił na zabiegach wywiadowczych, jeszcze tego rana uganiał się po mieście. Dopiero w godzinie obiadowej pojawił się u brata.

— Zdobyłem garść ważnych wiadomości — począł zadowolony, gdy z bratem i Anielką znalazł się zdala od uszu pani Gerty. — Dzisiejsza załoga tutejsza, to hołota, z którą byłoby łatwo się uporać. Więcej od Bydgoszczy zajmuje mnie teraz Nakło. Sławetny Grenzschutz, gospodarujący tam z łaski naszej Rady Naczelnej, wyprzątnął doszczętnie „Rolnika“, wtargnął do Paterka, zastrzelił tam jednego z włościan za rzekomy udział w zburzeniu „Germanji“ w Nakle i dla rozrywki wrzucił do rzeki Bogu ducha winnego torfiarza Nowickiego z Wierzchów, zaczem strzelał do tonącego. Lecz dość z kroniki wypadków. Ważną rzeczą jest, że lada dzień przybędzie tam z Berlina oddział ochotników pod wodzą jakiegoś głośnego Partenheimera. Komenda bydgoska obiecuje sobie od owych Berlińczyków bardzo wiele. Muszę zatem jak najprędzej dać znać o tem naszym w Paterku, Kcyni i Poznaniu, by zgotowali gwardji ze stolicy godne przyjęcie... Ach, zająć Nakło, opanować tam kolej do Piły, to znaczyłoby zaszachować całkiem Bydgoszcz, na której zawsze jeszcze tak łatwo byłoby zawiesić naszą chorągiew!...

Kroki pani Gerty w sąsiednim pokoju przerwały im rozmowę. Oznajmiła ona Sobiesławowi, że czeka na niego jakiś młody gbur z nad Wisły. Dało to jej do myślenia. Dotąd pani Gerta sądziła, że Sobiesław przyleciał do Bydgoszczy li tylko przez wzgląd na swą hożą pannę. Chociaż przybysz nie chciał jej zdradzić co ma do powiedzenia Sobiesławowi, a może właśnie dlatego, powzięła teraz przekonanie, że z wycieczką porucznika łączą się jakieś cele wojenne. Wypadało jej przeto pójść bezzwłocznie do sąsiadów z drugiego piętra i zakomunikować im to.

Miała ona dawniej wrażenie jakby drobna jakaś cząstka Sobiesława należała do niej. Odkąd zaręczył się, zakochał w tej pannicy, która gasiła ją swą urodą, zabrano jej tę cząstkę jego. Z tego powodu czuła pewien żal do Sobiesława a żywą niechęć do jego Anielki. Mimo to sympatja jej dla niego wzięła górę nad wszystkiem i postanowiła milczeć. Nie mogła przecież denuncjować, prowadzić do więzienia tego miłego oficera, który zawsze całował ją w rękę tak ładnie, uznawał jej krasę i miał dla niej przyjazny uśmiech. Może Walter nie powinien był robić tego donosu i pchać przyjaciela w przepaść.

Gdy zasiedli do obiadu, Sobiesław wydał się jej zamyślonym...

— Czy odebrałeś niemiłe wiadomości? — spytała go bratowa.

— Nie. Był to brat mego znajomego z pod Świecia. Przybył do mnie z prośbą — kłamał Sobiesław — abym wyprocesował mu w Poznaniu schedę.

Istotnie odebrał przykrą wiadomość.

Opadający na ziemię samolot zwrócił uwagę całej okolicy, zaintrygował ludzi a, gdy okazało się, że spoczął on za stodołą polskiej zagrody, Niemcy donieśli o tem komendzie Grenzschutzu w Świeciu. Wkrótce kordon sołdatów otoczył całe gospodarstwo. Aresztowano właściciela, poszukiwano broni i powstańców, chociaż pilot, udając Niemca, tłumaczył, że zbłądziwszy, wylądował tam w drodze z Frankfurtu nad Odrą do Gdańska. Gdy żołnierze, plądrowaniem zajęci, ustąpili od samolotu, pilot skoczył w kabinę i wzbił się pod obłoki. Uciekł. A brat gospodarza, czmychnąwszy niepostrzeżenie, pośpieszył do Bydgoszczy, by przestrzec Żabickiego przed powrotem na wieś.

Jakżeż teraz miał on wydostać się stąd do Poznania?... A gdy we troje zastanawiali się nad tą kwestją, brat jego mówił:

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Łodzi.

Nastroje. — Po wypadkach warszawskich. — Nowe rządy. — W przemyśle widoki nie wesołe.

Na wieść o rozpoczęciu walk w Warszawie, w Łodzi nastąpiło niezwykle silne podniecenie. Straż Narodowa wydała odezwę, w której wzywała do przeciwstawienia się zakusom żywiołów czerwonych, które dążą do stworzenia w Polsce ustroju komunistycznego.

Przejęcie władzy przez Piłsudczyków nie odbyło się zupełnie spokojnie. Przedewszystkiem zawieszono dowódcę okręgu korpuśnego, gen. Junga, oraz aresztowano komendanta miasta, pułk. Mościckiego. Komendę nad D. O. K. objął gen. brygady Małachowski, dotychczasowy zastępca dowódcy O. K.

Charakterystyczny incydent zaszedł po złożeniu przysięgi przez 28 i 31 p. S. K. Oto dowódca 28 pułku, pułk. Arciszewski, wyszedł przed front obydwu pułków i zawołał: „Niech żyje prezydent Wojciechowski!" Żołnierze odpowiedzieli gromkiem: „Niech żyje!" Natychmiast wyszedł przed front jeden z młodszych oficerów pułku i zawołał: „Na moją komendę: Niech żyje marszałek Piłsudski!" Wojsko oddało i ten okrzyk. Wtedy pułk. Arciszewski zawołał: „Do mnie należy komenda! Ten pułk jest mój, nie pański! Na mój rozkaz — Niech żyje prezydent Wojciechowski!" Wojsko stało niezdecydowane, podczas gdy wymieniony młodszy oficer obrzucił wymysłami pułk. Arciszewskiego. Ten w pasji chwycił za rewolwer, wtedy kilku młodszych oficerów rzuciło się na pułk. Arciszewskiego, pozbawiło go szabli i rewolweru, poczem podoficerowie obezwładnili pułkownika i odprowadzili go do aresztu.

W czwartek, 13 bm., wojsko obsadziło województwo, przyczem gen. Małachowski z tytułu swego obecnego stanowiska, wezwał wojewodę Darowskiego do podporządkowania się istniejącemu stanowi rzeczy. Wojewoda odpowiedział odmownie, w związku z czem już nazajutrz został zawieszony, miejsce zaś jego zajął dotychczasowy starosta łódzki, Antoni Remiszewski.

Z komisarjatem rządu partraktacje poszły daleko szybciej. Komisarz rządu, p. Iżycki, oddał się do dyspozycji nowego rządu z całą gotowością, nie omieszkał nawet tuż po wybuchu rewolty w Warszawie, ozdobić swego gabinetu portretem marsz. Piłsudskiego.

W dniu 14 bm. rozbrojono żandarmerję, poczem „Strzelcy" domagali się gwałtownie rozbrojenia policji i oddania im broni. Jednak poza kilku demonstracjami „Strzelec" niczego więcej dokonać nie zdołał.

Natychmiast po opowiedzeniu się D. O. K. „Strzelcy" opanowali XI komisarjat P. P. z okrzykiem: Oddajcie broń! Poddajcie się!" Policja była w prawdziwym kłopocie, jak się zachować. Po porozumieniu się z województwem kierownik komisarjatu oświadczył, iż zachowuje ścisłą neutralność. Tem się zadowolniono.

Pecha przy obecnym stanie rzeczy ma jedynie „Rozwój", który onegdaj w ciągu dziesięciu godzin został dwa razy skonfiskowany, raz za depeszę, raz za artykuł wstępny, wobec czego od dziś drukuje on zamiast artykułu wstępnego „Kazania Sejmowe Księdza Piotra Skargi".

Poza tem wszystkiem życie Łodzi toczy się zwykłą koleją. Magistrat kłóci się z kierownikiem robót kanalizacyjnych, inż. Skrzywanem.

Kasa chorych jeszcze nie pogodziła się z lekarzami, którzy w związku z tem strajkują od 1 bm. bez przerwy, wyręczając się w wypadkach nagłych zachorowań pogotowiem miejskiem.

Obecny wojewoda Remiszewski, chcąc wykazać całą sprężystość, wystąpił jako medjator między kasą chorych a lekarzami i między magistratem a robotnikami. Jak do tej chwili, bezskutecznie. Kosztowna eskapada pierwszego marszałka Rzeczypospolitej odbiła się na Łodzi ze względów natury ekonomicznej fatalnie. Mianowicie zakłady przemysłowe gonią resztkami surowca bawełnianego, to, co jest w kraju, zatrzymane na stacjach kolejowych, wystarczy zaledwie na kilka dni. Publiczną tajemnicą jest fakt, że dostawcy zagraniczni cofnęli wszystkie zobowiązania, motywując to — brakiem zaufania.

W związku z tem jedna z największych firm łódzkich „I. K. Poznański", już przeprowadza redukcję personelu robotniczego, a jest obawa, że cały szereg świeżo uruchomionych fabryk przerwie pracę.

Łódź, 19. maja 1926 r.

Edm. Bart.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

Berlin, 21. 5. (PAT) Stosownie do porozumienia poprzednio osiągniętego między rządami polskim i niemieckim, wznowione zostały rokowania handlowe polsko-niemieckie. Dziś odbyło się posiedzenie komisji polsko-niemieckiej w sprawie wzajemnych żądań, dotyczących redukcji ceł. Na czele delegacji niemieckiej stoi dyrektor departamentu ministerstwa finansów dr. Ernst, zaś na czele delegacji polskiej radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie dr. Sokołowski. Każda ze stron reprezentowana pozatem była przez przedstawicieli zainteresowanych resortów. Po zasadniczej wymianie zdań ustalone zostały metody pracy. Z okazji nadchodzących Zielonych Świąt postanowiono, że następne posiedzenie odbędzie się dnia 26 b. m. Obie komisje ustaliły wykaz grup towarów, których dotyczyć mają redukcje ceł, a które będą przedmiotem dyskusji na posiedzeniach w dniach 26, 27, 28 i 29 bm.

Morderca pułkownika Obiedzińskiego stracony.

Lwów, 21. 5. (PAT) Wczoraj o godz. 1 po południu sąd doraźny ogłosił wyrok degradacji i śmierci na b. sierżanta Kisielewskiego, sprawcę mordu na osobach pułk. Obiedzińskiego i sierżanta Gadomskiego w Żółkwi. Dowódca O. K. Lwów wyrok zatwierdził. Skazany odniósł się do łaski i pełniącego zastępczo obowiązki Prezydenta Rzplitej p. marszałka Rataja. O godz. 5 po południu nadeszła odpowiedź, że p. marszałek nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok o godz. 6 został wykonany.

Współcześni żyjący pustelnicy w Polsce.

Ich przepisy i sposób życia.

„Głos Trybunalski" w Piotrkowie odwiedził niedawno franciszkanin, ojciec Jan Benedykt Majcherczyk, pędzący żywot pustelnika w puszczy Chorzenickiej pod Złotym Potokiem.

Pobożny ten zakonnik udzielił pismu bardzo ciekawych informacji o życiu pustelników wogóle, w szczególności zaś w Polsce.

Z pośród 105 ekumitów, żyjących na całym świecie w Polsce przebywa obecnie 49.

Należą oni wszyscy do zakonu św. Franciszka, podlegają atoli nie władzy klasztornej, lecz bezpośrednio swym biskupom.

Reguła obowiązująca pustelników jest bardzo ostra. Muszą oni mieszkać samotnie w lesie, w sporządzonych przez siebie szałasach, których nie wolno im bez bardzo ważnego powodu ani zimą ani latem, opuszczać. Żywią się tylko roślinami leśnemi bez używania jakichkolwiek przypraw kupnych tak dalece, że sól i ocet muszą sobie sami z roślin wyrabiać. Sypiają w trumnach, a jedyną pościelą są wióry drewniane. Nawet tych roślinnych zapasów nie wolno im gromadzić, lecz z dnia na dzień muszą je zbierać w lesie.

Drzewa opałowego dostarcza im na zimę najbliższa parafja w przepisanej a tak znikomej ilości, że dziennie nie wypada im nawet po 2—3 kawałki do pieca! Dodać trzeba, że pustelnikowi nie wolno z lasu zbierać drzewa na zapas, gdyż według surowej reguły uważane to jest za kradzież. Niewolno im również chować w pustelni ani drobiu, ani żadnych zwierząt domowych, nie mówiąc już o tem, że nie wolno im polować na żadną zwierzynę. Reguła zabrania także uprawiania warzyw i jarzyn, jak kartofle, buraki etc.

Nie wolno im pisać (dyktować listy wolno), muszą rozpamiętywać tajemnice wiary, rozczytywać się w świętych księgach, towarzyszyć pielgrzymkom do najbliższego kościoła etc.

Z KRAJU.

Echa tragicznych dni. W dniu 19, t. j. w środę zwolniono więzionych w Cytadeli kilkunastu studentów, wziętych do niewoli w walkach o lotnisko mokotowskie. Według zapewnień czynników rządowych ,żadne dalsze represje w stosunku do walczących po stronie b. rządu — stosowane nie będą.

Wyrok śmierci na bandytę. W Krakowie zapadł wyrok na bandytę Zielińskiego, mordercę z pod Płaszowa, skazującego go na karę śmierci przez powieszenie, a Piwowarczyka (który niema 20 lat), na 15 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni. Zieliński przyjął wyrok z uśmiechem. Na zapytanie przewodniczącego, czy wyrok przyjmuje, odpowiedział pewnym głosem: „przystaje". Piwowarczyk wyroku nie przyjął.

Samolot, rozrzucający odezwy komunistyczne.

W Pruszkowie pod Warszawą stała się rzecz niezwykła, nienotowana dotąd w Polsce. Oto w godzinach południowych z lecącego nad tą miejscowością samolotu rzucono plikę papierów. Rozsypały się one w powietrzu i spadły na miasto, a gdy je mieszkańcy podnieśli, ujrzeli ze zdumieniem, że były to odezwy komunistyczne.

O tem zdumiewającym wypadku zawiadomiono policję, nie zdołano jednak rozpoznać jaki to był samolot, cywilny czy wojskowy.

Wypadek powyższy nakazuje zwrócić baczniejszą uwagę na bagaż pasażerów, korzystających z komunikacji lotniczej.

Run ustał.

Ostatnie wypadki wywołały popłoch wśród klientów warszawskich banków i kas oszczędności, których część zgłosiła się do tych instytucyj o zwrot wkładek. Nastąpiło to bez przeszkody i przyczyniło się do uspokojenia. Run trwał zaledwie 2 dni, a obecnie zaczynają wycofane wkładki napowrót lokować na książeczki.

Szepta. (Wykrycie samobójstwa z przed laty.) Dwa lata temu, zaginął bez wieści A. Pahl, nadleśniczy lasów, należących do majątku Łochocin, gmina Szepta, hr. Aleksandrowicza i dopiero w tych dniach policja lipnowska wykryła, że Artur Pahl został zabity przez leśnego tychże lasów Romana Wojciechowskiego, którego policja aresztowała. Wojciechowski przyznał się, że zabił Pahla, oraz wskazał miejsce, gdzie pochował trupa.

Belweder.

Belweder, jako siedziba Prezydenta poddał się brutalnej przemocy ostatni. Tu staczano najcięższy bój i starano się utrzymać Belweder za wszelką cenę. Wobec tak świeżych wypadków i walk nie od rzeczy będzie przedstawić czytelnikom rys historyczny Belwederu na przestrzeni stuleci, aż do ostatniej chwili.

Jeszcze w wieku 14 książęta mazowieccy podarowali rozległe terytorjum, na którem dziś wznosi się pałac Belwederski O. O. Augustjanów. Po przyłączeniu Mazowsza do korony posiadłość ta dostała się w ręce prywatne, przechodząc z rąk do rąk.

W r. 1650 Krzysztof Pac, wielki kanclerz litewski buduje tutaj pałacyk i żona jego, włoszka nadaje mu nazwę włoską „Belweder".

Tak chciało przeznaczenie, że pałac ten odgrywał kilkakrotnie wybitną rolę w dziejach nietylko Warszawy, ale: i Polski całej. Odbywały się tu liczne zjazdy i uroczyste przyjęcia. Tu zamieszkało w r. 1677 poselstwo hołdownicze od księcia kurlandzkiego Jakóba, do króla Jana III Sobieskiego.

Zmieniając kilkakrotnie swych właścicieli Belweder przeszedł w ręce stolnika litewskiego Stanisława Augusta, który po obwołaniu go królem chciał urządzić sobie tu swoją letnią rezydencję. I dlatego potrzebne były przeróbki, aby pałac ten „stał się prawdziwie godnem pomieszkaniem pańskiem". Jednakże architekci byli zdania, że pałac nie jest zdatny do przeróbek, że lepiej będzie cały rozebrać i nowy pobudować. Wobec tego król Stanisław August porzucił pierwotny plan i rozpoczął budowę Łazienek, a na gruntach belwederskich w tem miejscu, gdzie obecnie znajdują się stajnie wystawił fabrykę słynnych wyrobów fajansów. Dziś pozostałością po fabryce jest niewielki budynek zwany młynkiem.

Po śmierci króla właścicielem posiadłości belwederskiej został niej. Onufry Kicki, starosta, któremu St. August był winien większą sumę pieniędzy i nie spłacił.

Rząd królestwa polskiego nabywszy tę posiadłość w r. 1818 rozpoczął budowę nowego pałacyku w stylu pseudoklasycznym. Budowę ukończono w roku 1822 i do dziś pałacyk ten zachował swoje kształty.

Gdy w pałacu zamieszkał ks. Konstanty z małżonką Joanną Grudzińską, Polką, w salonach belwederskich poczęła się skupiać ówczesna elita warszawska, przedstawiciele rządu, generalicja, wysocy urzędnicy i t. p. Tu się popisywał grą swoją młodocianą Fr. Chopin.

W r. 1830 garstka sprzysiężonych uderzyła na Belweder, chcąc pochwycić ks. Konstantego i tym dała hasło do rozpoczęcia powstania.

W okresie niewoli zamieszkiwali tu: Aleksander II, ks. Konstanty Mikołajewicz, brat Aleksandra: namiestnik królestwa polskiego, następnie generałowie — gubernatorowie Warszawy, którzy mieli tu swoją rezydencję. Tu odbyło spotkanie Andrzeja Zamoyskiego z margrabią Wielkopolskim nazajutrz po zamachu na ks. Konstantego, dnia 4 lipca 1862 r.

W ostatnich czasach zamieszkiwał w Belwederze gen.-guber. niemiecki Besseler.

W okresie niepodległości pierwszym lokatorem Belwederu był Józef Piłsudski, następnie Prezydent Rzeczypospolitej Gabrjel Narutowicz wkrótce zamordowany przez El. Niewiadomskiego i ostatnio Prezydent Stanisław Wojciechowski, który pod naporem zbuntowanych wojsk Piłsudskiego przeniósł się do Spały.

Obecnie pałacyk Belwederski jest w oczekiwaniu nowego właściciela, nowego prezydenta, który tam zamieszka.

Rys.

Z majowej przędzy.

Czy pamiętasz ową chwilę
Przedwieczorną, czarującą,
Gdym całował twoje usta
Przez gałązkę bzu kwitnącą?

Gdy na wargach twych wilgotnych
Z krwi gorącej i szkarłatu,
Został niby świadek grzechu
Rozgrzeszony płatek kwiatu?

Czy pamiętasz te zwierzenia
Z ściśniętego szczęściem gardła,
Gdy przede mną po raz pierwszy
Dusza twoja się otwarła?

Serca nasze ślubowały
Tajemniczy akt przymierza,
Zmierzch otulał cię swą przędzą
Niby skrzydłem nietoperza.

W ciszy bez się sypał biały
Po twej szyi i warkoczu,
Duszą zatonąłem cały
W czarnych gwiazdach twoich oczu.

I tyś zbladła jak opłatek
Czując moich pragnień mękę —
Szczęście przecież jest tak blisko,
Kiedyż mi podamy rękę?

Wkrótce! — rzekły twoje oczy
Rzewna mię zalała fala,
Bo pojąłem w owej chwili
Całą słodycz mąk Tantala.

Henryk Zbierzchowski.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„Architektura i Budownictwo". W świeżo wydanym (4-tym) zeszycie tego czasopisma znajdujemy ankietę w sprawie dachów płaskich, wyniki konkursu na gmach Szkoły Nauk Politycznych oraz artykuły: Al. Ra. — Projekt gmachu Archiwum Państwowego w Warszawie, Edmunda Michalskiego — Fabryka samochodów ciężarowych i odlewnia w Czechowicach, tegoż budowa Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie, A. J. — regulacja ogrodu Saskiego, N. — Plac św. Florjana w Warszawie, A. Lauterbach — Tanie mieszkanie w Holandji. W obfitej kronice omowiane są najżywotniejsze kwestje i przejawy życia budowlanego u nas i zagranicą, mogące zainteresować nie tylko fachowców, lecz również szerokie koła obywateli. Zeszyt formatu dużej kwarty drukowany na papierze kredowym, zawiera ponadto kilkadziesiąt zdjęć, projektów i planów, ilustrujących prace 14-tu architektów.

Alina Prus-Krzemińska.

Mądrala.

(Z cyklu: „Och, te majówki!)

Dla Marty, Wikci i Leosi niema jak parowiec. Parowcem, to dycht jeno ta najlepsza sfera jeździ.

Płyną do Brdyujścia.

Jest pomiędzy niemi pewne przygnębienie, bo tylko jeden narzeczony dopisał. Dwaj inni, bez podania powodu, nie stawili się.

Narzeczony Marty, kapral Kogucik Wincenty, ma zato humor za trzech.

Koledzy są mu winni każdy po 3 zł. Przyciśnięci do muru, zlecili mu w miejsce zaległych procentów, po jednym udziale przy majówkowym prowiancie Wikci i Leosi.

Już widzi te bycze kąski, mieszczące się w paczkach trzech kochanych bogiń, z których dwie — te czynszowe — nie nazbyt nadobne wprawdzie, ale — tem lepiej... Da sobie radę. Już on nie głupi dopuścić, żeby się w Brdyujściu przyplątał apart jaki frajer.

— Panna Wikcia pewnie więcej nie ma, jak z osiemnaście, co? (Marta i Leosia krząkają dyskretnie.)

— Panna Leosia to też pewnikiem nie gdzie, jak u Cyrusia na wystawie sobie te sukankę kupiła. Coś fajnego! (Wikcia krząka, Marta kaszle znacząco.)

— No, no, panna Marcia kaszelek ma? Żeli bedą karmelki w Brdyujściu, to sie kupi.

W kabzie w portach ma kawałek łańcuszka od starego mundsztuka. Potrząsnął nim dyskretnie a chytrze...

Bilans.

Hipek i Bonuś, też byli na majówce— aż w Łęgnowie, nad wodą.

Ślicznie się zabawili — teraz bilans robią:

Widzieli, jak się dwoje na łódce ścigało, i jak jeden żołnierz na flaczkę od kiełbasy szczupaka złapał.

Zabili kamyszkami dwa wróble i jedne srokę — pięć razy trafili w gumę od samochodu.

Cztery razy się uwiesili za powozem, a tylko raz ich woźnica batem skropił.

Oprócz tego Bonuś znalazł na szosie pięciogroszówkę i dwa papierosy, a Hipek list.

Sylabizuje go właśnie:

„Szanowna władzio!!! miałażeśpani przyńś solo! anietak! pani chcesz wiedzieć? co (Otobie) myśle! janie Bocion! rzebym poty łonce (za dzieciamy) sie gziył. Jak Głupi!!! żeby jeszcze wedlekogo... ale: wedle takich (Smrodów) bede nowe! Szymy! sobie psuł!!! (kochajoncy) Teofil!..."

(Ach te majówki!)

Nowa powieść w „Dzienniku Bydgoskim".

„Wolność", rapsod historyczny z bojów o wolność Polski, zbliża się ku końcowi. Autor jej, p. Maciej Wierzbiński, dobrze się zasłużył naszemu społeczeństwu, utrwalając w barwnem opowiadaniu wypadki, które nami w ostatnich latach do głębi wstrząsały.

Następna powieść nasza będzie dla Czytelników niespodzianką i nowością.

Aby w tę chmurną atmosferę, jaka nas przygniata, wlać nieco pogody i wesołości, po ukończeniu bieżącej powieści pojawi się w „Dzienniku Bydgoskim"

powieść humorystyczna St. Brandowskiego p. t.

Pani Owsińska.

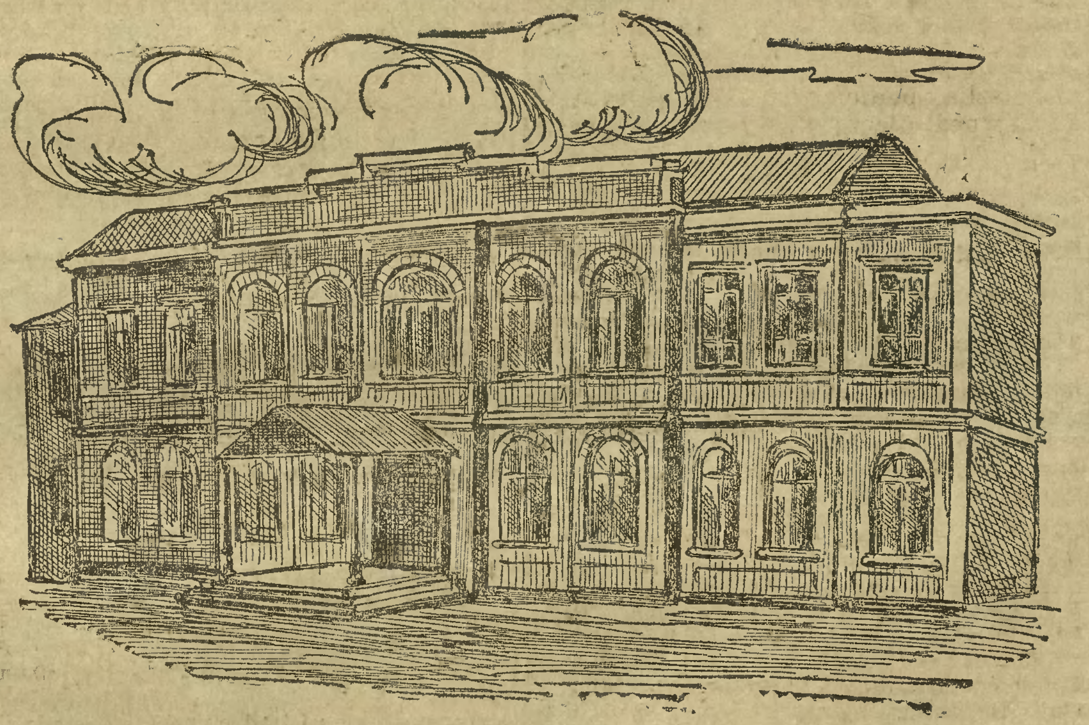
Niech się tą zapowiedzią nikt nie przeraża. Naturalnie nie będzie to opowiadanie, któreby wytrzymało klauzurę klasztorną. Ale może być ona czytaną w każdym panieńskim pensjonacie, nawet o najsurowszej cenzurze.

Rzecz dzieje się naturalnie w Bydgoszczy. Czterech urwipołciów: malarz, dziennikarz, aktor i wirtuoz, wynajęli w domu Owsińskiej atelier artystyczne na poddaszu, a ponieważ nie mają ani na komorne, więc z gospodynią domu pozostają ustawicznie na stopie wojennej, i urządzają jej najrozmaitsze kawały, na jakie tylko takie nic nie mające do stracenia drapichrusty zdobyć się mogą. A że są to dowcipni kawalarze, pani Owsińska zaś też nie zapomina języka w gębie, więc kamienica od rana do nocy rozbrzmiewa walką gospodyni z jej lokatorami, co się czyta z przyjemnym uśmiechem i zadowoleniem, że są jeszcze ludzie, którzy nawet takiej pani Owsińskiej radę dać potrafią!

Stanowisko gen. Sikorskiego.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Wbrew fantastycznym pogłoskom o załamaniu się gen. Sikorskiego stwierdza tenże z oburzeniem, że trwa on w stosunku legalnym wobec rządu. Do dzisiejszego gabinetu nadesłał 15. bm. depeszę, w której podkreśla, że wiadomość o więzieniu oficerów i żołnierzy, którzy spełnili swój obowiązek wywołała gorycz i nienawiść w podległych mu pułkach. Jak donoszą generał zwracał uwagę, że jeżeli wszyscy żołnierze nie odzyskają pełnych praw i uspokojenie nie zostanie przeprowadzone, wówczas zarzewie rozgoryczenia sprowadzi katastrofalne następstwa wojny domowej. Generał prosił, aby w razie wprowadzenia zasady zemsty w pierwszym rzędzie niech skierowana będzie względem korpusu lwowskiego.

Gmach Sejmu i Senatu w Warszawie.



Nie jest to bynajmniej okazały budynek ta siedziba naszych ciał ustawodawczych, o którą też wrzała walka w gorących dniach dla Warszawy. Gmach ten został do obecnego celu przebudowany z rosyjskiego internatu dla dziewcząt instytutu Maryjskiego, i niczem nie zwraca na siebie uwagi. Plany na nowy budynek sejmowy są wprawdzie gotowe, ale nim się one obloką w rzeczywistość — dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie.

Na ulicy w Warszawie.

Baba, żołnierz i gazeciarz.

Oto charakterystyczna scenka z ostatnich przeżyć Warszawy:

W otwartem naoścież oknie parterowego mieszkania rozparło się tęgie babsko z twarzą buldoga.

Ulicą idzie żołnierz z karabinem.

— Zamknij pani okno. Nie wiesz pani, że nie wolno?

— Sam u siebie zamknij. Macie go! To taka wolność? Ja komorne płacę, nikt inny. To co mi tu ktoś będzie...

— Zamkniesz pani, czy nie, do cholery?!...

— Nie zamknę.

— Będę tam z panią dużo gadał.

Żołnierz podnosi karabin i łomot! wali w futrynę górną.

Baba przymknęła, ale oto po chwili znów jest w oknie i siedzi, jak przedtem, wyzywająco patrząc na żołnierza.

Machnął ręką i odszedł.

* * *

Mija pięć minut. Zjawia się drugi patrol.

— Czemu pani okna nie zamyka, co?

— Idź pan, idź pan. Już tu był jeden taki.

— Zamknąć okno!

— Nie zamknę.

— Ej, bo wygarnę...

Milczenie.

Żołnierz mierzy. Strzał. Brzęk szyb. Baba znów przykucnęła i znów się w otwartem oknie ukazuje.

Zebrał się tłum. Czeka, co będzie.

Nagle zjawia się mały gazeciarz.

— Zamknij pani okno.

— Idź szczeniaku, idź. Pilnuj swego nosa.

— Zara szczeniaku... Co takiego? Grzecznie mówię, zamknij pani okno.

— Won! bo...

Nie dokończyła. Gazeciarz chwycił garść tłustej ziemi z rynsztoka i jak nie smyrgnie — w jednej chwili babę na murzynkę przecharakteryzował.

Tłum w śmiech, a po chwili okno było już szczelnie zamknięte i baby ani śladu.

Chłapowski wezwany do Warszawy.

Ambasador polski w Paryżu, Chłapowski, otrzymał wezwanie do natychmiastowego przyjazdu do Warszawy.

* * *

Ambasador Chłapowski odbył wczoraj z Briandem dłuższą konferencję, podczas której przedstawił program nowego rządu na podstawie otrzymanych z Warszawy instrukcyj.

* * *

Prasa francuska z rezerwą przyjmuje alarmujące wieści, puszczane przez Berlin i Gdańsk o rzekomej akcji antyrządowej w Poznańskiem. Akcja informacyjna ambasady, stwierdzająca całkowite uspokojenie w kraju i powrót do normalnych stosunków, wywarła wielkie wrażenie na opinji publicznej Francji.

* * *

Wiadomość o utrzymaniu na giełdach zagranicznych kursu złotego, wywołała doskonałe wrażenie w sferach miarodajnych, wzmagając zaufanie do wytworzonej w Polsce nowej sytuacji.

List ze wsi.

Wyznaję, że miasto mi obrzydło z kretesem i dlatego, pomimo kilku tuzinów przeciwności, zapakowałem sobie kołnierzyk, odebrany z pralni, ubezpieczyłem się na życie, pożegnałem się w myśli z wszystkimi wierzycielami i wyjechałem na wieś, aby wiosnę ujrzeć w oryginale i odetchnąć wśród biało i różowo kwitnących sadów, po wietrzem wolnem od czadu kopcącej nienawiści partyjnej, miazmatów niezdrowej politykomanji i atmosfery ekskluzywnie paskarsko-dolarowej.

Dobrze mi tu na wsi i cicho. Chodzę sobie z młodemi kurczętami po rozsłonecznionem, sennem podwórzu i kokietuję tłustą kwokę, która mnie obrzuca nieufnem spojrzeniem, gdy nieco dłużej przypatruję się jej kurcząktu.

Całkiem jak owa przezorna mama-dobrodziejka na balu, gdy człowiek wdał się w nieco przydługą rozmowę z jej najmłodszą córeczką.

Czasem znowu przypatruję się z niekłamanym zachwytem rasowemu byczkowi, co z miną młodzieńca, spacerującego po korsie, kroczy pewny siebie w towarzystwie kilku uświadomionych cielic, nie troszcząc się o opinję publiczną ani o plotki, jakie z tego powodu napełnić mogą oborę.

Tu, na wsi jest wszystko naturalne, swojskie i wolne od przesądów, naleciałości kultury czy mody.

Odwiecznym zwyczajem wygrywa wieczorami parobczak na ustnej harmonijce piosenki, pamiętające jeszcze czasy pańszczyźniane — odwiecznym zwyczajem wychodzi krasawica wiejska z konewką po wodę do studni — parobczak kończy swoją piosenkę na harmonijce i błyska oczami jak satyr, który złowił nimfę upragnioną. On jej nie przysięga teatralnie miłości — nie mówi „o nocach, przepłakanych w tęsknocie" i ona nie mówi o „braterstwie dusz i symbiozie serc"; jeno ptaki ćwierkają wśród gałęzi ukwieconych drzew pobliskiego sadu; granatowy welon wiosenny nocy utula tych dwoje „Naturmenschów" i płot z chrustu trzeszczy pod naporem radości i szczęścia.

A u nas w mieście?... Wszyscy uginamy się pod ciężarem konwencjonalnego kłamstwa, które nas wtłacza pod ustalony strychulec naszego zakłamanego życia. Kłamać musimy na każdym kroku i pozorować przed sobą i bliźnimi każdy nasz szczerszy odruch, każdy krok, wiodący w czyjeś objęcia. Musimy w nieskończoność kłamać i oszukiwać siebie i drugich. Ona — musi wymyślać jakieś krawcowe, kina, przyjaciółki, lekcje śpiewu, dentystów, komitety, nadspodziewane zasłabnięcia lub coś w tym guście, aby usprawiedliwić kilkugodzinną nieobecność w domu, nieco zaczerwienione policzki i zwichrzoną „ondulację".

On — musi przysięgać „miłość do ostatniego tchu", gestykulować z wprawą jarmarcznego tragika, mówić o jej duszy jak mimozie, która do niego należy, musi przez szereg dni unikać „dawnych znajomości", prasować spodnie, kupować kwiaty i wycinać dla niej wierszyki erotyczne z gazet.

A wszystko to wiedzie do tego samego celu, który wytknęli sobie parobczak z harmonijką ustną i krasawica wiejska, idąca po wodę z konewką.

Na wsi ludzie są bardziej szczerzy i to jest bezsprzecznie ich wielką zaletą.

Wczoraj np. byłem u pewnego gospodarza w sadzie. Cudny, tonący w powodzi kwiatów, sad. Stary, uświadomiony politycznie i ekonomicznie właściciel sadu, wdał się ze mną w rozmowę. Był szczery. Obliczył na podstawie ilości kwiatu na jabłoniach, gruszach i śliwach, że sad mu wyprodukuje około dwu tysięcy funtów owoców i że sprzedając przy obecnym kursie dolara funt po 50 gr. tylko, otrzyma okrągłą sumkę 1000 złotych.

— Jeżeli Bóg i Matka Boska pozwolą — mówił — to spodziewać się można jeszcze większego dochodu, gdyż do jesieni może dolar jeszcze trochę pójdzie do góry.

Czyż ten paskarz wiejski, kalkulujący nasze jabłka i gruszki według kursu dolara, nie jest stokroć szczerszy od naszego paskarza miejskiego?

Mówi szczerze i otwarcie, czego chce i czego się spodziewa!... A gadaj z naszym uświadomionym paskarzem miejskim, to ci zaraz zacznie od słów: Polska, nasza ojczyzna, bim-bam, naród, niepodległość, kooperatywa, swój do swego, łączność, jedność et tutti quanti — ale skórę z ciebie zedrze tak samo, jak paskarz z naszej wsi kochanej, wsi spokojnej, wsi szczęśliwej.

I który z paskarzy jest tu szczerszy?...

Jak mieszkać, to tylko na wsi! Tu przynajmniej nie widuje się na każdym kroku gazet i nie czeka się na nadzwyczajne wydania. Tu jest ludziom obojętne, ile pijaków i niemoralnych [illegible] przyaresztowała policja, nie rozogniają się przewagą Chadecji nad Endecją, boleją nad wypadkami warszawskimi, ale niechcą prawa ani lewa, tylko domagają się praworządności, poprawy złotego i dobrej pogody na żniwa.

W. RAORT.

Z PROWINCJI.

KCYNIA. Związek Inwalidów Woj. R. P. Koło w Kcyni, wraz z przedstawicielami władz i korporacyj miejskich, uchwalił na zebraniu dnia 25 ub. m. rezolucję protestacyjną, przeciwko obcinaniu rent inwalidom.

GNIEWKOWO. (Przyłapani na gorącym uczynku.) W nocy z dnia 12 na 13. bm. skradziono ze spichrza kupcowi Würtzowi, w Gniewkowie towary spożywcze. Sprawcy kradzieży w osobach Krasowskiego, Kaszyba, i Kowalskiego, zostali ujęci i odstawieni do sądu powiatowego w Inowrocławiu. Odebrany towar zwrócono poszkodowanemu.

PAKOŚĆ. **Jarmark** odbędzie się w tutejszym mieście we wtorek, dnia 8 czerwca br. Spęd bydła rogatego na jarmark jest dozwolony.

PAKOŚĆ. (Odroczona uroczystość. — Zgon Powstańca i Wojaka śp. Ziółkowskiego. — Nadzwyczajne zebranie.) Towarzystwo Strzelców odłożyło swą uroczystość strzelecką w Zielone Świątki, z uwagi na bratobójczą walkę w Warszawie. W ub. niedzielę pochowało miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków członka i gorliwego społecznika śp Łucjana Ziółkowskiego. W pogrzebie brali udział prócz powyżej wymienionego towarzystwa: Straż pożarna, Kolarze, Sokoli i wielka rzesza miejscowego obywatelstwa. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prob. Kiełczewski. Tow. śpiewu pożegnało śp. Łucjana przy grobie rzewną pieśnią: „Już opuściłeś tę łez dolinę".

Zaraz po pogrzebie zgromadzili się Powstańcy i Wojacy na nadzwyczajne zebranie w salce poklasztornej, które zagaił pracowity prezes p. Wofram, dając do wiadomości zebranym zajścia w Warszawie. P. Sment zast. prezesa odczytał najnowsze wiadomości z „Kurj. Pozn." P. Światowski w przemówieniu swojem zaznaczył, że obecny zamach forsuje mniej sam marszałek Piłsudski, i popchnęli go do tego karjerowicze, ludzie chętni wysokich stanowisk ministerjalnych i nie dla owocnej pracy dla dobra naszej kochanej Ojczyzny, tylko jedynie dla własnej ambicji. Przyjęto jednomyślnie rezolucję, potępiającą obecny zamach. Powstańcy i Wojacy wyrazili swą zgodę, stanąć w obronie majestatu Rzeczypospolitej i prawowitego rządu.

Karygodne niedbalstwo komisarjatu obwodowego w Łabiszynie.

Dnia 20. kwietnia ub. m. został eksmitowany robotnik W. Polachowski, z Borowni do Złotowa, gdzie rzekomo miało być dla niego wynajęte mieszkanie. Eksmisji dokonał komornik sądowy p. Poczekaj z Łabiszyna, w obecności miejscowego sołtysa p. Ratajczaka. Skoro przewieziono połowę rzeczy na miejsce przeznaczenia, okazało się, że był to tylko wybieg eksmitujących. Mieszkania bowiem żadnego nie wynajęto. Wobec takiego stanu rzeczy, nieszczęśliwy robotnik z rodziną, składającą się z 5 małoletnich dzieci, zmuszony był 3 dni pozostać z częścią mebli (druga część mebli pozostała pod gołem niebem w Borowni) pod gołem niebem, czwartego dnia przywieziono meble z powrotem do Borowni, i do dziś dnia znajduje się on z rodziną i rzeczami na podwórzu. Na monitum sekretarza Ch. Z. Z. Krzemianowskiego z Inowrocławia, który w tej sprawie zwrócił się do komisarjatu obwodowego w Łabiszynie, starostwa w Szubinie i do województwa w Poznaniu, otrzymał odpowiedź od komisarza obwodowego w Łabiszynie, iż odnośne zarządzenia zostały wydane — niestety tylko na papierze. Dnia 13. maja bm. wspomniany sekretarz stwierdził osobiście, że rodzina Polachowskiego nie dostała jeszcze żadnego pomieszczenia i biwakuje ona nadal pod gołem niebem.

„Co zatem robi komisarjat obwodowy w Łabiszynie?

Kacyki urzędnicze.

W czasie ostatnich gorących dni zaprowadzono oryginalną cenzurę prasową. Oto, jak nam donoszą nasi korespondenci szereg małomiasteczkowych dygnitarzy pocztowych zakazał kolportowanie naszych „Dzienników", zastawiając się tem, że jesteśmy jakoby mało przychylni dla rządu (jakiego?), i że w Poznaniu jest cenzura prewencyjna, a że „Dziennik" nie wychodzi w Poznaniu, to... i t. d.

Obecnie zajęci jesteśmy zbieraniem tych wszystkich zarządzeń dygnitarzy pocztowych i w najbliższym czasie wystąpimy na drogę sądową, gdyż jest to niesłychana samowola urzędnicza, szkodliwa dla naszego wydawnictwa.

Że tak postąpiono z naszym „Dziennikiem", nie dziwi nas wcale. Mamy to do zawdzięczenia tym sferom, które mają monopol na narodowość, państwowość, rządowość i wszystko, co się znajduje blisko pełnego żłobu. Dziwi nas jednak, że los ten spotkał i poczciwą „Gazetę Jarocińską", która, będąc „plus catholique quez le pape", tak się skarży:

„Ubiegłego piątku wręczyliśmy poczcie nadzwyczajne wydanie naszej gazety. W sobotę wyszedł zwykły numer gazety naszej. Poczta jednak nasza, nie ekspedjowała gazet dalej. Pan dyrektor zastawia się zakazem, według którego wolno było ekspedjować tylko gazety poznańskie, jako przychylne rządowi. Tak bowiem należało niewątpliwie komentować ów zakaz. Tutejsza poczta widocznie zalicza gazetę naszą do antyrządowych. Na jakiej podstawie, trudno dociec, boć treść numerów pism naszych jasno wykazuje, po jakiej stronie stoimy. Sprawa ta oprze się jeszcze o związek wydawców, gdyż sposób postępowania tut. poczty jest nieusprawiedliwiony i godzi w byt wydawnictwa". Cz.

Inowrocław.

Bataljon 59 pp., który podczas zajść warszawskich wyjechał do Torunia, powrócił już dnia 19. bm. do Inowrocławia.

Gros aresztowań. W związku ze stanem oblężenia, dnia 19. bm. aresztowano znowu 25 śmiałków, spacerujących po ulicach późnym wieczorem.

Czyje krzesła? W Komendzie Policji Państwowej, znajdują się w przechowaniu 2 krzesła ogrodowe, pochodzące z kradzieży.

Nastrój Inowrocławia w ostatnich dniach. Wiadomością o warszawskich wypadkach mieszkańcy Inowrocławia byli zaskoczeni. To też obserwowaliśmy wielkie podniecenie i zdenerwowanie u wszystkich. Ruch codzienny na ulicach zdwojony. Wszyscy w oczekiwaniu nowych wieści z Warszawy. Pomimo tak gorączkowego nastroju, panował tu jednakże przez cały czas spokój, obecnie życie toczy się normalnym trybem. Towarzystwa i związki odwołały i przesunęły na czas późniejszy swoje zebrania i uroczystości.

Skutki szybkiej jazdy. Dnia 20. bm. w godz. popoł. pewien gospodarz z okolicy najechał wozem na przechodzącą przez drogę kobietę, która odniosła ciężkie obrażenia.

Trzemeszno.

Uroczystość w kościele. W ub. niedzielę odbyła się w katedrze wspaniała uroczystość, ponieważ kilkunastu uczniów z niższych klas państwowego gimnazjum klasycznego przystępowało do pierwszej komunji św. Mszę św. celebrował ks. prof. Perz, który też wygłościł treściwe, okolicznościowe kazanie.

Egzamin dojrzałości w Męskiem Państwowem Gimnazjum Klasycznem. Dnia 19. i 20 bm. uczniowie tutejszego państwowegi gimnazjum składali ustny egzamin dojrzałości. Egzamin złożyli następujący uczniowie: Roman Fengler, Stefan Filutowicz, Józef Dygas, Marjan Gałęzewski, Stanisław Gierszewski, Leon Kitzmann, Stanisław Kowalski, Janusz Łukomski, Bogdan Maciejewski, Jan Majewski, Antoni Malenda, Stanisław Owczarzak, Antoni Roeske, Władysław Sierszyński, Jacek Strzyżewski, Marjan Walkowiak, Adam Wargoś i Zenon Ziółkowski. Komisja egzaminacyjna składała się z p. radcy Węckowskiego, dyrektora gimnazjalnego p. Lusiewicza, p prof. Krügera, Giżyńskiego i Weissa.

Przegląd poborowych. Dnia 14. czerwca odbędzie się w sali p. Schneidera przegląd mężczyzn, urodzonych w roku 1905. W dniu tym do przeglądu stawią się poborowi, zamieszkali w Trzemesznie, Bieślinie, Dębowcu, Dusznie, Gołąbkach, Ganinie, Grabowie, Wyknie, Jastrzębowie. W następnym zaś dniu tj. 15. odbędzie się przegląd mężczyzn zamieszkałych w Jerzykowie, Kozłowie, Kozłówku, Kruchowie, Lubiniu, Lulkowie, Ławkach, Miławie, Mijanowie, Niewólnie, Ostrowitem, Ochodzy, Ostrowitem trzemeszeńskiem, Pasiece, Popielewie, Powiadaczach, Rudkach, Strzyżewie Kościelnem, Świętem, Trzemżalu, Wydartowie, Wymysłowie górnem i Zieleniu. 16. czerwca przegląd ochotników dodatkowy dla miasta Trzemeszna i komisarjatu obwodowego.

Naprawa dróg. Ponieważ gwałtowne ulewy dość poważnie uszkodziły doprowadzone niedawno do wzorowego porządku drogi, Magistrat zniewolony był przystąpić do naprawy dróg. Przy pracy tej znalazło zajęcie kilkunastu bezrobotnych.

Z kina. W dniu 23. bm. w sali p. Schneidera wyświetlany będzie wspaniały film pt.: „Krwawy rok 1863".

Poświęcenie cmentarza. W pobliskiej wiosce Kruchowie, odbył się 9. bm. odpust św. Krzyża. W dniu tym odbyło się także poświęcenie nowego katolickiego cmentarza. Na uroczystość tę licznie przybyła ludność z okolicznych wsi i miasta Trzemeszna.

Wycieczka mandolinistów. Dnia 16. bm. mandoliniści urządzili wycieczkę do uroczego letniska w Jankowie Dolnem. Bawiono się wesoło i wszyscy odnieśli z wycieczki jaknajmilsze wrażenie. Koło mandolinistów w mieście naszem rozwija się świetnie, a dowodem tego są liczne zebrania i ćwiczenia muzyczne.

Wielka zabawa. W drugie święto Zielonych Świąt odbędzie się we wsi Mijanowie wielka zabawa Towarzystwa Śpiewaków w Popielewie.

Plaga chrabąszczy. Chrabąszcze w obecnym roku wyrządziły wielkie szkody. Prawie we wszystkich ogrodach drzewa owocowe ogołocone są z liści.

Z Gniezna.

W rocznicę nagrodzenia przestępstwa.

Sprawa komisarza Drozdowskiego zawsze jeszcze nie załatwiona.

Pod powyższym tytułem pisaliśmy w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 20. bm. Nasz korespondent gnieźnieński dowiaduje się obecnie, że sprawa przeciwko komisarzowi Drozdowskiemu, zastępcy komendanta na miasto Poznań, (nie jak mylnie podaliśmy na województwo poznańskie — Redakcja.) została umorzona, ponieważ Komenda Wojewódzka nie znalazła najmniejszych podstaw do wytoczenia postępowania karnego. Śledztwo bowem swego czasu przeprowadzone wykazało zupełną niewinność (!!) komisarza D. Wytoczono skargę przeciwko oszczercy, — i tutaj znowu sprawę umorzono. Dlaczego? Jest to dla każdego chyba zrozumiałe. Do ukarania oszczercy nie znaleziono najmniejszych podstaw prawnych.

Każdy, który nawet całej tej sprawy nieznа, wnosi obecnie, że komisarz Drozdowski popełnił wymienione przestępstwo. Na jakiekolwiek wyjaśnienie w tej sprawie ze strony Prokuratury gnieźnieńskiej nie mamy co czekać, bo nic definitywnego się nie dowiemy.

A teraz zapytujemy się, cóż za funkcje sprawia obecnie p. komisarz Drozdowski, który od kilkunastu tygodni paraduje po Gnieźnie, — raz w mundurze, — raz w cywilnem ubraniu? Czyżby dostał urlop na to, ażeby znaną rocznicę, dla niego tak wielce znaczącą, uroczyście mógł obchodzić

GRYLEWO. W dniu 3. maja o godz. 3 popoł. urządziły okoliczne szkoły z Bukówca, Oporzyna, Kopaszyna, Laskownicy, Kobylca, Pawłowa, Kaliszan, Toniszewa, Rybowa i miejscowa, w parku oddanym łaskawie przez posiedziciela ziemskiego p. Płacheckiego obchód święta narodowego. Mimo zimna i grożącego ustawicznie deszczu, zjechało się okoliczne duchowieństwo, ziemiaństwo, inspektor szkolny p. Jankowski z Wągrówca, ludność ze wszystkich okolicznych wsi tak, że duży park zdawał się za ciasny. Dzieci szkolne pod przewodnictwem nauczycielstwa bawiły zebranych przy muzyce p. Szulca z Wągrówca do godz. 5., poczem kierownik rejonu nauczyciel p. Nieborak z Kobylca powitał zebranych. Każda szkoła występowała już to z deklamacją, już to ze śpiewem. Porywająco deklamowały uczennice z Grylewa i Laskownicy w barwnych strojach krakowskich. Dobre wrażenie robił korowód szkoły z Bukówca, gimnastyka ze śpiewem szkoły z Kobylca, ćwiczenia Sokoła z Wągrówca. Odczyt wygłosił nauczyciel p. Grzesik. Żywy obraz „Cześć sztandarowi" odtworzyła szkoła laskownicka. Czysty zysk w kwocie 50 zł. przeznaczoni na dożywianie dzieci śląskich.

JAROCIN. (Powracające wojska.) W nocy z piątku na sobotę przejeżdżał przez Jarocin pułk krotoszyński z pod Warszawy. Powracał również i pułk wrzesiński.

Komendant. Z ramienia władz wojskowo wychowawczych został mianowany komendantem na obwód jarociński, Franciszek Pawela z Siedlemina, oficer rezerwy.

Napad na mieszkanie redaktora. W niedzielę pod wieczór wpadł prezes Rady Miejskiej Wróblewski do mieszkania redaktora „Gazety Jarocińskiej" i wymachując kijem, ryczał, że zabije redaktora Mąjerowiczą, zastrzeli go jak psa. Sprawą tą zajęła się prokuratorja.

LWÓWEK. Tutejsze Koło śpiewackie obchodzić będzie w dniu 20. czerwca rb. swój 25 letni jubileusz istnienia swego, połączony ze zjazdem kół śpiewaczych okręgu XVI. Koło śpiewackie we Lwówku, założone w roku 1901, przechodziło niejedną burzę. Mimo to przetrwało i cieszy się dzisiaj uznaniem najszerszych sfer, pielęgnując starannie pieśń ojczystą. Kołu Śpiewackiemu we Lwówku, życzyć należy i nadal najlepszego rozwoju.

ZBĄSZYŃ. Wszelkie rozsiewane pogłoski o rzekomych ściąganiach formacji wojskowych nad granicą polską, ze strony Niemiec są bezpodstawne i nie odpowiadają rzeczywistości. Również puszczone wieści o obsadzeniu granicy bądź to ze strony niemieckiej lub polskiej, nie zgadzają się. Na ogół panuje spokój, dotąd niczem niezakłócony.

Drożyzna rośnie. Z powodu rozruchów politycznych w mieście naszem wszelkie artykuły pierwszej potrzeby podskoczyły w cenie przeciętnie o 30 %.

Z POMORZA.

Do wszystkich bractw strzeleckich na Pomorzu.

Z uwagi na wytworzone ciężkie położenie w którem znalazł się niespodziewanie cały naród polski, Zarząd Zjednoczenia uchwalił na posiedzeniu co następuje: „Bractwa strzeleckie wstrzymują się od tradycyjnych strzelań zielonoświątecznych, ze względu na ogólnie przejmującą żałobę narodową, nieuchylając się jednakże od nabożeństw brackich".

Uchwała powyższa obowiązuje wszystkie zjednoczone Bractwa Strzeleckie.

Zarząd Zjedn. Bractw Strzeleckich R. P.
Okręg Pomorski.
Gańcza, prezes. **Śliwa**, sekretarz.

WYSIN, pow. kościerski. (Zaginął.) Dnia 7. bm. rano oddalił się Jan Gornowicz i do tego czasu nie powrócił. Ktoby wiedział cośkolwie o jego pobycie lub jego przetrzymywał, zechce natychmiast za wynagrodzeniem kosztów zawiadomić, lub go przyprowadzić. Wzrost mniej więcej 140 cm., włosy ciemne. Ubrany był w manszestrowy żakiet i spodnie żółtego koloru, siwą czapkę, sznurowane buty, i czarne skarpetki. Wszystko było już zużyte. Teofil Gornowicz, Wysin Chrósty, powiat Kościerzyna. Pomorze.

OBODOWO, pow. sępoleński. (I dlaczego?) Przodownik policji w Obodowie, p. Duczmal, wrogo usposobiony do Powstańców i Wojaków, na zebraniu organizacyjnem Powst. i Woj. w dn. 13. bm. starał się przeciwdziałać przeciwko założeniu tego towarzystwa. I dlaczego?

PELPLIN. (W uznaniu zasług.) Politechnika lwowska przyznała p. Janowi Fijałkowskiemu, nadleśniczemu państwowemu w Pelplinie, w uznaniu jego działalności wybitnej w dziedzinie gospodarstwa leśnego, stopień akademicki inżyniera - leśnika.

DZIAŁDOWO. (Rabuś w pociągu.) Dnia 11. bm. zatrzymano nagle za pomocą hamulca bezpieczeństwa pociąg, zdążający do Działdowa, ze stacji Prioma. Jak się okazało, wskoczył do pociągu jakiś nieznany rabuś, skradł walizkę pewnej pani i znikł w ciemnościach nocy. Dotychczas nie schwytano sprawcy.

List do redakcji.

O moralny podbój Warszawy.

Szanowna Redakcjo!

Skonfiskowany w „Słowie Pomorskiem" artykuł Dra Ossowskiego, jest nadzwyczaj pocieszającym faktem. Oto czołowy dygnitarz stronnictwa N. D., u którego dwukrotnie gościł Dmowski podczas pobytu zeszłorocznego na Pomorzu, rzuca hasło:

„Nie pora dziś dzielić się na piłsudczyków i niepiłsudczyków."

Mówi to rodowity Pomorzanin, zdający sobie sprawę z odpowiedzialności za każde wypowiedziane słowo.

Tylko człowiek z wielką cywilną odwagą i poczuciem własnej moralnej wartości mógł w takiej chwili zdobyć się na słowa, skonfiskowane przez naczelnego redaktora „Słowa Pomorskiego", posła Sachę.

Zdaje mi się, że adwokat Dr. Ossowski należał do tych którzy urządzali propagandę ku czci Eligjusza Niewiadomskiego i że na tem tle rozszedł się z wojewodą Brejskim, będąc starostą pierwotnie. A kult Niewiadomskiego był przecież niczem innem, tylko uznaniem dla uzdrowienia stosunków krajowych — w duchu prawicowym. To też jako polityk uczciwy, Dr. Ossowski nie rzuca dziś kamieniem na przeciwnika politycznego, któremu się próba sił powiodła.

Nieuczciwy jest ten polityk, który np. jak Narodowa Demokracja w Bydgoszczy usiłowała przy pomocy radnych Niemców ubić Chadecję bydgoską, a gdy ją Chadecja w tem ubiegła, rozpoczęła niegodziwą kampanję przeciw redaktorowi Tesce, jako inicjatorowi klęski N. D. Polityka nacjonalistów jest jednakowo nieuczciwa w taktyce swej — niezależnie od terenu.

Adwokat Dr. Ossowski zawiódł się na czołowych przywódcach prawicy, którzy górnie bajali o „faszyźmie, o zamknięciu Piłsudskiego", a w decydującej chwili zawiedli.

Czyn Piłsudskiego dowiódł, że w Polsce nie jest zdolna rządu objąć lewica — podobnie jak czyn Niewiadomskiego wykazał takąż nieudolność prawicy do obsadzenia wszystkich stanowisk w momencie odpowiednim.

Dlatego dziś odstąpić należy od klasyfikowania ludzi na endeków czy lewicowców, natomiast wysunąć należy na stanowiska ludzi fachowych i uczciwych.

Z pobojowiska walki domowej przegnać należy hjeny publicystyki, które będąc na usługach ciemnych i nieudolnych partyjników, zohydzić chcą każdą indywidualność, wyrastającą ponad strychulec partyjny. Już się odzywają głosy: ten, to były „aktywista", ów „przyjaciel Lednickiego" i t. p.

Dość podobnych kwalifikacyj. Powiedzcie nam, czy miał sposobność do kradzieży, a został czystym, — i czy wykonał jaką rzecz należycie. Takich kandydatów chcemy!

Wyśmiewano generałów Marszałka Piłsudskiego, że są malarzami; jednak wojskowo nie zawiedli go w decydującym dla niego momencie. A gdzie był „fachowiec" Dowbor-Muśnicki, gdy grzmiało pod Warszawą? Co pomogli Witosowi „fachowcy": Malczewski, Rozwadowski i Zagórski?...

Poznańskie i Pomorze, które w żadnej gałęzi działalności państwowej nie miały fachowców, muszą pozbyć się nieśmiałości i nie powinny pozwolić, aby inni za nas przemawiali.

Do Poznania zjechało przeszło 100 posłów i senatorów z całej Polski. Stolica Wielkopolski, odcięta kordonem cenzury od całej Polski, stała się sztucznie emigracją prawicy, naradzającej się nad wyprawą na Warszawę w stylu Bermonta czy Kołczaka.

Jeszcze żadna emigracja nie uratowała kraju macierzystego.

Nieobecność naczelnych przywódców N. D. w Polsce podczas okupacji niemieckiej dała władzę w rękę tzw. „aktywistów", oraz Piłsudskiego.

Fakt, że Poznańskie odseparowywało się od reszty Polski w pierwszych latach, spowodował, iż w Warszawie u władz centralnych nie mieliśmy odpowiednio silnej reprezentacji.

Nie powtarzajmy starych błędów. Warszawa wzywa nas do współpracy. Nie chciał zostać ministrem Bniński, niech zostanie Pomorzanin. Nie uchylajmy się od dalszej odpowiedzialności za losy państwa. Zdobywajmy Warszawę uczciwą służbą Wielkopolan i Pomorzan w organach centralnych państwa. **N. N.**

Poznańczyk pochowany na cmentarzu żydowskim.

„Kurjer Warszawski" podaje: W pamiętnym, historycznym dniu, 14 b. m., padł wierny przysiędze żołnierskiej, podczas obrony Belwederu, kapral Jan Balbierz z Poznania, ostatnio przydzielony do wyższej szkoły oficerskiej w Warszawie. Balbierz padł w okopie na rogu ul. Ujazdowskiej i Koszykowej od granatu i znalazł się wraz z innemi ofiarami w trupiarni szpitalnej. Tymczasem funkcjonarjusze „Ostatniej posługi" żydowskiej, zabierając zwłoki żołnierzy żydów, przez pomyłkę zabrali również zwłoki Balbierza i pochowali je na cmentarzu żydowskim. Przyjaciele Balbierza, poznaniacy, po niewczasie spostrzegli, że „Ostatnia posługa" narobiła bigosu i wespół z rodziną zabitego, którą już zawiadomiono, zażądali wczoraj od zarządu cmentarza żydowskiego wydania im zwłok katolika. Na razie żądaniu temu odmówiono. Sprawa wymaga zgody władz na dokonanie ekshumacji.

Straszny wypadek samochodowy w Grudziądzu.

Dnia 21 bm. około godziny 9 rano pędzący z Placu 23 stycznia na dworzec samochód wpadł całą siłą na dwuch robotników, firmy brukarskiej Narzyński, którzy zajęci byli heblowaniem szyny tramwajowej.

Rozległ się przeraźliwy krzyk i jęki nieszczęśliwych robotników, którzy ciągnieni byli przez samochód jeszcze kilka metrów, plamiąc krwią własną bruk ulicy. Po zatrzymaniu auta, wydobyto nieszczęśliwych strasznie pokaleczonych robotników Piwowarskiego (zamieszkałego przy ul. Kwiatowej 4) i Chmielewskiego (zam. Kalinkowa 3) których odwieziono natychmiast do Szpitala Miejskiego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Najwięcej wskutek wypadku ucierpiał Chmielewski, który doznał silnego potłuczenia głowy i urwania ucha.

Chmielewskiego złożono w Szpitalu, Piwowarczyka zaś, który mniej ucierpiał, odwieziono do domu. Popołudniu odbyła się operacja Chmielewskiego w Szpitalu Miejskim, któremu zszywano ucho. — Stan Chmielewskiego jest dość niebezpieczny, jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

Samochód, który był powodem nieszczęścia, należy do firmy Raabe i prowadzony był przez szofera Digułę. Szofer twierdzi, że powodem wypadku była uszkodzona kierownica auta, która w ostatniej chwili odmówiła posłuszeństwa i szofer nie mógł uniknąć nieszczęścia.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

NAKŁO. (Gościnne występy Teatru Miejskiego.). W nadchodzące święta Zielonych Świątek tj. w niedzielę, dnia 23. i w poniedziałek 24. maja br. Teatr Miejski w Bydgoszczy udaje się na dwa gościnne występy do Nakła. Kierownictwo Teatru biorąc pod uwagę, że w chwilach silnego napięcia politycznego należy jaknajenergiczniej pobudzać w społeczeństwie wiarę w potęgę i patrjotyzm idei polskiej, w szczególności zaś wśród młodzieży naszej i wojska, należy też całym zapałem głosić, dyrekcja teatru postanowiła urządzić kilka gościnnych występów w różnych mniejszych miastach Pomorza, stwierdzając tem samem, że teatr polski służył i służy bezpośrednim udziałem w dążeniach osiągnięcia jaknajszczytniejszych rezultatów kulturalno społecznych. Odegranemi zostaną:

W sobotę potężny dramat znanego chyba każdemu Polakowi pisarza wielkiej miary Lucjana Rydla pt.: „Jeńcy", dramat w 4. aktach wierszem. W niedzielę zaś, „Moralność pani Dulskiej", komedja w 3. aktach Gabrjeli Zapolskiej z Natalją Morozowiczową w roli tytułowej. Dalszą obsadę sztuk stanowi niemal cały zespół teatru na czele z pp.: Nadwórną, J. Dąbrowską, H. Rawicz, K. Lorenz, J. Helmińską, T. Bohdańską, W. Trojanowską, Romanem, Rychterem, Kitką Sokołowskim, i innymi. Kostjumy z kostjumerni Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Ażeby udostępnić wzięcie udziału w tych przedstawieniach jaknajszerszym warstwom tamtejszego społeczeństwa, dyrekcja teatru mimo znacznie zwiększonych kosztów, cen na bilety nie podwyższyła, lecz przeciwnie, polecono tut. impresarjo, ażeby nawiązał osobiste porozumienie z tamtejszymi przedstawicielami szkół i wojska i w razie uzyskania większych grup reflektantów, przeprowadził odpowiednie ustępstwa.

Prawda o akcji wojsk wielkopolskich pod Warszawą.

Wobec fałszywych informacji, zamieszczanych w pewnych organach prasy o działalności pułków poznańskich w Warszawie, podaję następujący stan faktyczny:

Oddziały 14 Dyw. Piech. Poznańskiej w składzie trzech słabych baonów piechoty bez artylerji, wyjechały dnia 12. 5. 26 r. o godz. 5-tej po południu do Warszawy. **Pomimo usiłowań przeciwnika powstrzymania ich w drodze pułki dotarły** dnia 13. 5. o godz. 10-tej do Belwederu w chwili krytycznej, gdy już wojska przeciwników groziły bezpośrednim zajęciem samego pałacu. Po defiladzie przed Prezydentem i rządem przeszły oddziały natychmiast do uderzenia i po ciężkich walkach, w których poszczególne niektóre **gmachy i ulice przyszło zdobywać szturmem, odrzuciły z krwawemi stratami** wojska przeciwnika. W walkach tych wykazali oficerowie, podoficerowie i szeregowcy pełne zrozumienie ciężkiego lecz szczytnego obowiązku, płynącego z przysięgi żołnierskiej, ofiarność i waleczność.

Następnego dnia, 14 maja, walcząc z przeważającemi siłami przeciwnika, wspomaganego silną artylerją, **odparły oddziały poznańskie bez wyjątku ataki** i utrzymały raz zajęte pozycje.

Dopiero na skutek przerwania frontu na sąsiednim, nie podlegającym dowództwu 14 Dyw. Piech., odcinku i **na wyraźny rozkaz pana Prezydenta wycofały się** w najzupełniejszym porządku z miasta, stanowiąc nadal bezpośrednią ochronę osoby Prezydenta, Chorągwi Państwowej i rządu.

Po przybyciu do Wilanowa zarządził pan Prezydent zawieszenie dalszych kroków wojennych, wydał rozkaz pochwalny dla wojsk, które do końca wiernie wytrwały w obronie praw Konstytucji i zgłosił swą abdykację. Po rokowaniach rozejmowych, przeprowadzonych na zarządzenie marszałka Rataja, ustalono jako linję demarkacyjną między wojskami rzekę Wilanówka, którą grupa gen. Kędzierskiego obsadziła własnemi placówkami. Dnia 18. 5. przeprawiły się oddziały przez Wisłę i przez Dęblin odjechały do Poznania.

Straty, poniesione w walkach wyniosły: **22 zabitych podoficerów i szeregowców, rannych 9 oficerów i 102 podoficerów i szeregowców.**

Wszelkie sprzeczne z powyższym komunikatem informacje są tendencyjnem kłamstwem dla obniżenia żołnierskich czynów oddziałów poznańskich, dokonanych w myśl raz złożonej przysięgi.

Dowódca 14 Dyw. Piech. Wlkp.

(—) **Kędzierski,** Gen. Brygady.

Skarb z czasów napoleońskich pod dwupiętrową kamienicą.

Niebywała sensacja w miasteczku wielkopolskiem.

W miasteczku Odolanowie, w Poznańskiem panuje niemałe poruszenie z powodu przybycia z Ameryki niejakiego Michała Kurca z żoną i z córką.

Przybyli oni poto, aby wykopać z ziemi skarb, schowany tam w czasie wojen napoleońskich.

Skarb ma się składać ze złotych i srebrnych monet, kielichów kościelnych i innych kosztowności, łącznej wagi siedmiu centnarów.

Bogactwa te zakopała ongiś księżna Sułkowska.

Magistrat Odolanowa wszedł w umowę z Kurcem, iż połowa skarbu przypadnie w udziale znalazcy, resztę zaś zabierze miasto.

Cała trudność przedstawia ta okoliczność, iż w tym miejscu, gdzie zakopano ongiś skarb, wznosi się obecnie dwupiętrowy budynek.

Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków w Margoninie.

Margonin jest jedną z najtęższych placówek myśli narodowej, na której straży hardo i twardo stoi tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Przekonać się o tem było można w zaprzeszłą niedzielę z okazji poświęcenia ich sztandaru.

Zaraz po godz. 10 rano rozwinął się w stronę kościoła imponujący pochód. Brały w nim udział wszystkie miejscowe i okoliczne organizacje. Kazanie wygłosił X. Napiętek. Było czego słuchać i daj Boże Ojczyźnie naszej więcej takich kaznodzieji, takich wspaniałych i ognistych siewców słowa Bożego. Niby Skarga złotousty mówił o miłości Ojczyzny i o płynących stąd dla każdego obywatela obowiązkach. Potem dokonał poświęcenia sztandaru. Cała uroczystość kościelna wypadła na ogół imponująco. Ojcami chrzestnymi były następujące pary: 1) starosta dr. Jerzykowski z p. Nowakową z Witkowic, 2) p. Jeske z Lipin z redaktorową Teskową z Bydgoszczy, 3) inż. Bernaczyk z adwokatową Płachowską, 4) p. Rączyński z p. Odebralską i 5) p. Bednarski z p. Ziegenhagową.

Po nabożeństwie organizacje utworzyły czworobok na Rynku, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ do sztandaru. Pierwszy przemówił p. Brucki, zacny i dzielny obywatel margoniński. Mówił z zapałem i z przejęciem się. Drugi zabrał głos p. Jerzykowski, starosta, a w gruncie rzeczy porówno dzielny jak i rozumny ojciec powiatu.

Przystąpiono do wbijania gwoździ. Pan starosta wręczył sztandar prezesowi okręgowemu Towarzystw, inż. Bernaczkowi, ten zaś prezesowi powiatowemu Stankowi a od niego dostał się do rąk p. Stanka, prezesa miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków, skąd przeszedł nareszcie do komendanta p. Śmiecińskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kap. Biskupski.

Gwoździe ofiarowali: 1) p. red. Teskowa, 2) p. pułk. Waśkiewicz z 61 pp., 3) Tow. P. i W. Gołańcz, 4) Tow. Sokół Margonin, 5) Tow. P. i W. Budzyń, 6) Tow. Rolników Margonin, 7) Tow. Sokół Chodzież, 8) Tow. Pocztowców Chodzież, 9) Drużyna Harcerzy Margonin, 10) Tow. Robotników Gołańcz, 11) Klub Sportowy Margonin, 12) Tow. P. i W. Lipiny, 13) Strzelcy Margonin, 14) Tow. Inwalidzkie Gołańcz, 15) Tow. Inwalidzkie Margonin, 16) Tow. Inwalidzkie Chodzież, 17) Tow. P. i W. Chodzież.

Nastąpiła defilada, barwna, dziarska, imponująca. Odebrał ją pułk. Waśkiewicz z p. starostą w otoczeniu oficerów i obywatelstwa.

Wspólny obiad odbył się w sali p. Binaszkiewicza, podczas którego inż. Bernaczek toastował na cześć armji, pułk. Waśkiewicz przemawiał na pomyślność Powstańców i Wojaków, a dostało się także i „Dziennikowi Bydgoskiemu", którego zasługi podniósł w gorących słowach p. Barnecki, zaco redakcja na tej drodze składa mu serdeeczne dzięki. Starosta dr. Jerzykowski wniósł zdrowie dam. Był to toast, do którego przyznałby się chętnie i najwytworniejszy galant - uomo z dworu Filipa hiszpańskiego. Zabierali jeszcze głos nieoceniony ksiądz proboszcz Napiętek, pp. Stanek i Kuliński. Telegramów i życzeń listowych przyszła moc.

Takim to był ów pamiętny dzień w Margoninie.

Takich wojewodów nie sieją...

Łódź, 21. 5. (PAT). Wydelegowany do Łodzi główny inspektor M. S. Wewn. p. Stanisław Twardo z polecenia ministra spraw wewn. poruczył tymczasowe pełnienie obowiązków wojewody łódzkiego staroście powiatu słupeckiego p. Władysławowi Mechowi. Powołany przez władze wojskowe do pełnienia obowiązków wojewody starosta powiatu łódzkiego p. Remiszewski złożył w dniu wczorajszym urzędowanie i powrócił na swe dotychczasowe stanowisko.

(Województwem łódzkiem będzie kierował ten człowiek, który nie wykazał najmniejszej zdolności w rządzeniu powiatem. Powiat słupecki dzięki kierownictwu p. Mecha zupełnie podupadł. Min. Spraw Wewn. powierzając funkcję wojewody, powinno przedtem zbadać jak gospodarzył pan starosta na mniejszym zagonie. Zachwaścić mały skrawek ziemi można tak dobrze, jak i duży, lecz doprowadzić go do rozkwitu — trudniej. — Red.)

Kiepskie żarty Czerwonych Kurjerów.

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.) „Kurjer Czerwony" dowiaduje się, że na posiedzeniu centr. komitetu wykonawczego P. P. S. postanowiono, aby klub sejmowy P. P. S. nie wziął udziału w Zgromadzeniu Narodowem na wypadek zwołania go poza Warszawą. Jako najdalej idące ustępstwo uznanoby odbycie elekcji... w Wilanowie.

Ostatni ustęp zakrawa na żart. Wilanów leży niecałą milę od Warszawy, na drodze kolejki wąskotorowej, jest wsią i posiada słynny zamek Jana III, rozbudowany przez Czartoryskich i Sieniawskich. Cały gmach jest muzeum pamiątek po wielkim królu, tylko w lewem skrzydle znajduje się kilka pokoików, w których rzadko przebywa właściciel Wilanowa hr. Ksawery Branicki. O sali, mającej pomieścić Zgromadzenie Narodowe, niema nawet mowy. — Przyp. Red.).

Chce zjeść amputowaną nogę własną.

Oryginalny proces odbył się niedawno w Kongo belgijskiem, w miejscowości Boum. Oto tamtejszy król murzyński upadł w czasie polowania i złamał nogę. Pozostawiona opiece domowej noga zaczęła się rychło zaogniać, aby przejść w końcu w stan gangreny. Wobec tego król dał się skłonić do amputacji. Operacji dokonano w klinice.

Po odbyciu operacji król murzyński zażądał od lekarza, aby mu oddano jego amputowaną nogę, gdyż pragnie ją — zjeść!

Zarząd szpitala odmówił temu dziwnemu żądaniu, ponieważ kanibalizm jest prawnie zakazany. Wówczas król zaskarżył szpital i — o dziwo! — sąd przyznał królowi słuszność.

Czy jednak i teraz jeszcze po 5 miesiącach będzie się król domagał wydania nogi

Panie, nie noście cienkich pończoch!

Moda jest władczynią kapryśną i despotyczną. A jednak mimo czasów demokratycznych znajduje moda bardzo gorliwych wyznawców, a zwłaszcza gorące wyznawczynie. Kobiety z niewolniczą uległością słuchają rozkazów królowej-mody, co wywołuje nieraz bardzo ujemne następstwa dla zdrowia. Nie sięgając już w czasy bardzo dawne, przypomnijmy choćby ową blednicę, która była ogromnie rozpowszechniona z końcem wieku 19-go, a którą wybitni lekarzy (Rotenbach, Koch, Bickel) przypisywali noszenniu sznurówek.

Obecnie sznurówki wprawdzie zniknęły, ale kobiety popełniają inne grzechy przeciwko hygjenie i zdrowiu, nosząc zbyt cienkie pończochy. W związku z tem można zauważyć u kobiety nowoczesnej stałe zaczerwienie kończyn dolnych i rozmaite anomalje w krążeniu krwi w nogach. Znany uczony Mac Cormac zwraca uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, grożące zdrowiu kobiet z powodu nadmiernego obnażania się. Wszelkie jednak argumenty, choćby najrozsądniejsze i najoczywistsze, są tylko grochem o ścianę wobec tradycyjnej, niezłomnej wierności, którą ród niewieści okazuje królowej-modzie.



U golibrody.

— Pan redaktor może miszli, co ja sze przestrachnił tego puczu od pana Piłsudskiego? Ja ani trochy. Gdyby ja miał moi golarni w Warszawie w Podchorążówki albo w Belwederu, to ja by sze bał. Ale tu, w Bydgoszczy, ja sobi z pana marszałka szmieje. Warszawy mógł pan Piłsudski zdobywać, ale jak on by tu przyszedł, to pan Kozikowski jemu by zaraz zarąbił. Jaki pan Kozikowski? Ach, pardon — ja sze pomilał, ja miał w głowy pana Pałaszewski, tego Sabelmejer, co gotuje flaków i gulaszu na Jagiellońśki ulicy. Ja sze nawet dziwił, dlaczego jemu pan Witos nie zakomenderował: putz ihn weg! Już byłoby po panu marszałku.

Najbardziej mi sze spodobił koniec cały awantury. Wojujące partji podały sobie ręki do zgody. Bydgoszcz jeszcze pokazuje troche zęby, ale to może dlatego, aby wytargować na panu marszałek lepsze warunki. Może dostaniemy autonomji, a może zrobimy nawet z Warszawą tylko unji personalny i będziemy sobi nazywać „wolne miasto Bydgoszcz“.

Jakby sze dało zrobić takiego traktatu, to my na pamiątkę taki historyczny zdobyczy mogliby wieży Bismarcka przemienić w ten sposób, że każdy strony dałoby sze innego nazwy. Na każdym frontu dałoby sze przybić inny tablicy: Wieża pana Piłsudski, wieża pana Witos, wieża pana Żeligowski i wieża pana generała Zagórski. Bydgoszcz stałaby sze wtedy najbardziej interesujące miasto, tak samo jak Rzym albo jak Wenecje.

Także i Zgromadzenie Narodowe niechby sze odbyło w Bydgoszczy. My mamy przecie takiego historycznego placu jak Nowy Rynek. A jak nie, to w sali Patzera. Możnaby do tego dodać muzyki kolejowy albo od Baru Angielskiego zborgować Jazzbandu. Jakby członki od tego Zgromadzenia wpadły w dobrego humoru, to całe wyborcze akcji odbyłoby sze bez kłótni, w zgody i w szwiętym spokoju.

Co pan redaktor miszli, bedzie teraz jaki poprawy? Najlepi byłoby sze o to zapitacz dolara, gdyby on miał gęby i umiał gadać. Poprawy jest już taki, że niektóry ludzie dostali strach, a przedtem to sze nikt nikomu nie bał. Jak kto dawniej krzyknił: wiwat Witos!, to jemu to było wolno. A dziś dostałby zaraz w gęby. Widzi więc pan redaktor, że robi sze porządku. Ja wczoraj stał przed Resursy i zawołał przez omiłke: niech żyje pan marszałek! Tak mnie jeden patrjot kopnił z butem w oficyny i mówi: co ty krzyknił, parchu? Ja na to wołam: niech żyje pan marszałek Rataj! To on mnie kopnił jeszcze raz i kazał mi wołać: niech żyje pan marszałek Trampczyński!

Widzi pan redaktor, tak sze robi wielgie polityki i lojalne obywateli w Bydgoszczy.



37.

Pierwsza i druga, wspak społem czytane,
Znajdziesz zapewne najłatwiej w wkościele;
Trzecie i czwarte, jak długo nieznane,
Wrażeń, widoków obiecuje wiele;
Wszystko u tego, kto zgodny, spokojny,
Niesmak, obawę tylko wywołuje,
Bo on nie lubi nawet takiej wojny,
W której się groźbą, językiem wojuje. **K.**

38.

Dawniej ja w boju ceniłeś, Polaku,
Kiedy, jak wicher, pędziła w ataku;
Dziś tylko echo po jej wielkiej sławie;
W szaradzie o niej myśl biegnie ku „kawie“,
Albo się żeńskie ma na myśli imię,
Zrodzone jeszcze w starożytnym Rzymie;
A nazwę męża, który jeździł w zbroi
Ma ten, co nawet ożenić się boi. **K.**

Rozwiązanie ostatnich szarad: nr. 35: karuzela; nr. 36: oś-cień.

Z Bydgoszczy: L. Kowalska, E. Malak, St. Pudlik, B. Wojtczak, D. Lampka, J Belkowski, F. Napierała, W. Barcówna, Cz. Wilczyński, I. Ceceniowska, M. Pajorówna, Cz. Szwarcówna, B. Bromberkówna, J. Chamcówna, W. Kosmala, B. Iwicka, F. Kosmala. R. Feuer, **St. Stachera**, B. Lass. A. Wojtczak, H. Pudlikówna, J. Tabaczyński, T. Niciołkiewicz, W. Pawłowski, J. Pakulska, J. Jakubowski, W. Sarnowski, E. Kwiatkowski. St. Jesionowski, Z. Kwiatkowski, Z. Jakubowska, L. Ormiński, F. Krzyszkowska, M. Daszkiewicz, A. Lewandowski. A. Pytlewicz, E. Bieliński, Z. Junk, J. Weber, F. Aryan, L. Brzyski, L. Lassówna, H. Imbs A. Krzemkowski, F. Trawiński, W. Iwicki, A. Stachera, T. Bross, L. Iwicki, F. Kaszubowski, M. Iwicka, G Mamke, M. Michalski, H. Iwicka, F. Kosmala, J. Napierała J. Pudlik **M. Sassówkna,** L. Lass, J Wojtczak, K. Wojtczak, P. Lass, M. Wojtczak, A. Świtalski, W. Sarnowski, M. Feddek, E. Dzionara, J. Górski, St. Jesionowski, F. Napierała, J. Miemczyk, B. Miemczyk, J. Ormiński, Cz. Żmudziński, W. Świtalski, H. Ormiński, A. Wojciechowski, R. Miłomirska, Wł. Czajkowski.

Z prowincji: **B. Chudziński — Margonin,** A. Grygrowiczówna — Rybinec, B. Górska — Kąpie, W. Szybowicz, S. Szybowicz — Szubin, F. Łukiewski — Janowo, W. Andruszewicz — Janówiec, J. Ormiński — Więzowo, St. Śledzikowski — Luzino, K. Pawlewski — Kcynia, P. Kucharzewski — Mogilno, Lech Kowalski — Skulsk, Leon Bidziński — Baboszewo.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

I-szą — Stefan Stachera, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 30 (J. Fenimore Cooper „Czerwony korsarz“).

II-gą — Marja Sassówna, Bydgoszcz, ul. Saperów 25, (Jan Powalski „W słońcu“ — powieść).

III-cią — B. Chudziński, Margonin, pow. Chodzież (St. Brykczyński „Moje wspomnienia z 1863 roku“).

IV-tą — Leon Bidziński, Baboszewo (Michał Czajkowski „Wernyhora — wieszcz ukraińska“).

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Kat. Tow. Robotników Polskich Bydgoszcz Szwederowo. Dnia 21. bm. zmarł śp. Władysław Drepiewski, członek Tow. Rob. parafji Szwederowo. Pogrzeb odbędzie się w drugie święto o godz. 3.30 z ulicy Nowodworskiej 11. Uprasza się członków o oddanie ostatniej przysługi zmarłemu.

Zebranie zarządu okręgowego Chrześc. Zjedn. Zawodowego we wtorek, dnia 25. bm. o godz. 6.30 więcz. w skeretarjacie przy ul. Dworcowej 2. O punktualne przybycie członków, prosi
K. Kałdowski, prezes okręgowy.

Zebranie Z. O. K. Z. Jak już donosiliśmy, odbędzie się dnia 9 czerwca plenarne zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich. Celem uniknięcia bezpłodnej dyskusji przy punkcie „wolne głosy“, i równocześnie umożliwienia poruszenia spraw, których zarząd nie postawił na porządek dzienny, zadecydowano, że wszystkie sprawy, które członkowie pragną poruszyć na plenarnem zebraniu, zgłoszone być winny piśmiennie do zarządu na ręce prezesa p. Pogody. do dnia 1. czerwca, poczem nastąpi decyzja, co do umieszczenia ich na walnem zebraniu.

Sokół Bydgoszcz III. W drugi dzień Zielonych Świąt, odbędzie się wycieczka gniazdowa do Kruszyna. Zbiórka o godz. 6.15 przy szkole Dąbrowskiego. Zawodnicy zgłoszeni do Pom. OZLA, staną jutro o godz. 8. na boisku Szkoły Oficerskiej do zawodów młodzików.

O. P. N. Sokół V. Dziś o godz. 7. wiecz. schadzka informacyjna w Domu Katolickim (Miedza 2.) Bardzo ważne sprawy.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria“. W drugie święto Zielonych Świąt wycieczka. Wymarsz rano o godz. 8. Zbiórka przy dworcu kolejki powiatowej na Okolu.

Baczność O. P. N. „Gwiazda“. Schadzka informacyjna dziś 22. bm. o godz. 8. wieczorem w Domu Katolickim. Obecność graczy I. i II. drużyny konieczna. Na porządku dziennym zawody w pierwsze święto z K. S. Astorją, oraz wycieczka ranna, mająca się odbyć w drugie święto do Osowejgóry.

Grono Przyjaciół Sceny. W drugie święto zbiorowa wycieczka do Jasińca. Punkt zborny o godz. 1.30 popoł. przed głównym dworcem. Uprasza się tak członków. jak i gości o liczny udział.

K. S. „Brda“ przy Tow. oświat.-rel. pod opieką św. Ignacego. Schadzka w sobotę, 22 bm. o 730 wieczorem w „Złotym Rogu“, ul. Grunwaldzka.

K. S. „Korona“ przy Zw. Podoficerów. W sobotę, 22 bm. o 8 wieczorem odbędzie się schadzka informacyjna. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Towarzystwo Muzyczne. Proba sekcji chóralnej odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz w sali „Harmonja“, ul. Marcinkowskiego 1. Uprasza się wszystkich członków o punktualne i gremjalne przybycie, gdyż będą poruszane sprawy ważne, oraz omówienie wycieczki.

Kółko Rolnicze Rupienica. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 3 po poł. u p. Kaźmierczaka, ul. Ruska 16.

I. Bydg. drużyna im. Stanisława Staszica. Zbiórka drużyny w sobotę wieczorem o godz. 7. na boisku szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego. Stawienie się wszystkich druhów jest konieczne. **Komenda drużyny.**

Sto. Młodych Polek „Promyk“. Zebranie plenarne oddziału młodszego odbędzie się w II. święto Zielonych Świąt o godz. 4. popoł. w sali przy kościele św. Trójcy. Zebranie urozmaicone oddziału starszego odbędzie się w środę 26. bm. po majowem nabożeństwie. Przypomina się, że druhny zastępowe będą na początku przyszłego miesiąca zbierały pieniądze, (2 złote) na wycieczkę parostatkiem do Torunia, którą Stowarzyszenie urządza w niedzielę, 4 lipca.

ZMARLI:

Ś. p. **Wacław Lechowski** z Inowrocławia.

Ś. p. **Bolesław Wolszlegier,** dziedzic z Szenfeldu.

Ś. p. **Ignacy Sobisz** ze Starogardu.

Śp. **Jan Kitowski** w Rywałdzie, pow. starogardzki.

Wzrósł wywóz węgla polskiego.

Warszawa, 21. 5. PAT). Przeciętna dzienna wysyłka węgla z Polski zagranicę w czasie od 1 do 15 maja br. przy 11-tu dniach roboczych (ze względu na święta) wykazuje bardzo znaczny wzrost bowiem wysyłano przeciętnie 29.000 ton wobec 25.000 ton dziennej wysyłki w kwietniu. W porównaniu zatem z kwietniem wysyłka dzienna w maju zwiększyła się o 4.000 ton.

PROGRAM W KINACH.

— **Marynarz na dnie morza.** Wczorajsza premjera w kinie Kristal była promieniem wesela na dzisiejszą chwilę, pełną wyczekiwań z racji ostatnich wypadków. Humor więc Buster Keatona i sytuacje w obrazie, są lekarstwem na nasze stargane nerwy Nadprogram zaś ilustruje ciekawe sceny ze sportu jak mecz tennisowy Wills-Lenglen, bieg maratoński, zamurowanie Wrót Świętych i wiele innych.

— **„Uj, te kobitki!“** jako komedja w wykonaniu Harolda Lloyda uznaną jest za najdowcipniejszą kreację tego wybitnego komika — do zobaczenia dostępną będzie od poniedziałku w kinie „Marysieńka“. Do niedzieli zaś włącznie, ekran „Marysieńki“ zdobi życiowy, pełen polotu poezji dramat, pt.: „Pod pręgierzem opinji“ z Alice Terry na czele. Program ten poprzedza zakończenie przygód Tarzana wśród małp.

— **„Niechaj nas dziecko sądzi“.** Na ekran kina Nowości wchodzi jutro obraz, którego sława szerokiem echem rozeszła się po świecie. Obraz ten, ze wszechmiar godny widzenia, odznacza się niezwykłą pięknością i barwnością. Staranna reżyserja, pomysłowa w efektach akcja, oraz doskonała gra aktorów, daje zupełną gwarancję i przemawia każdemu do serca, a smakosze sztuki filmowej, osiągają zupełne zadawolenie. Gdy weźmiemy całość tego obrazu pod uwagę, to wyciągniemy zeń naukę... życia.

— **Kino „Corso“** wyświetla dziś po raz ostatni „Ten, za którym wszyscy szaleją“ z Tomem Mixem w roli głównej, oraz „Głos krwi“, z najmłodszą gwiazdą filmową Baby Peggy. Na scenie występy Juljanowskiego i Ellen Classen.

W niedzielę premjera obrazu pt.: „Pogoń naokoło świata w 18 dniach. W roli głównej najzwinniejszy sportsmen amerykański Wiliam Desmond.

— **Najbrzydsze kobiety staną się ładnemi.** Umieszczony we wczorajszym numerze „Dziennika Bydgoskiego“ artykuł pod tytułem: „Czarodziej piękności“, wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród płci pięknej. Na liczne zapytania pań, komunikujemy niniejszem, że **M-me Nathalie** otwiera podobny zakład kosmetyczny w Bydgoszczy, **przy ulicy Dworcowej 66.** Pani Nathalie przez długie lata prowadziła w Lugano (Szwajcarja) instytut kosmetyki nowoczesnej. O instytucie M-me Nathalie utarło się zdanie, że niema tak brzydkiej kobiety, któraby przy odpowiednich zabiegach nie stała się ładną w krótkim czasie. Szczegóły w ogłoszeniu.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
21. 5. 1 poł.	59,9	14,3	8	N. 3,5
21. 5. 9 wiecz	59,4	11,3	10	N. 1,2
22. 5. 7 rano	56,8	14,9	9	N. 1,8

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 11,9 **najwyższa** 17,2 **najniższa** 10,5 Wysokość opadu 7,5

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **czerwiec 1926** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za **czerwiec 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Wieczory bydgoskie.

(W cukierni Łuczyka)

— Jeśli dziś się nie pobijemy, to będzie cud.

— Ja nie jestem wcale wojowniczo usposobiony. Zagrzmiało, błysnęło i koniec...

— To pytanie, czy koniec. Pan radca jest Piłsudczyk, więc uważa już kwestję za załatwioną. Ale są inni jeszcze, którzy też coś mają do gadania.

— Chcecie komu wymyślać, to chyba tym czynnikom, które dopuściły Witosa po raz trzeci do rządów. Po dwukrotnych a tak smutnych z nim doświadczeniach, robić go trzeci raz premjerem — panowie, darujcie, ale to był krok wprost nieodpowiedzialny.

— Przecież tylu innych próbowało utworzyć gabinet i nie potrafili, a on, chytry chłop, dokonał jednak tej sztuki...

— Tym razem przechytrzył. Krajem wstrząsnął i sam dostał po grzbiecie.

— Ktokolwiek byłby na jego miejscu, niktby się nie liczył z podobną niespodzianką. To jakby komu cegła na łeb spadła.

— Ja mam z Warszawy najściślejsze informacje, że np. Chaciński byłby łatwo stworzył nowy i trwały gabinet. Ale gdy się z polecenia Prezydenta zabrał do tego, Witos na każdym kroku podstawiał mu nogę, aż Chaciński zniecierpliwiony zrzekł się swej misji, mówiąc przy świadkach do Witosa: ja rezygnuję, bo pan i tak nikomu nie da nic robić.

— To wszystko jest dzisiaj puste gadanie. Sejm jest winien, nie żadne Witosy. Parlament, jak trafnie powiedział poseł Richter, powinien być instytucją dla dżentelmenów, a u nas stał się przeważnie zbiorowiskiem...

— Panie, bo mamy stan wyjątkowy! Niech pan się liczy ze słowami.

— Tu niema starosty Rożankowskiego i dlatego będę gadał, co mi przekonanie dyktuje. Wszyscy mówią, że Witos przepełnił miarę. Tymczasem to był jedyny prawicowiec, który miał odwagę zawołać: Panie Marszałku wyłaź pan ze Sulejówka i mów pan, o co panu chodzi!

— No i wylazł...

— Dziękuję. Nie wylazł, ino wypełznął.

— Aby pożreć złodziei i konstytucyjnych anarchistów. Czas był potemu.

— Ależ on mógł ich wziąć za kark bez tej katastrofalnej awantury, która zachwiała moralnym i finansowym kredytem państwa.

— Finansowym? Toż poprzednie rządy grosza nie mogły od zagranicy wydębić.

— A teraz tem bardziej wszelka nadzieja na kredyt wykluczona. Zagranica ma prawo rzucić nam w oczy: nie zasługujecie na wolność! macie we krwi nierząd! wyrok 18-go wieku był sprawiedliwy!

— Idź pan do stu djabłów z takiem gadaniem! A czemuż opinja świata nie powiedziała czegoś podobnego Włochom, Hiszpanji, albo Grecji, które przechodziły niedawno taki sam przewrót? Niech Europa się cieszy, że tę Polskę, to przedmurze bolszewizmu ujął nareszcie w swoje ręce człowiek silny i ożywiony najlepszemi chęciami.

— Pan gadasz o Piłsudskim jak o drugim Mussolinim.

— A czy to pan możesz dziś już wiedzieć, na jakiem miejscu posadzi go sąd dziejowy?

— To będzie zależało od rezultatu, jaki jego zamach przyniesie. Tu można najdosłowniej zastosować biblijne powiedzenie: po owocach poznacie ich! Jeżeli następstwem rokoszu Piłsudskiego będzie ład, praworządność, dźwignięcie się gospodarcze i zaufanie zagranicy, to Piłsudski stanie się promiennym bohaterem nawet dla tych, którzy go dziś zwalczają. A jeżeli sprowadzi on na nas anarchję i komunizm, to Piłsudski stanie się synonimem warcholstwa i miljony—miljony Polaków będą go po wieki przeklinać.

— Pardon, panowie, małe pytanie: wiecie zapewne, że do Piłsudskiego, objeżdżającego podczas walk ulice Warszawy, kilkakrotnie strzelano z okien.

— To był zamach ze strony komunistów!

— Otóż właśnie! Komuż zatem Piłsudski najbardziej zawadza? Powiedzcie mi, coby się w obecnej sytuacji działo, gdyby dziś, niespodzianie, Piłsudskiego zabrakło? Aha, aż wam gęby pobladły na samą myśl o tem! Zakotłowałoby w tej Rzeczypospolitej, jak w najokropniejszym garnku z ukropem. Zerwałyby się mordy i rzezie stronictw, jakich w Polsce dotychczas nie znano. Ktoby to wszystko utrzymał na wodzy, no kto? Haller? Muśnicki? Witos? Korfanty? Wojciechowski? No, powiedzcie kto? A Piłsudski posiada właśnie potrzebny do tego autorytet. Dziś większy, niż kiedykolwiek. On swoją osobą ratuje nas dziś przed bolszewizmem. Prawica się go boi i czuje jego możnowładztwo nad masami, a lewica wie, że ona bez Piłsudskiego jest kupą tałatajstwa i że jej ostateczną formacją byłyby sowiety, których się boi porówno z prawicą.

— Ciągle nas panowie straszycie tym bolszewizmem, a my się przecie coraz bardziej oddalamy od niego.

— Złudzenie optyczne, mój panie! Całe rządy prawicy to było jedno przygotowywanie gruntu dla sowietów. I ten grunt stał się już taki pulchny, tak napęczniał żywotnością, że lada zbir uliczny mógł porwać karabin i zawołać: za mą, narodzie! na pohybel wałachom i złodziejom! Dziękujmy Bogu, że to zrobił Piłsudski a nie jakiś tam Dąbal albo... Kronenberg. Ładniebyśmy wtedy wyglądali.

— To jeszcze pytanie, jak będziemy wyglądać pod Piłsudskim.

— Zapewne, że nie chciałbym siedzieć w skórze tego człowieka. Z jednej strony wyrzuty sumienia...

— Daj pan pokój religijnemu sentymentowi. Ludzie, którym się zdaje, że mają dobro narodu i stuleci na oku, nie robią sobie skrupułu z powodu paruset trupów, ani też z tego, że naruszyli jakieś tam pojęcie legalności. Ten jest u nich legalny, kto drugiemu na karku stoi...

— Ja wolę, żeby mi silny i pragnący porządku człowiek deptał po karku, niż żeby mnie głaskał za sierścią cymbalista i rabuś w jednej osobie...

— Panowie, w tej Rzeczypospolitej większych zjedli od Piłsudskiego, więc i jemu raz zrobią koniec. Już dziś ma on do zgryzienia orzech nielada. Prawica puczu mu nie zapomni, a że jest nieprzebaczliwa i mściwa, jak wszystkie zresztą kreatury polityczne, więc będzie mu nogę podstawiać aż do skutku. A z drugiej strony, te najradykalniejsze stronnictwa lewicowe prą Piłsudskiego do rządów robotniczo-włościańskich, na co on nigdy nie pójdzie, bo on jest większym wrogiem komunizmu od nas wszystkich. Ale w tym młynie zetrą go na otręby. Jemu i najsilniejsza pięść nie pomoże.

— Więc mieliśmy się może w nieskończoność smarkolić pod Witosami et tutti quanti? Lepiej że przyszło nareszcie do tej próby sił, o której się tyle teoretyzowało, bo jak dotychczas, to oba te odłamy narodowe tarły się tylko o siebie nieproduktywnie. Teraz wiemy, że Piłsudski jest silniejszy i zwinniejszy, więc niech rządzi. Zobaczymy...

— Narazie zobaczyliśmy krew i niepotrzebnie pomordowane ofiary. Zagranica też to widzi i wie, co o nas myśleć.

— To przekonaj się pan z głosów zagranicznej prasy, że ta dwudniowa rzeź nie zrobiła znów tak bardzo wstrząsającego wrażenia. Natomiast ta sama zagranica za głowę się brała patrząc, jak nas powoli zarzynali różni Kucharscy, Grabscy, Lindowie i tem podobni.

Feljeton tygodniowy.

(Czytelnik powinien mieć pewne pretensje. — Niedokończona bajka o Józiu. — Zagranica a my, którzy nie jesteśmy Pipidówką. — Nareszcie jakaś senzacja. — Igrzyska rzymskie w modzie. — Przyrzekamy im złe zapomnieć, a narazie dziękujemy.)

Pospolicie uważa się feljetonistę za uprzywilejowaną istotę, baraszkującą swobodnie słowami, czasem wolno jej kogoś delikatnie uszczypnąć, uśmiać się z cudzych słabostek i takowy uśmieszek przesłać czytelnikom, by też i oni za pieniądze wyłożone na gazetę mieli krzynkę wesołości, tak wiele potrzebnej zarówno do trawienia, jak i do niedzielnego nastroju, zwłaszcza w tej porze, kiedy organizm ludzki domaga się koniecznie kilku jaśniejszych promieni słońca, kilku wonnych kwiatków i szklanki piwa poza miastem.

Z tem wszystkiem jakoś jednak kiepsko. Słońce nie chce na nas spozierać; kwiatów tak niewiele, że lękamy się je zrywać, a na szklankę piwa ledwie stać co setnego.

Cały ciężar spada tedy na pisarza. On musi w literach dać czytelnikom namiastkę ciepła słonecznego, on ma zamiast kwiecia dolać do farby drukarskiej różanych perfum, on też powinien tak upajająco pisać, ażeby czytelnik miał wrażenie, że wysączył przy czytaniu gazety dobre dwa kufelki porteru.

Przyznam się, że miałem na nadchodzące święta ładny zapasik humoru, ale wszystko djabli wzięli. Wypadki! Wypadki! Ważne wypadki, tragiczne wypadki wszystko popsuły, nawet bajeczkę o grymaśnym Józiu.

Oj, ten Józio!

Sam nie wie, czego chce.

Ojciec, matka, wujaszkowie i ciotunie dawali, co mogli, on wiecznie chciał czegoś innego. Doszło do tego, że ojca i matkę poturbował, a i tak się nie dowiedział, co go ostatecznie zadowoli.

Ubolewać nad takim biednym chłopcem, gdyż to niewątpliwie stan chorobliwy. Pomyśleć tylko, że ostatnimi czasy posiadał armję żołnierzy — naturalnie ołowianych — i że około 300 sztuk zmasakrował ów psotnik tak, że sąsiedzi ulitowali się nad nimi i...

Ach! tKoby się w tych niepewnych czasach zajmował bajeczkami?! Wystarczy zakończyć wzmianką, że Józio nadal nie wie, co robić, by zadowolić swoje zachcianki. Lekarze twierdzą, że rodzina będzie z nim miała jeszcze sporo kłopotu.

Dałem tylko przykład, jak to zmiana pory roku na niejednego dziwnie działa. Dr. Kurkiewicz objaśnia to „humorami seksualnemi“ zwłaszcza u istot niezrównoważonych.

Istoty zrównoważone pojmują życie głęboko. Myślą o doli własnej i bliźnich, o szerokich masach społeczeństwa i pragną dla swej ziemi dobra, bezpieczeństwa i sławy rozległej, sięgającej poza granice panstwa. Niech świat cały dowie się, że Polska żyje!

Tymczasem w Polsce nic się nie dzieje, czemby świat mógł się zainteresować. Podczas kiedy w Anglji robotnicy robią sławny strajk, we Włoszech Mussolini w braku wojennych operacyj przynajmniej coś gada, Marokko grzmi od armat, a Amundsen zdobywa biegun, w Polsce głucho. Przecież to nudne życie, jak wogóle cała przyroda polska i zdechły klimat i wiecznie ta sama piosenka o biedzie i o dolarze, który idzie w górę.

Koniecznie trzeba było zrobić coś nadzwyczajnego, aby zagranica się dowiedziała, że Polska, a Pipidówka to różnica. W Pipidówce zaledwie raz na pół roku umiera jeden obywatel i to jest jedyna senzacja dla tego grodu. Miałażby Polska być taka Pipidówką?

— Nie! To niepodobna ścierpieć. To nas pogrąża w zapomnieniu u świata — powiedzieli sobie niektórzy, dbający o rozgłos ziemi ojczystej i postanowili, aby naraz umarło więcej ludzi. I stało się, że ich zmarło ponad 300.

Obywatele cieszmy się, radujmy się! Wracają boskie czasy rzymskich cezarów. Nie będziemy się nudzić, bo edylowie kurulni urządzają igrzyska krwawe. Prześcignęliśy nawet Rzymian, gdyż oni pozwalali sobie na walki gladjatorów, na męczeństwo niewolników, a my spoglądamy na lejącą się krew szlachetnych wolnych obywateli.

O co za rozkosz widzieć konających współbraci!

Panowie, coście te przepiękne krwawe igrzyska dla całego narodu urządzili! Cześć wam i dzięki!

Za ten widok my wam zapomnimy, żeście podeptali władzę najwyższą, żeście osierocili kilkaset rodzin i unieszczęśliwili przeszło tysiąc kalectwem; zapomnimy wam, żeście wprowadzili ferment partyjny i rozbudzili ferment dzielnicowy; puścimy też w niepamieć pohańbienie całego narodu i splamienie munduru obrońców ojczyzny.

Bawcie się dalej, jak rzymscy cezarowie, a my będziemy przyglądać się igrzyskom! Uczyniliście pański gest, godzien najwyższej pochwały.

Toteż dzięki wam za krwawą senzację! Nie baczcie na to, jeśli przypadkiem ujrzycie równie krwawą łzę w oku zacnego obywatela lub obywatelki! To drobnostka wobec waszego czynu.

Znajdzie się pewnie poeta, który wam podziękuje pieśnią nakształt tej znanej: „O cześć wam, panowie magnaci!“ Otóż i my tak dziękujemy, zastrzegając sobie tylko to jedno, byście przypadkiem do nas ręki nie wyciągali, bo gotowiśmy jej nie uścisnąć...

Bydgoszcz, 21. 5. 26 r.

[illegible]

Piłsudski położył paręset ludzi, a tamci swoją głupotą i łajdactwem z pewnością paręset tysięcy ofiar do grobu wpędzili.

— Panowie, już za późno na wzajemne rekryminacje. Rzućmy zasłonę na to, co się stało.

— Trallala! Narobiliście łajdactwa a teraz żądacie, aby rzucić na to zasłonę.

— Więc wyrażę się jaśniej: rzućmy zasłonę na nasze wspólne grzechy, bo teraz nie pora na wyszukiwanie winowajców i na wzajemne wyrzuty...

— Winowajca stoi jak kół po waszej stronie, a czy kto jest u nas winowajcą, nad tem trzebaby dopiero dyskutować. Karze się dcraźnie tych, których się złapało na gorącym uczynku, do stu tysięcy piorunów!

— Nie wal pan pięścią w stół, tylko bier pan kija i idź pan robić sąd nad buntownikami w Warszawie. A właściwie nie fatyguj się pan sam. Poco nadstawiać karku? Lepiej posłać jaką legję akademicką, a choć dzieciaki wyginą, to do pana przylepi się w każdym razie sława męża sprawiedliwego, który chciał w krwi wyprać zbrukany majestat Rzeczypospolitej.

— Dajcież spokój tym wzajemnym dogryzkom, bo to dziś już do niczego nie prowadzi. Czekajmy, co zdziała nowy rząd.

— Gdyby nawet osiągnął największe sukcesy, to w każdym razie zbrodnia narodowa została popełniona.

— Niech tylko ci ludzie osiągną ład w kraju, to opinja publiczna jeśli nie wszystko, to prawie wszystko im wybaczy. Rozumie się, że ci, którym wytrącono władzę ze zgniłych łap, ciągle pomstować będą. Zaprzestanmy już wykrzykiwać: niech żyje Piłsudski! albo: niech żyje Witos! podobnie jak niema sensu wołanie: precz z prawicą! precz z lewicą! Dziś powinniśmy się zjednoczyć w okrzyku: precz z partyjnictwem! precz ze złodziejami! niech żyje Polska!

Wystawa obrazów Marcina Samlickiego w Muzeum Miejskiem.

Marcin Samlicki, którego twórczość zareprezentowano nam na obecnej wystawie w Muzeum Miejskiem, mieszka stale w Paryżu. Kilkadziesiąt płócien, jakie wystawił, są owocem kilkoletniej pracy malarza, który miał sposobność bezpośredniego stykania się z wszystkimi nowopowstałemi prądami. Samlicki jako indywidualność silna, umiał z nich wziąść tyle, ile potrzebował, by wyrazić siebie. Przyznać trzeba, że wszelkiej literatury, której jest tyle we wszystkich nowych kierunkach, zdołał uniknąć, natomiast zaakceptował wartości malarskie, tj. barwę i formę, które stały się główną treścią jego dzieł.

Obrazy jego tchną bądź to pełnią barw żywych, nieraz o połysku emalji — innym razem dyskretnie stonowane grają zaledwie spokojnym akordem minorowym.

Sfera zainteresowania Samlickiego, to wszystkie zjawiska natury, które można objąć okiem. Interesuje go pejzaż, figura ludzka, martwa natura. Wszystko przepaja poetycznym nastrojem, nie pozbawionym melancholji, czy pogody, charakterystycznej dla pewnych pór dnia, czy roku.

Verlain zapewne jest ulubionym poetą Samlickiego. To pokrewieństwo dusz wyszło mu jednak tylko na dobre. Obrazy jego stały się przez to nietylko popisami umiejętności, ale prawdziwemi przeżyciami.

Z tego miejsca chciałbym obronić Samlickiego przed bezmyślnymi zarzutami, jakie stawia się u nas wszystkim malarzom, osiadłym w Paryżu. Mam tu na myśli zarzut „wynarodowienia", zarzut jaki spotkał artystę w krytyce z „Kurjera Poznańskiego" podczas wystawy jego w Poznaniu. Sprawą tą zajmuję się dlatego, ponieważ zarzutem tym szarżuje się u nas zupełnie na „chybił, trafił", nie formułując przytem żadnych konkretnych danych. Z doświadczenia wiemy, że ci „zfrancuziali" malarze polscy, to najczęściej dobrzy malarze-Polacy. Czy nie lepiej byłoby „Panie Krytyku Kurjerowy" gatunkować malarzy na złych i dobrych? Samlickiego w tej kategoryzacji zaliczyćby trzeba do drugiej kategorji.

W końcu zaznaczyć wypada, że Samlicki jest stałym korespondentem artystycznym „Illustrowanego Kurjera Codziennego". Przysyła on co pewien czas wiadomości o występach naszych artystów w Paryżu — o ich zwycięstwach lub klęskach. O sobie zapomina najczęściej, choć wiemy, że i w Paryżu cieszy się uznaniem. Samlicki jest dziś w pełni rozwoju, to też twórczość jego trzeba otoczyć czułą opieką i śledzić z jaknajwiększem zainteresowniaem.

Wł. K-ski.

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota dnia 22. maja 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Ryty. Julji. Faustyna.
Jutro w niedzielę Zielone Świątki.
Wschód słońca o godzinie 4. 7.
Zachód słońca o godzinie 7. 46.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Podczas świąt dyżurują następujące apteki:
I. św. 23.5.:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.
II. św. 24.5. 26.
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

Od wtorku 25. bm. do poniedziałku 31. bm. dyżuruj następujce apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę o godz. 8. wiecz. występ gościnny operetki warszawskiej z uroczą primadonną W. Dobosz Markowską, M. Dąbrowską, Kozłowską, Sempolińskim, Wołowskim, (ulubieńcem publiczności). Odegraną zostanie operetka Kolla **„Królowa nocy"**, która będzie prawdziwą atrakcją dla publiczności bydgoskiej.

Zaznaczamy, że operetka ta niema nic wspólnego z **„Królową cyrku"**.

W niedzielę, dnia 23. maja o godz. 8. wiecz. powtórzenie operetki **„Królowa nocy"**.

W poniedziałek, dnia 24. maja arcyucieszna rewja w 12 częściach **„Pod sukienką"**, którą śpiewa od pewnego czasu cała Warszawa.

— **Kierownictwo Teatru** nawiązało kontrakt z wybitnemi siłami artystycznemi, na miejsce ustępujących aktorów.

Operetka u Patzera.

Kochanka Premjera w sali Patzera.

Zespół warszawskiej operetki po wielkim sukcesie zostaje jeszcze 2 dni i powtórzy w sobotę 22 maja w sali Patzera znakomitą operetkę I. Gilberta pt.: „Kochanka Premjera". Artyści tworzą zgrany koncertowy zespół.

W niedzielę, 23. maja o godz. 8 wiecz. dana będzie jedna z najweselszych operetek doby obecnej W. Kollo „Królowa Cyrku", która do obecnej chwili nie schodzi z afisza w Wiedniu. Na liczne zapytania telefoniczne komunikujemy, iż operetki są grane z orkiestrą pod batutą kapelmistrza L. Mendelsona. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Gieryna, Plac Teatralny. Ceny miejsc od 1 do 4 zł.

— **60-letni jubileusz Tow. Czeladzi Kat. w Bydgoszczy się nie odbędzie.** Niniejszym donosimy, że wskutek zaszłych nieszczęść, 60-letni jubileusz Tow. Czeladzi Kat. w Bydgoszczy z 30 maja b. r. odłożono na czas późniejszy.

Zarząd i Komitet Wykonawczy.

Z „Rodziny Wojskowej". Koło R. W. w Inowrocławiu zawiadamia członkinie koła bydgoskiego, iż panie, reflektujące na bezpłatne kąpiele w Inowrocławiu, mogą korzystać od 15. 6. do 25. 7. z lokalu przygotowanego przez R. W. na 15 łóżek (z pościelą bez bielizny) w obrębie koszar 59 pp. Przed wyjazdem należy sę zaopatrzyć w odpowiednie orzeczenie lekarskie, systawione przez lekarza wojskowego. Zgłoszenia należy przysyłać na ręce przewodniczcej R. W w Inowrocławiu, koszary 59 pp. do dnia 25. 5. 192 r. Wszelkich bliższych informacyj udziela sekretarjat R. W. koła bydgoskiego ul. Grodztwo 33.

— **Dziennikarski wesołek.** Cała prasa polska bawi się serdecznie opisem zdobycia Warszawy w „Słowie Pomorskiem" przez gen. Sikorskiego. „Gazeta Poranna", powtórzywszy tę barwną eskapadę endeckiego organu, dodaje do niej takie uwagi:

Jest to prawdziwe curiosum dziennikarskie ten opis zdobycia Warszawy przez wojska gen. Sikorskiego, opis pełen drobiazgowych szczegółów, niezmiernie interesujących, mających jednak tę wadę, że — wogóle się nie wydarzyły! Jak mianowicie wiadomo Czytelnikom naszym gen. Sikorski zupełnie nie opuszczał Lwowa, spełniając jako karny żołnierz swoje obowiązki żołnierskie i obywatelskie, polegające przedewszystkiem na strzeżeniu granic państwa, oraz utrzymaniu ładu i porządku na Kresach. Postępowanie jego, zgodne zresztą było z rozkazami b. rządu, który wezwawszy go naprzód do Warszawy, cofnął następnie odnośny rozkaz, licząc się z sytuacją w Małopolsce wschodniej, zawsze zagrożonej wrażą inwazją. W świetle tych faktów tem zabawniej wygląda sprawozdanie „Głosu Pomorskiego", które pozostanie w dziejach prasy polskiej niewątpliwie czemś najzupełniej odosobnionem...

Takie zelgane błazeństwa podaje „Słowo Pomorskie" wśród entuzjastycznego pokwiku redakcyjnego. Ale utraca się zato wspaniale i rozumnie napisany artykuł Dr-a Ossowskiego, który podaliśmy wczoraj w „Dzienniku Bydgoskim", a który to artykuł jest wykwitem rozsądnego na sytuację zapatrywania.

— **Ważne dla rzeźników i handlarzy trzody chlewnej.** W najbliższym numerze Orędownika Urzędowego ukaże się rozporządzenie policyjne, według którego wszyscy rzeźnicy, wzgl. handlarze trzody chlewnej posiadać winni książki kontrolne.

— **Czas podnieść zarobki!** Ze strony Urzędu Statystycznego stwierdzono, że w czasie od 1. maja 26 r. artykuły żywnościowe w stosunku do drugiej połowy kwietnia wzrosły o 10.53 procent.

— **Koncert na niewidomych.** Odwołany z powodu smutnych wypadków koncert na niewidomych, ma się odbyć w pierwszych dniach czerwca. Panie, które łaskawie dopomagały w sprzedaży biletów, są serdecznie proszone o dalsze rozpowszechnianie takowych, za co zgóry składa komitet ograniacyjny z serca płynące „Bóg zapłać"!.

— **Podziękowanie.** Narodowa Organizacja Kobiet wraz z p. inspektorową Rubenau, niniejszem składają gorące i serdeczne podziękowanie wszystkim chętnym i ofiarnym osobom, szkołom i towarzystwom, które dopomogły w trudnem zadaniu zorganizowania zbiórki na T. C. L. 3. Maja. Szczegółowe sprawozdanie zbiórki, przedstawi wkrótce komitet organizacyjny T. C. L. po swem zebraniu dnia 27. maja.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku, otwarte codziennie od godz. 9. do 3. w niedzielę od godz. 11 do 1. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów artysty malarza Marcina Somlickiego z Paryża. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 groszy.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu ze Zjazdu Chrześc. Demokracji, mylnie podano dwukrotnie skład „komisji wyborczej". Panowie rektor K. Beyer, Józef Sporny i K. Kałdowski prosza **komisję rewizyjną,** a nie komisję wyborcza. Podany skład komisji wyborczej jest rzeczywiście komisją rewizyjną.

— **Nowy adwokat w Bydgoszczy.** Prezes Sądu Apelacyjnego podaje do wiadomości, że Dr. Jan Schenk, były sędzia, został wpisany na listę adwokatów, z siedzibą w Bydgoszczy.

— **Aresztowano** wczoraj 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno obyczajowych, 6 złodziei, 1 osobnika za usiłowanie przekroczenia granicy polsko-niemieckiej, 2 pijaków i 1 włóczęgę.

— **Towarzyski mecz tenisowy** między toruńskim Klubem Sportowym a Bydg. Klubem Sportowym odbędzie się w pierwsze święto Zielonych Świąt o godz. 2.30 na kortach B. K. S. przy 6-ej (kwiatowej) śluzie.

Udział biorą z T. K. S. pp.: Malce, Szczerbowski, Held, Grąkiewicz, Mroczkowski, ze strony B. K. S. pp. Sokołowski Ed., Kauc, Odrzywolski, Poźniak. Rodzaj rozgrywek: single i double panów. Zaprasza się gości i sympatyków.

—**Ostrzega się — bo o chorobę nie trudno.** Policja przestrzega przed używaniem do potraw i napojów surowego lodu naturalnego, pochodzącego z kanału bydgoskiego, lub z Brdy. Używanie lodu naturalnego, stanowi dla zdrowia ludzkiego wielkie niebezpieczeństwo, zwłaszcza wtedy, gdy lód pochodzi z publicznych dróg wodnych. Zarazki bowiem duru brzusznego, biegunki itd. pozostają żywotne w takim lodzie i chorobotwórcze, jak wiadomo, dłuższy czas — prawdopodobnie przez kilka miesięcy. Z tego też powodu, lód naturalny, który niewątpliwie w dość licznych wypadkach bywa spożywany, może częściej, aniżeli się to na ogół przypuszcza, być rozsadnikiem tego rodzaju chorob zakaźnych kiszek lub żołądka. A że w wodzie kanału bydgoskiego, wzgl. rzeki, stale zanieczyszczanej przez dopływające do niej lub w nią wlewane nieczystości i odchody bądź to fabryk, bądź to szkuciarzy, zachodzić mogą nierzadko bakcyle duru, biegunki i t. d., to nie ulega wątpliwości. We własnym tedy interesie winien każdy się wystrzegać używania takiego lodu w celach spożywczych. Należy też dzieciom zwracać uwagę, na szkodliwość tego lodu i zabraniać im brać — jak się to niestety zdarza bardzo często — lód taki do ust i ssać.

— **Zebranie osadników pow. wyrzyskiego.** W Dzienniku z dnia 21. bm. zamieściliśmy notatkę o zebraniu osadników rolnych, do której jednak zakradła się niestety pomyłka. Otóż zebranie to nie odbędzie się dnia 21., lecz 24 maja z niezmienionym porządkiem obrad.

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym, płacono za: gęsi żywe do 15 zł. sztuka, indyki do 15 zł., kury do 6 zł., kurczaki 1.50 do 2 zł., masło funt 2,60 do 2,80, jaja mendel 1,60 do 1,80, cebula funt 40 gr., buraki 20 gr., rzodkiewka 25 gr., sałata 30 gr., marchewka młoda 45 gr., szparagi 1 — 1,50 za funt.

— **Bar Angielski** zapowiada w sobotę i na Zielone Święta znakomity program kabaretowy z zupełnie nowym repertuarem artystów, jak Kaźmierska, Kochańscy i inni. Dancing trwa do rana.

— **Podziękowanie Z. O. K. Z.** Zarząd Związku Obrony Kresów Zachodnich składa niniejszem p. Kliszewskiemu, dyr. „Bibljoteki Polskiej" serdeczne podziękowanie za bezpłatne wykonanie znacznej ilości druków.

(—) **Pogoda,** prezes.

Konkurs hippiczny.

W niedzielę dnia 23. bm. w parku Patzera (ul. św. Trójcy) odbędą się podoficerskie zawody hippiczne, które miały się odbyć w dniu 13. bm. lecz w ostatniej chwili, ze względu na wewnętrzną sytuację w kraju odwołane zostały. W zawodach biorą udział podoficerowie 16. p. uł., 11 d. a. k., i szwadron szkolny szkoły oficerskiej. Program zapowiada się niezwykle interesująco bowiem oprócz konkursu hippicznego, odbędzie się konkurs władania białą bronią, woltyżerka, konkurs lekko atletyczny i na zakończenie kadryl, w którym udział bierze 16 jeźdźców Na zakończenie dnia sportowego odbędzie się zabawa z tańcami. Koło szczęścia, konkurs strzelecki dla wszystkich, loterja i t. p. niespodzianki, wpłyną na ożywienie i urozmaicenie zabawy. Bufet obficie zaopatrzony, koncertować będzie orkiestra 16 p. uł.

Dzień jutrzejszy, poświęcony szlachetnemu sportowi, wpłynie na chwilowe odwrócenie uwagi publiczności zgromadzonej u Patzera od smutnych ostatnich wypadków w kraju.



Nasz reporter pisze:

Szanowna Redakcjo! Bez cały tydzień wachała się dusza moja jak kiwacz u zegara, do jakiego wojska mam wstąpić, do strzelców Piłsudskiego, czy do legji akademickiej. Najświętsze przekonania mówiły mi, aby przelać krew za Witosa, za Zdziechowskiego i za obu Grabskich, bo tylko w ich obozie jest Polska, a w Sulejówku jest psiakrew Targowica albo jaki inny, jeszcze gorszy Wągrowiec. Z drugiej strony jednak kusiło mnie do Piłsudskiego, bo mówili, że dziadek pamięta o swoich dzieckach i każdemu, kto się u niego zamelduje bronić Ojczyzny, daje dobrą pożywkę i wypiwkę, aby wzmocnić w nim patrjotyzm i pokazać mu prawdziwą i jedyną drogę do moralnego i ekonomicznego odrodzenia Polski.

A gdy tak byłem na którą stronę niewiedzący, spotkał mnie Grabowski i powiada:

— Jacku, już widzę, że kaduk wlazł ci do łba i chciałbyś tu albo tam. A ja jako dobry przyjaciel radzę ci, bądź neutralny i nie angażuj się ani na prawo ani na lewo, ino siedź spokojnie w twoim wagonie i czekaj, aż się sytuacja wyklaruje. Kto ma wygrać, ten wygra i bez ciebie, tem bardziej, boś się trzynastego narodził i każdemu tylko pech przynosisz.

Dałem sobie więc wytłomaczyć, że się najlepiej przysłużę sprawie narodowej, jeżeli zostanę neutralny, ale na placu boju tylko. Zato nigdzie mnie nie brakowało, gdzie patrjoty bydgoskie piły na zdrowie Witosa albo Piłsudskiego. Wedle tego mierząc, to Witos powinien był wygrać, bo więcej okowity polało się za nim niż za Piłsudskim. Na każde trzy kieliszki sulejówkowskie szło pięć wierzchosławickich. Piłsudczycy są niezłe chłopy, ale Witosowcy lepiej dbają o monopolowe potrzeby państwa. W samo święto Wniebowstąpienia wykurzyłem z kopę prezydentów i kopę marszałków. Jedzy także było dość. Buntownicy żarli gulasz i flaki, a praworządni świńskie kiszki. Ino radca Kaszubowski, gdym go wezwał, aby sprawił narodową fundę, chciał się wykręcić zawijanym śledziem, czem wobec obu obozów dopuścił się zdrady głównej i za swe burżujskie skąpstwo będzie odpowiadał przed trybunałem rewolucyjnym.

Szanowna Redakcja widzi z mojego przedstawienia rzeczy, że w tych krytycznych dniach godnie reprezentowałem ideję chadecką na mieście, i Dziennikowi po tej ani po tamtej stronie wstydu nie zrobiłem. Byłem jak Kato i jak Sokrates równocześnie.

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

W drugim dniu ciągnienia 2-ej klasy 13-ej państwowej loterji, główniejsze wygrane padły na numery następujące.

5000 złotych na nr. 39791.
1000 złotych na nr. 46650.

Po **500 złotych** na nr. nr. 26754, 58663.
400 złotych na nr. 60882.

Po **300 złotych** na nr. nr. 10323, 29916, 64139,
Po **250 złotych** na nr. nr.: 44861, 60486, 60998.
Po **200 złotych** na nr. nr.: 1501, 14358, 33250, 35780, 43675.
Po **175 złotych** na nr. nr.: 907, 8941, 10052, 12771, 14864, 16144, 17644, 20480, 21590, 23446, 24486, 26871, 28705, 30634, 35540, 38723, 39279, 39651, 40431, 49082, 42645, 43876, 44186, 46520, 49243, 54318, 54548, 55907, 58883, 65579.

Rozmaitości.

Istota snów.

Teorja, że nie wszystkie sny biorą swój początek z własnego „ja" znajduje coraz więcej zwolenników. Teorja ta przypuszcza, że istnieją i poza nami inne snutwórcze siły. Nasze własne „ja" częstokroć nic nie wie o treści i relacji snów, a nawet nieraz broni się przeciw wydarzeniom jakie w snach na nas nacierają. Lecz i sny odsłaniające oku czy uchu nadziemskie wspaniałości, nie mogą pochodzić z naszego ciała. Muszą być zatem jakieś czynniki nieznane, poza ciałem naszem, które powodują pewne kategorje snów.

Nowy środek usypiający.

Profesor Gauss z Würzburga przeprowadził liczne, sięgające 2000 wypadków, doświadczenia z nowym środkiem odurzającym i znieczulającym, narzylenem. Narzylen podobny jest do używanego w celu narkozy, w Ameryce zwłaszcza, gazu rozweselającego, pozbawiony jest wszakże jego stron ujemnych. Jest zupełnie nieszkodliwy i nie powoduje nudności, bólów głowy ani wymiotów. Prof. Gauss podnosi nadewszystko jego zalety, jako środka znieczulającego na bóle porodowe, a zarazem nie hamującego procesu. — Prace kliniczne laboratoryjne nad narzylenem zmierzają narazie ku uproszczeniu zbyt skomplikowanej jeszcze aparatury przy znieczulaniu tym środkiem.

Chirurgja na usługach barbarzyńcy.

Donoszą z Beyrutu, iż zbuntowani przeciw Francuzom Druzowie, ujęli dwóch wysłańców, jednego z szeików, sprzyjających Francji, którzy mieli przy sobie papiery, kompromitujące ich. Ujęci wysłańcy zostali przyprowadzeni przed oblicze Emira Druzów, El-Altrasza. Emir, w otoczeniu starszyzny szczepu wydał wyrok na oskarżonych, skazując ich, na podstawie odwiecznych praw swojego plemienia na karę obcięcia prawej ręki.

El-Altrasz, któremu zależy na tem, aby uchodził w oczach swych wrogów-Francuzów za człowieka ludzkiego i sprzyjającego cywilizacji, rozkazał, by egzekucji dokonali dwaj chirurdzy europejscy, znajdujący się w niewoli Druzów, z zastosowaniem chloroformu i najnowszych środków antyseptycznych.

Dlaczego na świecie jest więcej kobiet niż mężczyzn?

Kwestja nierówności liczebnej mężczyzn i kobiet na ziemi zatrudnia nie od dzisiaj umysły uczonych. Stwierdzili oni, że w życiu ludzkości następują okresy, w których liczba noworodków np. płci żeńskiej przewyższa liczbę noworodków płci męskiej. Po każdej takiej fazie następuje okres od 10—15 lat, kiedy obie płci równają się liczebnie, następnie zaś przybywa znów więcej chłopców.

Teraz — powiada jeden z angielskich jesteśmy w okresie większości cór Ewy.

Nieboszczyk podczas golenia ożył.

W jednej z wiosek, leżących w pobliżu duńskiego miasta Alborg, zmarł w tych dniach zamożny gospodarz wiejski, Niels Peterson. Zasmucona żona postanowiła sprawić mężowi uroczysty pogrzeb, a ponieważ nieboszczyk nie golił się od 3 tygodni, zawołała wiejskiego fryzjera, aby ogolił trupa.

Golibroda zabrał się do dzieła. Skoro jednak mydło dostało się do dziurek od nosa nieboszczyka, zmarły kichnął i usiadł na posłaniu. Przebudził się z letargu i sam już zapłacił należność za ogolenie brody.

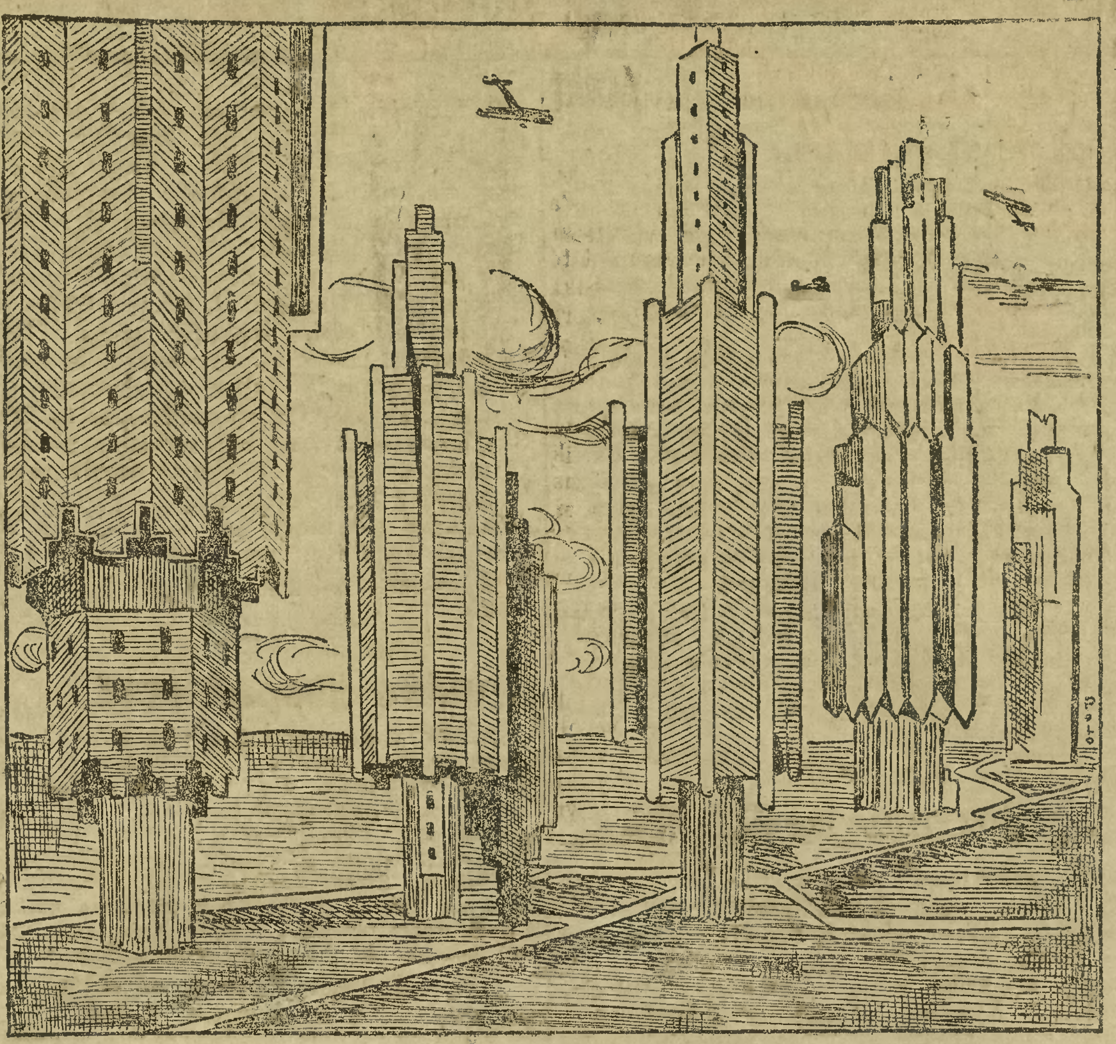
Dlaczego woda morska staje się coraz bardziej słona?

Rzeki wnoszą do mórz pewne ilości soli, wypłukanej z gruntów, przez które przepływają.

Jak wiadomo, pod wpływem słońca woda morska paruje i unosi się, tworząc chmury deszczowe, ale sól, znajdująca się w morzu, jest zbyt ciężka, aby mogła unieść się w powietrze, pozostaje wciąż w morzu. Tymczasem woda, która pod postacią deszczu spadła na ziemię, przesiąkając przez nią znów wypłukuje sól i unosi ją ku rzekom i morzom. W ten sposób coraz więcej soli nagromadza się w wodzie morskiej i woda ta jest coraz bardziej słona.

Jak w przyszłości będą wyglądały miasta?

Podobne one będą do kamiennego lasu.



Bramą i sercem Ameryki jest Nowy Jork, liczący dziś siedem miljonów mieszkańców, sercem zaś N. Jorku jest wyspa Manhattan. Powierzchnia jej wynosi zaledwie czterdzieści kilometrów kwadratowych, lecz jest zamieszkana przez dwa i pół miljona ludzi, zaś drugie tyle przybywa tam do roboty, ponadto wliczyć należy jeszcze kilkaset tysięcy podróżnych. Nie dziw, że zapanowała tam wielka ciasnota. Brakuje miejsca dla ludzi i dla środków lokomocji. Na drogę, dla odbycia której zużyć trzeba gdzieindziej cztery minuty, tutaj trzeba minut dziesięć, autem trwa droga jeszcze dłużej, nie mówiąc już o kolei podziemnej. Za jakie lat dwadzieścia pracować będzie na wyspie Manhattan dziewięć miljonów ludzi. Jak ich i gdzie pomieścić.

Przyszłością każdego miasta jest jego rozrost i rozbudowa. Wyspa Manhattan nie może jednak uróść wszerz, jeno — w górę. Obecne drapacze chmur w Nowym Jorku są wynikiem braku miejsca. Dziś na Manthattan roi się od 40-piętrowych drapaczy chmur. Stoją one tak ciasno, jeden obok drugiego, iż zasłaniają niemal światło dzienne, wskutek czego też wydano specjalne przepisy policyjne, normujące ich budowę. Ku górze budowle mają się zwężać. Lecz i to nie pomoże. Nowy Jork musi pójść „jeszcze wyżej", lub zdystansuje go Chicago, posiadające te wszystkie zalety, na których zbywa Nowemu Jorkowi.

Czy można wznosić jeszcze wyższe gmachy? Widocznie tak, gdyż pierwszy architekt N. Jorku Raymond H. Hood pracuje obecnie nad sporządzeniem odnośnych szkiców i planów. Olbrzymy przyszłości będą liczyły 100 pięter, będą miały 400 metrów wysokości, zaś podstawę 50 metrów kwadratowych, u podstawy wąskie, ku górze będą się coraz bardziej rozrastały nakształt drzew, w ten sposób przepuszczając światło dzienne. Wkrótce więc Nowy Jork posiadać będzie 100-piętrowe kolosy. Za dwadzieścia lat będzie miasto dosłownie lasem kamiennym o kilkupiętrowych mostach, przeznaczonych dla ruchu kołowego. Będzie to niewątpliwie widok niezwykle fantastyczny.

Precz z wojną!

Pod takiem hasłem zawiązała się światowa Liga Kobiet. — Zaniechanie asenterunku wojskowego na przeciąg 30 lat. — I dzieci biorą udział w antywojennej propagandzie.

Wbrew pokojowym hasłom Ligi Narodów, mimo powojennego znużenia wszystkich ludów Europy i pacyfistycznych zapewnień ich władców i polityków — baczne ucho pochwycić może złowrogi, jakby z pod ziemi idący pomruk, zapowiadający nową burzę. Zbroi się cały świat stary. Państwa bałkańskie i północ, Rosja, Chiny, Persja i Turcja, sprowadzają potajemnie ogromne zapasy broni i amunicji.

Nawet spokojna Ameryka uchwaliła głosami obu Izb niemniej jak 660 950 940 dolarów na cele „obrony narodowej".

Z tendencjami militarystycznemi całego świata walczyć zaprzysięgły do upadłego kobiety, zwłaszcza amerykańskie. W zapowiedzianej na listopad konferencji panpacyfistycznej, która ma być zwołana do Honolulu przez australijskich przyjaciół pokoju, wezmą Amerykanki bardzo żywy udział. Konferencja odbędzie się pod następującem zawołaniem, wyrażonem w odezwie: „Ponieważ jesteśmy przekonani, że groza ostatniej wojny może zbledną wobec nowej wielkiej wojny światowej, uważamy za obowiązek złożyć uroczyste oświadczenie, że pod żadnym warunkiem nie chwycimy za oręż dla interesów międzynarodowej konkurencji".

Amerykańska partja kobieca organizuje wspólnie z międzynarodową Ligą Pokoju i Wolności regularną kampanję przeciw militaryzmowi, która w uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych objęła szerokie kręgi. Studenci, którzy się z tym prądem nie solidaryzują, są przez kolegów lekceważeni i uważani za obywateli drugiego stopnia. Równocześnie jednak ministerstwo spr. wojsk. Stanów Zjednoczonych opracowuje projekt zmilitaryzowania kobiet w osobnym korpusie wojskowym, a sztab bowiem generalnemu przydzielono jedną niewiastę w celu zmobilizowania kobiet amerykańskich na wypadek wojny.

Natomiast sen. Shipstead wniósł projekt zniesienia służby wojskowej i chce zobowiązać prez. Coolidge'a, aby upoważnił swych zastępców na najbliższą konferencję rozbrojeniową do wniesienia projektu międzynarodowej ustawy, zakazującej we wszystkich krajach dokonywania asenterunku wojskowego na przeciąg trzydziestu lat.

Propagatorkom idei pokoju przodujeę dzielna miss Jane Addams, — którą tysiąc najwybitniejszych ludzi w specjalnej ankiecie obwołało jako najbardziej interesującą kobietę Ameryki. Dzień 18 maja ogłoszono jako „dzień pokoju".

W propagandzie biorą udział i dzieci.

Z inicjatywy miss Addams, dzieci w Walos i Monmouthshire zwróciły się do dzieci wszystkich narodów z następującem posłannictwem:

„My chłopcy i dziewczęta w Wales i Monmouthshire, pozdrawiamy chłopców i dziewczęta wszystkich krajów pod słońcem. Czy chcecie z nami prosić Boga, aby błogosławił usiłowania dobrych ludzi wszystkich ras i ludów, którzy pracują nad tem, by stare spory, były bez wojny rozstrzygane? Wtedy nikt z nas nie będzie zmuszony, gdy dorośnie, okazywać swą dumę narodową przez nienawiść i zabijanie".

Nadeszły odpowiedzi równie piękne, jak pytania.

Jak się zawiera małżeństwa w krainie dolarów?

Pewien Francuz, zamieszkały od szeregu lat w Los Angelos, opowiada w jednem z pism francuskich ciekawe szczegóły o sposobach zawierania małżeństw w Ameryce.

Istnieją tam zasadniczo dwa sposoby, uznane przez prawo, choć w szczegółach poszczególne stany różnią się znacznie. Pierwszy polega na tem, iż para, chcąca wejść w związek małżeński, udaje się do sędziego lub duchownego, który w ciągu kilku minut rzecz załatwia. Drugi sposób jest jeszcze prostszy. Mianowicie nowi „adepci" stanu małżeńskiego zawiadamiają świadków, że uważają się od dnia tego a tego za męża i żonę i — sprawa załatwiona.

Ta łatwość mogłaby w cudzoziemcu obudzić mylne przekonanie o lekkomyślności płci pięknej w Ameryce. Niechby kto jednak spróbował zastosować swoje nalogi europejskie w Ameryce i np. zaczepił na ulicy kobietę stereotypowem: „Czy pozwoli pani towarzyszyć sobie!". Za chwilę spoczywałby błogo w objęciu policji, o ileby go przedtem nie zlynczował oburzony tłum uliczny...

Amerykanie budują koleje na Kaukazie.

Podpisane zostały układy, udzielające kilka poważniejszych koncesji kapitalistom amerykańskim na eksploatację i budowę kaukazkich kolei żelaznych. Między in. do eksploatacji amerykańskiej oddaną zostanie ważna linja kolejowa port Poti Cziatury.

List z Anglji.

Ustawa o ludziach pożyczających pieniądze. — Wolno im pożyczać pieniądze na 48 proc. rocznie. — Strażnik sumienia królewskiego.

Londyn, w maju.

Parlament angielski uchwalił wreszcie po paroletnich obradach ustawę o ludziach pożyczających pieniądze (Bill of Moneylenders). Ostrzegam, że nie należy wcale brać to za jedno z ustawą o lichwiarzach. Sama już nazwa ustawy odróżnia jednych od drugich. Lichwiarze to są Usurers, a ci są Moneylenders, pożyczający pieniądze. Doświadczenie uczy, że zdarzają się okoliczności, w których człowiek nie mający żadnych rękojmi lub zastawów, potrzebuje na gwałt pożyczyć pieniądze. U nas udaje się do lichwiarza, tutaj także, ale często unika lichwiarza i ucieka się do moneylendera. Jest to zazwyczaj człowiek poważny, majętny, dobrze widziany przez policję, nigdy nie karany, bo tylko taki może otrzymać koncesję na pożyczanie pieniędzy. Opłacił on podatek roczny w kwocie 15 funtów (750 zlp.) i ma prawo przybić sobie szyldzik na drzwiach wchodowych, donoszący o jego zawodzie. Jeżeli pożycza pieniądze pod zastaw lub za poręką osoby odpowiedzialnej, to nie może brać wyższego procentu niż 10 od sta; jeżeli zaś pożycza na zwykły weksel bez żadnej poręki, to może iść do 48 proc. rocznie. Ustawodawca wychodził bowiem z założenia, że tacy dłużnicy rekrutują się najczęściej z oszustów i że trzeba dać wierzycielowi szanse wyrównania straty w wysokości procentu.

Parlament angielski ma jeszcze rozstrzygnąć jedną sprawę, sięgającą w głąb konstytucji. Lord kanclerz, czyli minister skarbu, ma tytuł „strażnika sumienia królewskiego" (Keeper of the King's Conscience). Tytuł ten datuje z czasów, kiedy Anglja była katolicką i kiedy prawie zawsze kapelan królewski był kanclerzem skarbu. Dzisiaj król jest protestantem, więc jeżeli ten tytuł ma dalej służyć ministrowi skarbu, to ani katolik, ani co ważniejsza żyd nie może zostać ministrem skarbu. A żydom bardzo na tem zależy. Więc poruszyli tę sprawę, ale tak zręcznie, że wygląda, iż to nie oni, tylko katolicy protestują przeciw temu tytułowi.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Sytuacja gospodarcza Polski w kwietniu.

I. Rynek pieniężny.

Sytuacja na rynku pieniężnym w dalszym ciągu jest ciężka. Zapotrzebowania kapitałów, którego wzrost stwierdzić było można już w lutym rb. wzmogło się w miesiącu marcu w dalszym ciągu, specjalnie w rejonach rolniczych w związku z rozpoczęciem robót wiosennych, oraz niektórych okręgach przemysłowych (Łódź, Białystok), z powodu zwiększenia produkcji i uruchomienia licznych fabryk włókienniczych.

Ewolucję pewną przeszła w ciągu marca podaż kapitałów. Waloryzowanie kredytów w lutym jeszcze sporadyczne, w marcu staje się ogólne. Wkłady w instytucjach kredytowych niezmienione lub nieco mniejsze. Powszechne jest domaganie się waloryzacji wkładów. Znamienne jest wycofywanie wkładów w bankach polskich w województwach zachodnich oraz lokowanie ich w bankach obcych (niemieckich) uchodzących za poważniejsze i przyjmujących wkłady zwaloryzowane.

II. Waluty zagraniczne.

Na rynku walut i dewiz zagranicznych zapotrzebowanie w marcu było duże, podaż mała. Szczególnie silnie wzrósł popyt na dewizy ze strony przemysłu włókienniczego. Na zmniejszenie podaży wpływało spekulacyjne przetrzymywanie dolarów, oraz — do pewnego stopnia — zahamowanie wywozu bydła i nierogacizny do Czechosłowacji, oraz wyrobów masarskich do Wiednia. Przydział dewiz ze strony Banku Polskiego niewielki. Przeciętne kursy walut i dewiz o kilka punktów wyższe od oficjalnych notowań giełdy warszawskiej.

III. Rynek papierów wartościowych.

Większem zainteresowaniem cieszyły się papiery, zabezpieczające od dewaluacji złotego w pierwszym rzędzie 5% pożyczka premjowa dolarowa, oraz pożyczka kolejowa. Na giełdzie poznańskiej poszukiwano 8 proc. listów dolarowych oraz listów zbożowych Ziemstwa Kredytowego. Żywszy ruch zaznaczył się również w obrotach listami zastawnemi Wileńskiego Banku Ziemskiego z powodu pogłosek o korzystnem ich zwaloryzowaniu.

Giełda akcyjna w marcu bez ruchu.

IV. Rolnictwo.

W rolnictwie zwiększone sezonowe zapotrzebowanie kredytów, które pomoc Rządu tylko w części może zaspokoić. Potrzeba długoterminowego kredytu dla rolnictwa nadal jest paląca. Szczególnie ciężką jest sytuacja rolnictwa w powiatach małopolskich, nawiedzonych powodzią, oraz we wschodniej Małopolsce, gdzie paroletnia praca oraz duża część kredytów włożona została w odbudowę budynków gospodarczych.

V. Przemysł.

W szeregu gałęzi przemysłu, które już w lutym wykazywały pewne ożywienie, sytuacja w marcu w dalszym ciągu się poprawiła. Dalsze natomiast ograniczenia produkcji wykazuje **przemysł węglowy,** zmniejszył się również eksport węgla do Czechosłowacji, wskutek konkurencji węgla niemieckiego. Ogólna ilość wywiezionego w marcu węgla bez większej zmiany. Produkcja **górnośląskich hut żelaznych** doznała pogorszenia z wyjątkiem wytworów walcowniach i związanych z obrotem uszlachetniającym Położenie **przemysłu cynkowego** naogół dobre zbyt **ołowiu** natomiast w dalszym ciągu zmalał ceny spadły.

W przemyśle naftowym sytuacja w dalszym ciągu się poprawiła. Przemysł rafineryjny ożywia się coraz więcej, w związku ze wzrostem eksportu Produkcja ropy bez zmiany. Również **w przemyśle drzewnym** położenie częściowo poprawiło się w związku ze zwrostem eksportu.

W przemyśle włókienniczym wytwórczość wzrasta w dalszym ciągu. Duża część składów jest rozsprzedana i fabryki zwiększają produkcję. W przemyśle bawełnianym ożywienie jest większe niż w przemyśle wełnianym. Eksport w okręgu Bielsk-Biała do Węgier, Jugosławji Turcji, Syrji, Anglji i Armenji ożywił się nieco. Wydajność pracy wzrasta. W okręgu białostockim liczą się z uruchomieniem całkowitem wielu fabryk, o ile przetarg wojskowy wypadnie pomyślnie.

W przemyśle żelaznym okręgu krakowskiego wzrost zbytu o prawie 25 procent. W dziale maszyn rolniczych zastój. **Przemysł chemiczny** rozwija się pomyślnie.

VI. Handel.

W handlu pewne ożywienie zaznaczyło się w niektórych branżach w związku z zakupami przedświątecznemi Naogół sytuacja mało zmieniona. W niektórych okręgach zaznacza się poważny wzrost bezrobocia. Ilość bezrobotnych zwiększyła się nieznacznie na Górnym Śląsku W Poznańskiem i na Pomorzu częściowy odpływ bezrobotnych na wieś — do robót wiosennych.

VII. Upadłości.

Ilość upadłości zmniejszyła się naogół znacznie. Wyjątek stanowi okręg górnośląski gdzie w porównaniu z lutym ilość upadłości i nadzorów sądowych wzrosła.

Z przemysłu cementowego.

Wobec zmian w ugrupowaniach, które zaszły ostatnio w przemyśle cementowym, Zrzeszenie Hurtowników Materjałów Budowlanych Zachodniej Polski, zaprosiło przedstawicieli „Cementu" (Syndykat Warszawski) i fabryki „Firley", działającej w porozumieniu z cementowniami małopolskiemi, celem omówienia sytuacji i ustalenia warunków sprzedaży na najbliższy okres.

Z całodziennych obrad, odbytych w dniu 5. maja br. w Poznaniu, z każdą z grup oddzielnie wynikło, że obie grupy utrzymywać będą nadal dotychczasową cenę 7.50 zł. za 100 kg. Natomiast w stosunku do hurtowników zajęła każda z grup odrębne stanowisko.

Pozytywnym wynikiem tych obrad będzie w każdym razie uspokojenie rynku, który w ostatnich dniach okazywał pewne zdenerwowanie w związku z krążącemi pogłoskami.

Ze stanowiska handlu byłoby pożądane, ażeby fabryki cementu doszły do pewnego skonsolidowania i postawiły sobie za zadanie skuteczne popieranie budownictwa, jako jednej z najważniejszych podstaw poprawy ogólnego stanu gospodarczego kraju.

Wspólna organizacja rolnicza.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na konieczność skonsolidowania dążeń organizacyjnych polskich zrzeszeń rolniczych i ilekroć dążenia te przybierały realne oblicza, witaliśmy je z ogromnem zadowoleniem. Niestety jednak, ta najważniejsza gałąź produkcji polskiej nie zdobyła się dotąd na wyłonienie jednej wspólnej organizacji i rozproszona po różnych organizacjach gubiła się w wzajemnych sporach, zaniedbując żywotne zadania zawodowe. Istniejąca w Warszawie Naczelna Rada Organizacyj Rolniczych nie obejmuje wszystkich rolników i skutkiem tego ani w przybliżeniu nie może wywrzeć tego wpływu na całokształt spraw polskich, który np. w Niemczech wywiera przemożny „Bund der Landwirte".

Istniejące od dawna z zmiennem natężeniem dążenia do zespolenia organizacyj rolniczych na terenie całej Polski dały więc dotychczas tylko ujemny rezultat. W Wielkopolsce po odrzuceniu przez Kółka Rolnicze paktu z Zjednoczeniem Producentów Rolnych sprawa połączenia organizacyj rolniczych tak samo daleko była w polu. Jedynie Wielkopolska Izba Rolnicza jako instytucja półurzędowa rościć sobie mogła pretensje do wszechstronnego ujęcia spraw rolniczych, jednak tylko z punktu widzenia państwowego, który z natury rzeczy nie może zadowolić wszystkich rolników.

W tych warunkach znalazła się grupa członków zarządów Centralnego Towarzystwa Gospodarczego (organizacja ziemiańska), Zjednoczenia Producentów Rolnych, Związku Dzierżawców i Towarzystwa Urzędników Gospodarczych i stworzyła niedawno temu **„Wielkopolskie Towarzystwo Rolnicze"**, mające za zadanie skupienie wszystkich rolników bez względu na ilość posiadanego gruntu w obronie żywotnych interesów rolnictwa, jak hodowli, meljoracji, spółdzielczości rolniczej, szerzenie oświaty rolniczej it.d. Towarzystwo wyraźnie wyklucza wszystkie sprawy partyjno-polityczne.

Takie ujęcie sprawy wspólnej organizacji rolniczej na terenie Wielkopolski niewątpliwie spotka się ze szczerem uznaniem szerokich warstw rolniczych i wydać może jaknajlepsze owoce, zwłaszcza że na czele tego towarzystwa stanęli ludzie, których nazwisko w pracy około podniesienia kultury rolniczej w Wielkopolsce ma ustalony walor. (Prezesem Rady Głównej jest p. Mieczysław Chłapowski). Sekretarjat Generalny Towarzystwa mieści się w Poznaniu przy ul. Pocztowej 30, a sekretarjat bydgoski przy ul. Długiej 53, w hotelu Rios.

(Cz.)

Jakie świadectwa przemysłowe muszą wykupić właściciele dorożek?

Minister Skarbu upoważnił Izby Skarbowe do udzielania na indywidualne podania właścicieli dorożek samochodowych zezwoleń na nabycie świadectw przemysłowych na rok 1926: 1. czwartej kategorji handlowej dla przedsiębiorców, posiadających tylko jedną najwyżej sześcioosobową dorożkę samochodową i 2. trzeciej kategorji handlowej dla przedsiębiorców, posiadających nie więcej niż trzy dorożki samochodowe także najwyżej sześcioosobowe Okoliczność, iż omawiana gałąź zarobkowania wykonywana jest nietylko przez przedsiębiorców osobiście, lecz również przy udziale sił najemnych, nie powinna być przeszkodą przy udzielaniu ulg. Pozostałych przedsiębiorców obowiązują przepisy par. 97 rozporządzenia Min. Skarbu z 8 sierpnia 1925 r. (Dz. U. 82 poz. 560). O ile odnośni płatnicy wykupili już na r. 1926 świadectwa przemysłowe wyższej kategorji od tej, jaką mogliby obecnie nabyć na podstawie niniejszego rozporządzenia, to Izby Skarbowe winny, na indywidualne podania płatników, zarządzić zarachowanie wynikających z tego tytułu różnic zarówno w należności skarbowej jak i dodatkach samorządowych itp. na poczet przypadających od nich zaległości w podatku od obrotu.

Kronika gospodarcza.

Polskie Zjednoczenie Gospodarcze, o którego założeniu swego czasu donosiliśmy, rozwija coraz żywszą działalność. Po utworzeniu oddziału w Bydgoszczy, zjednoczenie przystępuje obecnie do uproszczenia administracji różnych przedsiębiorstw, tak przemysłowych, handlowych jak i rolniczych. Zważywszy, że kwestja administracji przedsiębiorstw odgrywa w całokształcie produkcji wcale poważną, a może najpoważniejszą rolę, poczynania zjednoczenia należy powitać.

Odroczenie terminu zaliczek na rok bieżący. Ministerstwo Skarbu odroczyło wyjątkowo w roku bieżącym do dnia 25 czerwca, termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za I kwartał 1926, którą miały uiścić w wysokości $^{2}/_{5}$ kwoty, wymierzonego za II półrocze 1925 właściciele świadectw przemysłowych III—IV kategorji handlowej, VII—VIII przemysłowej oraz III — IV kategorji zajęć przemysłowych.

Posiadaczom niezarejestrowanych dotychczas radiostacji odbiorczych zwracamy uwagę na konieczność natychmiastowej rejestracji pod grozą pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Normy orjentacyjne dla szacowania dochodów przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wolnych zawodów przy wymiarze podatku dochodowego za rok 1926 zostały ustalone w tej samej wysokości w jakiej obowiązywały w roku 1925. Okólnik w tej sprawie Ministerstwo Skarbu poleca, aby przy szacowaniu dochodów na podstawie uchwalonych przez komisję norm zachowaną była największa ostrożność dla uniknięcia szablonowego załatwienia sprawy i dla utrzymania zasady indywidualizacji poszczególnych jednostek gospodarczych. O ile więc zachodzą dla osiągnięcia dochodu wyjątkowego pomyślne względnie niepomyślne warunki przyjęte przez komisję normy średnie i zyskowności winne być odpowiednio podwyższone wzgl obniżone. W wypadkach znacznego odchylenia się od norm, przyjętych przez komisję, w aktach wymiarowych powinny być przytoczone odpowiednie motywy. Normy te mogą być stosowane li tylko w braku prawidłowych ksiąg handlowych lub innych wiarogodn. zapisków, gdy nadto komisja szacunkowa nie dysponuje żadnemi konkretnemi materjałami o dochodach danego płatnika. Co się tyczy wysokości obrotów, w stosunku do których ustalono normy dochodu, zauważyć należy, że obroty ustalone przez komisję szacunkową podatku przemysłowego, nie wiążą komisji podatku dochodowego przy szacowaniu dochodów.

Uregulowanie sprawy depozytów polskich w Czechosłowacji. W myśl odnośnej umowy polsko-czeskiej obowiązującej z dniem 29. kwietnia br. (art.6) obywatele polscy, którzy przed dniem 26. lutego 1919 roku złożyli kwoty pieniężne w instytucjach finansowych, znajdujących się na terenie Rzeczypospolitej Czechosłowackiej, mogą obecnie w ciągu 6 miesięcy zażądać wypłaty zdeponowanych sum wraz z odsetkami po kursie 1 korona austr. węgierska = 1 kor, czeska.

Zainteresowane osoby mają się przeto zwrócić o zwrot pieniędzy wraz z narosłemi odsetkami do odnośnych instytucyj finansowych czesko-słowackich z powołaniem się na umowę polsko-czeskosłowacką, ogłoszoną w Rzeczypospolitej Czechosłowackiej w Zbiorze ustaw i rozporządzeń nr. 33/26 poz. 56 z dnia 29. kwietnia 1926 r.

— **Ceny cukru w Czechosłowacji.** Rząd czeski przedłożył onegdaj sejmowi projekt ustawy o podatku konsumpcyjnym od cukru. Podatek ten ma wynosić 184 korony czeskie od 100 kg. Pisząc o tem „Prager Presse" donosi, że obecnie cena cukru w Czechosłowacji, wynosi 440 kor. cz. za 100 kg. Ceny te, w stosunku do cen polskich są niskie.

Komunikacja towarowa z sowietami.

Z dniem 15 maja br. wprowadzona będzie bezpośrednia komunikacja towarowa pomiędzy kolejami polskiemi a kolejami Z. S. S. R.

Rekonwalescencja złotego.

Praga, 20. 5. (PAT) Po wczorajszym silnym spadku złoty na dzisiejszej giełdzie zyskał przeszło 30 punktów i był notowany 300 koron za 100 zł.

NOTOWANIA
Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 21 maja 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	34,50—35,50
Pszenica	54,50— 56,50
Owies	37,00— 39,00
Jęczmień	— .
Jęczm. brow.	34,00— 36,00
Mąka żytnia 70% z workami	— 51,50
„ „ 65% „	— 53,00
Mąka pszenna 65% „	81,00— 84,00
Otręby żytnie	28.00—29.00
Otręby pszen.	—
Ziemniaki jadalne	— 3.95
Ziemniaki fabryczne	— 3,60

Usposobienie: stałe.

Urzędowa ceduła z dnia 21. 5. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 6,70—6,65—6,75 (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow, 9,30 (za 1 ctr. mtr.)

5% Pożyczka konwersyjna 0,31 (za 1 zł.—

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Centrala Rolników I—VII em. 0,35

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.
Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 21. 5. 1926 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za

Cielęta:

c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	—136
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	120—124
e) liche ssaki	100—110

Swinie:

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	232—234
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	—226
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	—220
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	208—212
f) maciory i późne kastraty	200—210

Na bydło tendencja silna, nie notowano z powodu braku odpowiedniego materjału.

Bank Polski płacił w dniu 22. 5. za:

Dolary amerykańskie	11,10
Funty szterlingów	53,97
Franki szwajcarskie	214,66
Franki francuskie	33,92
Marki niemieckie	263,70
Guldeny gdańskie	214,16
Szylingi austrjackie	156,60
Korony czeskie	32,87

Dolar w obrotach przedgiełdowych zł. 11.75. Tendencja słabsza.

— **Wartość złota.** Pan minister skrabu ustalił wartość 1 grama złota na dzień 22 maja 1926 r. na 7 zł., 37,73 groszy.

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 20 maja 1926 roku z zebrania giełdowego odbytego w Poznaniu. za m^3 w złotych.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Kloce dębowe odziomkowe, półtwarde, dług od 3 m. przec. 4,25 m. ∅ od 40 do 47 cm. ∅ od 48 do 59 cm.	—	—	198.75 227.25	—	fob Gdańsk
Kloce dębowe B. miękie dług. 3-14 m ∅ 40-49 cm.	—	—	185.50	—	franco wagon Gdańsk
Deski sosn. odziomkowe grub. 6/4" p. dł. 6 m., p. szer. 30 cm. czyste	--	—	185.50	—	franco wagon Gdańsk

W poszukiwaniu:

Wielkie ilości bali angielskich, francuskich, belgijskich. Sosnowe słupy telegraficzne, biało strugane Kopalniaki. Szalówka 23 mm równolegle obrzynana świeża, dług. 2,70, 3,60, 4,50, 5,40 m, przec. szer 15 cm. Sosnowe deski podłogowe, grub. 28 mm heblowane i szpuntowane.

W zaofiarowaniu:

Deski sosnowe boczne bez sęków. grub. 20, 23, 26 mm czyste i nasiniałe.

Walne zgromadzenie
Tow. Mieszkaniowe sp. zap. z o. o. w Bydgoszczy
odbędzie się w dniu 10 czerwca b. r. o godzinie 17-ej
na sali p. Meliera przy Pl. Piastowskim 2
z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu rewizji, rewidenta wyznaczonego przez Radę Spółdzielczą.
3) Sprawozdanie zarządu z czynności za rok 1925.
4) Przyjęcie sprostowanego bilansu za rok 1924, bilansu otwarcia w złotych na 1 stycznia 1925, bilansu za rok 1925 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5) Podział zysków.
6) Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej i Zarządu.
7) Zmiana statutu § 41, ust. 3 a 1. 3 i 4.
8) Powzięcie uchwały na odwołanie wykluczonego członka.
9) Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie, bilansy oraz rachunki zysków i strat leżą do przejrzenia dla członków w biurze Spółdzielni od godz. 19 do 20-tej.

Bydgoszcz, dnia 21 maja 1926 r.

Towarzystwo Mieszkaniowe
sp. zap. z ogr. odpow.
Przewodniczący Rady Nadzorczej
Skrzypczak. (12203

Od p. Pucińskiego, Gdańska 37, który przyjmuje zamówienia na stemple dla f-my L. Kapela w Poznaniu, otrzymałem następujący list:

Wielmożny Pan
Fr. Zawadzki
Bydgoszcz,
ul. Pomorska 13.

W dziennikach bydgoskich ukazuje się od pewnego czasu inserat W. Pana „W Bydgoszczy **jedyna fabryka stempli.**"

Zwracając W. Panu uwagę, na przepis kodeksu prawnego o **„unlauterer Wettbewerb"**, wzywam W. Pana do zaprzestania podobnych niedorzecznych ogłoszeń, przyczem podtrzymuję to ostatnie słowo, ponieważ każdej chwili W. Pan może się przekonać o tem, **że i ja w Bydgoszczy stemple wyrabiam.**

Nadmieniam jako człowiek, że każda konkurencja jest mi mile widziana, o ile stara się w rzetelny sposób klientów sobie zjednać.

Sądzę, że W. Pan zechce **nietakt** swój zrozumieć, i dobrowolnie dopiski wyżej wymienionego inseratu usunie, załączam wyrazy poważania.

Fabryka stempli, Ludwik Kapela,
Bydgoszcz, Gdańska 37, tel. 1006.
Puciński.

W odpowiedzi oświadczam:

Nieprawdą jest, że p. Puciński stemple na miejscu wyrabia, lecz prawdą jest, że wysyła przyjmowane stemple do wykonania do Poznania, o czem się osobiście przekonałem i do czego się p. Puciński wobec mnie też przyznał. Jak nazwać wobec tego wystosowany przez p. Pucińskiego do mnie list?

Prawdą jest również, że do używania zwrotu: **„Jedyna Fabryka Stempli w Bydgoszczy"** mam zupełne prawo, bo faktem niezaprzeczalnem jest, że moje przedsiębiorstwo, znajdujące się przy **ul. Pomorskiej 13, róg ul. Śniadeckich** jest

pierwsza i jedyna fabryka stempli
w Bydgoszczy

wykonująca wszelkiego rodzaju stemple kauczukowe i metalowe solidnie i tanio w najkrótszym czasie!!! Pilne w 1 dniu!!!

Z poważaniem
FRANCISZEK ZAWADZKI.

Pamiętajcie o bezrobotnych!!

Przeszło 100 tysięcy

osób czyta codziennie **„Dziennik Bydgoski".**

Popularność zdobyło sobie nasze pismo przez to, że pisze zawsze odważnie i głosi prawdę, choćby ona nawet była dla wielu przykra...

Zbliża się czerwiec!

Zwolenników „Dziennika" którzy naszą pracę uznają, prosimy, aby agitowali za „Dziennikiem Bydgoskim" i jednali nam nowych abonentów.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. (27310

Cukiernia Empire
Dworcowa 95a poleca smaczne ciastka własnego wyroby niskie ceny. (10785

Przyjmujemy
zamówienia na wszelkie ciasto świąteczne. Dla panów restauratorów ceny przystępne Cukiernia Europejska. Gdańska 133. (12065

Pracownia
strojów damskich o wyrobionej marce i solidnej klijenteli przy ul. Gdańskiej, z powodu wyjazdu do odstąpienia. Of. pod „A. 41 P" do Dz. Bydg. (12106

Kapelusze
damskie podług ostatnich oryginalnych modeli paryskich poleca Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Długa 65. Przyjmuje się do przerabiania wszelkie kapelusze na najnowsze fasony. (7971

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6. (30441

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490
Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921.

Oprawę książek
po cenach znacznie zniżonych wykonuje introligatornia J. Czuba, Śniadeckich 41. (9027

Rakiety
tenisowe przyjmuje do naprawy. Zgł. St. Niewczyk, Bydgoszcz, Gdańska 147. (11575

Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Meble
Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8, tel. 1651. (18573

Najtaniej
zakupisz wszelkie artykuły sportowe, rowery, maszyny do szycia, oraz części do tychże, ramy rowerowe dla mechaników. Wózki dziecięce i sportowe. Wielkopolski Dom Handl. W. Krauze Długa 50. Tel. 94. (99648

!! Ważne dla panów !!
Specjalny zakład reparacji, czyszczenia i prasowania wszelkiej garderoby męskiej. Ceny najniższe. „Ekonomia" ul. Dr. Em. Warmińskiego 15. (F-1081

Warszawska
pralnia chemiczna i farbiarnia czyści i farbuje w czasie jednego tygodnia po cenach przystępnych. Z. Nowicka, Długa 62. (12027

Polecam
doniczki do kwiatów od 7 do 19 cm. wagonowo i w mniejszych ilościach Jan Pawłowski, fabryka ceramiczna, Skórcz (Pomorze). (12077

Wyborną
kaszę jęczmienną, pęczak kaszę perłową poleca M. Mnichowski, Mogilno, Olejarnia i Wytwórnia Kaszy. (10960

SPRZEDAŻE

Okazja!
86 mórg pszennej ziemi, prywatne, 2 kilometry od miasta, stacji, z dużym inwentarzem żywym i martwym 17.000 zł i wiele innych bardzo korzystnych poleca i przyjmuje biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

2 interesa
w dobrym punkcie, kolonjalny z towarem i mieszkaniem oraz rzeźnicki z urządzeniem i mieszkaniem zaraz za 1.500 zł do odstąpienia. Zgł. Pogoń, Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

Kamienica
dwupiętrowa, 15 mieszkań, wpłata 10000 zł. na sprzedaż. Szuchewicz. Bernardyńska 10. (11976

Sprzedam
moją piekarnię połączoną z cukiernią, z wielkim ogrodem, w powiatowem mieście na Pomorzu. Agenci wykluczeni. Zgłosz. pod „P S. 100" do Dzien. Bydg. (11855

Dom
II-piętrowy w dobrym stanie, z ogrodem, wolne 3 pokoje, 9 lokatorów, sprzedam natychmiast za 15.000 zł gotówką. Wiadom. Bydgoszcz — Wilczak, Wincentego Pola 6, gospodyni. (11960

140 mórg
pełny inwentarz 14000, 110 mórg pszennej 16000, 200 mórg, piękny dom 8 pokoi 28000. Domy, wile, gospodarstwa poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (F-1498

Dom
zbożowy w powiatowem mieście bez konkurencji w tem śpichlerz trzypiętrowy, stajnie, mórg ogrodu, wszędzie światło elektryczne za bezcen na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, telef. 1183. (12057

Korzystna sprzedaż!
Dom w centrum Bydgoszczy z wolnym interesem i mieszkaniem, bez długu, 26 000 zł., dom z rzeźnictwem i ogrodem z wolnem mieszkaniem 30.000 zł. Dom part., II piętr. mieszk. po 4 i 3 pokoje z kuchnią, ogród 14.000 zł Mam wybór oprócz wyżej wymienionych objektów. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2 tel. 1183. (12056

Sprzedaż
gospodarstw. 62 mórg na Kujawach, ziemia pszenno-buraczana, dom mieszkalny 8 ubikacji, zabudowania dobre, z pełnym żywym i martwym inwentarzem za 14.000 zł. 50 mórg w pow. Bydgoskim, z żywym i martwym inwentarzem i zabudowaniem za 12.000 zł. 70 mórg koło Bydgoszczy z pełnym żywym i martwym inwentarzem i zabudowaniem za 16.000 zł na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz Dworcowa 2, telef. 1183. (12055

Gospodarstwo
prywatne, około 30 mórg pszennej ziemi, budynki masywne, kompletny żywy i martwy inwentarz, 2 sady 10 minut od miasta, sprzedam z powodu innego przedsiębiorstwa. Zgłosz. do Dz. Byd. pod „N. A. 100". (12024

Okazja!
Z powodu zmian familijnych w ożywionym mieście handlowym w pobliżu Bydgoszczy natychmiast na sprzedaż. 3piętrowa nieruchomość w najlepszem położeniu zajmująca cały front rynku, 4 ubikacje składowe nadające się do każdego interesu, 9 wystawnych okien, 30 pokoji z 9-cioma lokatorami, kanalizacja, wodociągi, światło elektryczne, gazowe i t. d. gimnazjum hum. szkoła wydziałowa, na miejscu. Do przejęcia potrzebna równowartość ca 6000 dolarów. Spieszne of. uprasza się składać do Dz. Bydg. pod „Przyszłość". (12120

Dom
z oficyną, wjazdem, chlewami, ładnym ogrodem, nadaje się również na przedsiębiorstwo, tanio na sprzedaż. Ks. Skorupki 13. (12115

Dom
z ogrodem 7 mórg roli przy Bydgoszczy. Wiadomość Wrocławska 2. (12081

Dom
II-piętrowy, ze składem cały wolny, bez długu zaraz na sprzedaż. Wiadomość na miejscu, ul. Długa 62. (12028

Willę
z ogrodem sprzedam. Oferty pod „2000 dol." do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F 1507

60 mórg
na sprzedaż, 3 konie, 11 sztuk bydła. Gordon ul Gdańska 60. (F-1502

Na sprzedaż
2 domy z zabudowaniem i 3 morgi roli. Cena 8500 zł wpł. 7000 zł. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „1503". (F-1503)

Piekarnia
parowa, bez konkurencji, w dużej pogranicznej wsi kościelnej, na sprzedaż. Zgł. do Dz Bydg. pod „L. J." (12097

Skład
kolonjalny i restauracja z urządzeniem i 4 pok. mieszkaniem korzystnie na sprzedaż. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Wyjazd 4350". (12214

Drogerja
dobrze prosperująca w centrum miasta, z 3-pokojowem mieszkaniem, korzystnie do nabycia. Zgł. pod „Nadzwyczajna okazja" do Dzien. Bydg. (12113

Z powodu
stosunków familijnych sprzedam skład kapeluszy w średniem mieście, dobrze prosperujący, z dobrą stałą klijentelą Lokal obszerny nadaje się również na połączony interes bławatów i towarów krótkich; do tego ładne 3-pokojowe mieszkanie. Do objęcia potrzeba 2.500—3000 zł. Zgłosz. pod „Ol Jot" do Dzien. Bydg. (12025

Interes
fryzjerski dla pań i panów pierwszorzędny w większym mieście Pomorza na sprzedaż. Zgł. pod „116 Z. K" do Dz. Bydgoskiego. (12116

Piekarnia
w pełnym biegu zaraz na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „J. M." (12022

Także na raty
żadna zwyżka cen. Zbyteczne meble przyjmuje jako wpłatę. Wielki wybór w wykwintnych i pojedynczych meblach. Dogodne warunki. Sypialki 300, 450 zł., jadalki 475 zł., męski pokój 475 zł., bufet 185, 250 zł., szafa do rzeczy 33, 42, 55, 65 zł., szafonierka 45, 55, 65 zł., kuchnie 55, 120 zł., kanapy 42, 65, 85 zł., leżanka 35—75 zł., stoły 7—23 zł., krzesła 4—8 zł., łóżka 15—32 zł., materace 25 zł., spirale 15 zł., materace wysoko wyściełane 75 zł., garnitur koszykowy 42 zł., fotel pluszowy 35 zł., regulator 28 zł., etażerka 32 zł., wózek sportowy 20 zł., krzesła ogrodowe po 6 zł., wózek ręczny 25 zł., wieszaki 2,50 zł., ramy do firan 1 zł., mahon. biurko cylindrowe, umywalki, nocne stoliki, stoliki salonowe, stół do rozciągania, lustro tremo, maszyna do szycia na sprzedaż. Okole, Jasna nr. 9, tylny dom ptr. lewo, 5 minut od dworca małej kolejki. (11988

Meble.
Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i rozmaite inne od najwykwintniejsz. do zwyczajnych; korzystny zakup. Długa 4, St. Dobrzyński. (11880

Rzeźnictwo
w centrum miasta Torunia w najruchliwszej ulicy, z zapędem elektr. i całkowitem kompl. urządzeniem zaraz do odstąpienia. Of. do Dz. Bydg. pod „Nr. 26" 12123

Wytwornia
wafli, kompletnie urządzona, z 2 piecami, z powodu wyjazdu okazyjnie na sprzedaż Zgł. pod „Spiesznie 3.000" do Dzien. Bydg. (12112

8 ekscentrycznych pras
4 młoty transmisyjne, 2 wiertarki słupowe, motory benzynowe po 10 PS., 2 lokomobile 20 i 12 PS. dobrze utrzymane sprzeda korzystnie Inż. Z. i J. Kloc, Bydgoszcz, Grodzka 30, telef. 1545. (12125

10 tokarń
pociągowych od $^1/_2$ do $2^1/_2$ metr. długości toczenia, 4 uniwersalne frezerki i 4 szepingi, dobrze utrzymane sprzeda korzystnie Inż. Z. i J. Kloc, Bydgoszcz, Grodzka 30, telef. 1545. (12126

Magiel
i transmisja tanio zaraz na sprzedaż. Grunwaldzka 104 dom tylny. (12129

Fortepian
pierwszorzędnej marki, czarny, krótki, koncertowy sprzedam. Wiadomość Przyłubski, Swińskiego 15, tel. 18-55. (F-1516)

Lampy
elektryczne prawie nowe sprzedam tanio, ul. Siemiradzkiego nr. 10 II ptr. lewo. (12124

Harmonium
cztero-głosowe, piętnaście rejestrów, amerykańska, w bardzo dobrym stanie, ładny głos, na sprzedaż. Ul. Nowodworska 8 I p., Kosiński. (12080

Rower
chłopięcy, dobrze utrzymany, na sprzedaż. Ul. Kościuszki 17, I p. prawo. (12054

Sypialki
jadalki i pojedyńcze meble wykonuje na zamówienie po przystępnych cenach oraz sprzedaje gotowe stolarnia Nowaka, Ułańska 12. 10776

4 konie
średnie sprzeda W. Poczekaj, Ekspedycja, Pomorska 38. Telefon 65. (42096

Wóz
dwu calowy na sprzedaż. Jagiellońska 32. (12151

Samochód
3 osobowy na sprzedaż. Błonia 5 II ptr. (F-1493

Dobermana
rasowego zamienimy na dobrego psa podwórzowego. Hermana Frankego 3, tel. 892. (F-1490

Dwa
dobre konie 6—7 lat sprzeda Edward Wąs. Bełzka 19-20. (F-1504

Kanarki
z własnej hodowli, które na wystawie otrzymały I. nagrodę duży złoty i srebrny medal, dyplom honorowy i nagrodę związkową, mam jeszcze kilka samców jako nauczyciele (Vorsänger) po cenie 25 do 45 zł na sprzedaż. Dostarczam i przez pocztę pod zaliczką. Gwarantuję za zdrowe i dobre śpiewaki. Hodowla szlachetnych kanarków Fr. Skibicki, Grunwaldzka 105. (12108

KUPNA

Gospodarstwo
kupię 50—60 mórg pszennej ziemi z kompletnym inwentarzem w okolicy Nakła. Szczegółowe warunki sprzedaży tylko od właściciela proszę skierować do P. Mańka, Miasteczko nad Notecią ul. Dworska 8. (F-1496

Poszukuję
domu z piekarnią lub nadającego się, celem kupna. Zgł. pod „500" do Dzien. Bydg. (12024

Złoto
i srebro kupują Br. Kochańscy & Künzl, ulica Gdańska 139. (F-171

Pianino
dobre kupię za gotówkę. Zgłoszenia Pogoń, ulica Dworcowa 80. tel. 18-15 F-1495

Rolwóz
i wóz sportowy jednokonny kupię. Janeczek, Grunwaldzka 110. (12068

Balansówka
średniej wielkości poszukiwana celem kupna. Zgłaszać do fabryki Nowodworska 17. (12091

Używany
gramofon z płytami lub też same płyty kupię. S. Promenada nr. 3, I p. prawo. (F 1510

Poszukuję
kupna długiego, cienkiego wężyka ogrodowego. Zgł. z podaniem rozmiaru i ceny upr. Kazimierz Dux, ul. Gdańska 149. (12047

Kupię
bardzo dobry garnitur klubowy. Of. pod „G. K." do Dz. Bydg. (12079

LEKCJE

Haftu
uczę, kurs 6 tygodni, cena 8 zł. Bocianowo nr. 22, II p. pr. (F-1513

Lekcyj
francuskiego i angielskiego udzieli rutynowana nauczycielka przy ul. Kanałowej 7, I piętro.

Lekcyj
języka polskiego profesora gimnazjalnego poszukuje młody handlowiec celem udoskonalenia się. Łask. zgłosz. pod „Lekcje" do Dz. Bydg. (12031

POSADY

Stenografji
wyucza listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. (11165

Ajentów
przyjmie Towarzystwo Ubezpieczeń na Poznańskiem i Pomorzu. Wynagrodzenie około 300 zł miesięcznie. Of. do „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „Ajent". (12045

Podróżujących
branży żelaza angażuję. Znaczek dołączyć. Oferty do filji do Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Podróżujących". (F-1473

Dzielnego
pomocnika fryzjerskiego przyjmę zaraz. Leon Kuźniak, Inowrocław58. (119

Poszukuję
zaraz lub od 1. 6. posady jako gospodyni, znam pracę wiejską i miejską, również chów drobiu. Przyjęłabym także miejsce u małej rodziny w miejscu. Of. pod „Nr. 12087" do Dz. Bydg. (12087

Uczenice
którym zależy na dobrem wyuczeniu się szycia, mogą się zgłosić Idźkowski, Wieczorek Gdańska, 130. (12099

Osoba
inteligentna, w średnim wieku, sumienna, poszukuje miejsca gospodyni u samotnego pana lub pani. Of. pod „Wdowa" do filji Dzien. Bydg. (F-1487

Kaucji 1.500 zł
dam za uzyskanie posady ekspedjenta, portjera lub woźnego w banku. Zgł. pod „Posada" do Dzien. Bydg. (12053

Pomocnik
fryzjerski poszukuje posady zaraz lub od 1. 6. L. Dąbrowski, Dobrzyń n/Drw., Rynek 2, poczta Golub (Pomorze). (12088

Czeladnik
młynarski poszukuje posady od 1. 6. b. r., w 20 roku życia, katolik, włada językiem polskim i niemieckim, dobre świadectwa, fachowiec, obeznany z motorem Diesel'a. Oferty proszę nadesłać do: Aleksander Kotowski, młyn Wałdowo, poczta Pruszcz, powiat świecki. (12012

Inteligentny
pracownik z kilkunastoletnią praktyką biurową techniczno handlową i dobremi referencjami szuka posady. Może złożyć do 3000 zł. kaucji. Of. do Dz. Bydg. pod „Solidny". (11885

Krawcowa
domowa na bardzo dobrą pracę poszukuje zajęcia. Zgł. pod „K. Z." do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-1517

Szofer
poszukuje posady na osobowe lub ciężarowe. St. Kasprzak, Pomorska nr 22. (F. 1505

Panienka
intelig., znająca szycie i gospodarstwo domowe, obecnie na posadzie bony, szuka posady. Of. do Dz. Bydg. pod „Szuka". (12118

Nauczycielka
niewykwalifikowana poszukuje posady nauczycielki domowej lub podobnej. Zna również język niemiecki. Oferty proszę składać do Dz. Bydg. pod „N. W. 550" (12072

Zdolna
inteligentna osoba znająca wszystkie gałęzie gospodarstwa, taksamo prowadzenie interesu obejmie zarząd domu u samotnego pana chętnie na prowincji. Of. pod „Młoda" do Dz. Bydg. (12122

Prasowaczka
poleca się po domach za 4 zł. dziennie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „N. Fr." (12095

Osoba
lat 27, umiejąca gotować, zaprawiać, prasować sztywną bieliznę, poszukuje samodzielnej posady, najchętniej u samotnego pana Zgłosz. pod „Samodzielna" do Dz. Bydg. (12076

DZIERŻAWY

Cantor
urządzony i plac na składnicę do wynajęcia. Sowińskiego nr. 12-14. (12073

Wydzierżawię
ogród owocowy i warzywny. Nowodworska nr. 38. (12102

Ogród
owocowy, większy, wydzierżawię. Warunki dogodne. Pogoń, Dworcowa 80, tel. 1815. (F. 1513

Gdynia.
Sklepy i pomieszczenia na biura do wynajęcia w domu inż. Pętkowskiego. Wiadomość na miejscu; Aleja 10-go Lutego. (12089

Wydzierżawię
na 3 do 6 lat dom z 3 pokojami i kuchnią, 2 morgami ogrodu i zabudowaniem. Gdzie wskaże Dzien. Bydg. (12094

Ubikacja
frontowa, nadająca się na skład lub mały warsztat krawiecki albo szewcki, do wynajęcia. Wiadomość Grunwaldzka 35. (12034

Poszukuję
dzierżawy piekarni z składem w mieście lub we wsi kościelnej. Zgł. upr. się do księgarni J. Musiałkiewicza, Strzelno. (12071

Biuro
o 3—4 pokojach w centrum miasta poszukiwane. Oferty pod „Biuro adwokackie" do Dzien. Bydg. (12105

MIESZKANIA

5 pokojowe
mieszkanie z meblami z wszelkiemi wygodami za zgodą gospodarza do odstąpienia. Garbary 11 I ptr. (12122

Mieszkanie
5 pokoi dużych I. piętro z konf. za zapł. czynszu za rok z góry do wydzierżawienia. Zgł. do Dz. Byd. pod „Gospodarz II." (12092

Chełmża
mieszkanie 5 pokojowe z balkonem i łazienką przy głównej ulicy nadające się na biuro wzgl. dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Zgł. przyjmuje: Cymbrowski, Chełmża. (11909

POKOJE

1—2 pokoje
elegancko umeblowane, z wszelkiemi wygodami, dla dobrze usytuowanych panów lub oficerów do wynajęcia. Pomorska 42. Szillassy. (11977

Pokój
obszerny na biuro do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (12104

Biuro obrony prywatnej
Karola Schrödela, Nowy Rynek 6 II ptr,
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (10167

1—2 pokoje
dobrze umeblowane, z oddzielnem wejściem, od 1. 6. 26. do wynajęcia. Draeger, Dr. Emila Warmińskiego 3. (12136

Pokój
umebl. frontowy do wynajęcia. Krynicki, Wełniany Rynek 1, narożnik Długiej. (12103

Pokój
frontowy z utrzymaniem lub bez wynajmę. Poznańska 14 I ptr. (12110

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. Wiatrakowa 4, I p. przy Zbożowym Rynku. (F. 1511

Skromnie
umebl. pokoju w okolicy Poznańskiego Placu do Nowego Rynku poszukuję. Of. pod „Rzemieślnik" do Dz. Bydg. (12117

2 pokoje
umebl. z kuchnią do wynajęcia. Podgórze 8 blisko Zbożowego Rynku. (12111

Pokój
dobrze umebl. u niemki dla solidnej pani z zajęciem do wynajęcia. Kordeckiego 35, II p. pr. (11956

ROZMAITOŚCI

„Pensjonat
Kresówka" nad morzem na półwyspie Hel, wieś Chałupy. Pokoje z całodziennym utrzymaniem. Wykwintna kuchnia warszawska. Zgł. przyjmuje Różalska, Wesoła nr. 14, na miejscu F. Budziszówna, Chałupy, półwysep Hel. (F. 1509

Nad morzem!
Karwja, Holendry, Kuźnica (na Helu) pensjonaty Marji (Marksowej) Horbaczewskiej otwarte 1 czerwca. Las sosnowy, plaże piaszczyste, tenis, dancing, utrzymanie bardzo obfite 4 razy dziennie, ceny najtańsze. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Łokietka 8d, II. p. Mosińska. (12078

Wypożyczę
10 000 zł. w całości lub częściowo pod pewną gwarancją. Of. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa nr. 2 pod „10.000" (F. 1508)

4.500—5 500
dolarów krótkoterm. pożyczki poszukuje się na 250 morg. gospodarstwo. Łask. of. do Dz Bydg. pod „S. S. 1495". (F 1514

Poszukuję
pożyczki od 3000—5000 zł za pewną gwarancją i wysokim oprocentowaniem. Oferty do Dzien. Bydg. pod „B. 1001. (12098

Zaginął
szpic biały, plecy żółtawe, wabi się muszka, proszę odnieść za wynagrodzeniem. Gordon, Podgórze nr. 11. (F. 1506

Zgubiono
dyplom szoferski
Nr. 905 — na nazwisko Władysław Blaczkowski w niedzielę 16 bm. w Bydgoszczy na Placu Wolności lub w drodze z Bydgoszczy przez Szubin do Żnina. Uczciwego znalazcę proszę oddać za wynagrodzeniem na adres: Dr. Jączyński, Żnin. (12083

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Bydgoszczy**, Wełniany Rynek 4, składająca się z domu mieszkalnego i 2 oficyn z podwórzem obwodu 9 a 60 m² wpisana pod nr. 1428 matrykuły podatku gruntowego oraz nr. 1469 księgi podatku budynkowego, rocznej wartości użytkowej 7466 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom 65 karta 2295 na imię kupców **Leona Meyera i Teodora Meyera** z Bydgoszczy, zostanie

dnia 19 lipca 1926 o godzinie 10 przedpoł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 12.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 8 maja 1926 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenie ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie, albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu, postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna

Bydgoszcz, dnia 15 maja 1926 r.

Sąd Powiatowy. (12142

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem **Icka Cholobel w Bydgoszczy znosi się postępowanie upadłościowe** po odbyciu terminu końcowego, albowiem masa została całkowicie rozdzielona.

Wydatki zarządcy w kwocie 253,82 zł zatwierdza się. Wynagrodzenie dla zarządcy ustala się na 188,67 złotych.

Bydgoszcz, dnia 17 maja 1926 r.

12143) **Sąd Powiatowy.**

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy **Wielkopolska Fabryka Walizek Sp. z ogr. por. w Bydgoszczy znosi się postępowanie upadłościowe** po odbyciu terminu końcowego i rozdzieleniu masy.

Wynagrodzenie dla zarządcy ustala się na 650 zł. **Wydatki zarządcy** w kwocie 111 zł zatwierdza się.

Bydgoszcz, dnia 15 maja 1926 r.

12145) **Sąd Powiatowy.**

Sklepy
Polskiego Monopolu Tytoniowego

- w Warszawie, ul. Nowy Świat nr. 57 i ul. Traugutta nr. 2
- w Wilnie, ul. Jagiellońska nr. 2
- w Krakowie, ul. Sławkowska nr. 32
- we Lwowie, ul. Romanowicza nr. 11
- w Katowicach, ul. 3-go Maja nr. 24
- w Poznaniu, ulicy 27-go Grudnia róg ulicy Kantaka
- w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 5

sprzedają specjalne wyroby tytoniowe a to: papierosy specjalne **„Triumf“, „Złota Pani“** i **„Egipskie specjalne“**. Tytonie specjalne: **„Hercegowina i Pursiczan“**. (22139

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 26 bm. o godzinie 2 po poł. sprzedam w mej kancelarji przy ul. Śniadeckich nr. 41 przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę

kompletny sztuciec na 12 osób (składający się z 138 części, alpacca posrebrzana 90 gr.)

12156) **Kozłowski,** komornik sądowy w Bydgoszczy.

Państw. Nadleśnictwo Osie

poczta Osie, pow. Swiecie n/W. Pomorze

sprzeda **w dniu 31. maja 26 r.** o godz. 10.30 przed poł. w drodze pisemnych ofert

12144 około **15000 m³ budulcu, 2300 m³ kopalniaków, 500 m³ pilotów oraz 200 m³ słupów telegraficznych.**

Bliższe szczegóły w Rynku Drzewnym.

Państw. Nadleśnictwo Bartodzieje
pow. Bydgoszcz.

Sprzedaż **w środę, dnia 26 maja 1926 r.** o godzinie 9,30 w lokalu p. Redlaka, przy ul. Toruńskiej nr. 185 w Bydgoszczy

drewno opałowe wałki i gałęzie

z leśnictw: Brzoza, Emiljanowo, Kobylebłota, Żółwin, Zimnawoda i Małe Bartodzieje.

Warunki sprzedaży ogłosi się przed licytacją.

(12144) **Nadleśniczy Państwowy.**

Kosiarki do traw i zboża, wiązarki

grabie konne-przewracacze pokosów - pierwszorzędny szpagat do wiązania „Sisal“ wszelkie części zapasowe.

Landwirtschaftliche Grosshandelsgesellschaft m. b. H. (G.269

Oddział maszyn Gdańsk — Danzig.

POPEŁNIA ZBRODNIĘ WOBEC SAMEGO SIEBIE

rolnik, jeżeli w dzisiejszych czasach nie ubezpieczy od gradu swych zasiewów!!!

DLACZEGO?

Ponieważ nieubezpieczony — popadłszy w ruinę w razie szkody gradowej — nie otrzyma pożyczki i będzie musiał pozbyć się własnej ojcowizny. Przed utratą tego dorobku rodzinnego i warsztatu pracy, stanowiącego przeważnie wyłącznie utrzymanie licznej rodziny uchroni go jedynie ubezpieczenie się od gradu.

GDZIE SIĘ JEDNAK NALEŻY UBEZPIECZYĆ?

Jak poniżej przedstawiono najodpowiedniejszym zakładem jest:

„VESTA“ Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i Gradobicia w Poznaniu.

ponieważ

a) „VESTA“ jest największem w Polsce Towarzystwem ubezpieczeń od gradu,
b) „VESTA“ uprawia różne, do wyboru, systemy ubezpieczeń a mianowicie: system z dopłatą, system z jednorazową składką, system za zwrotem połowy składki, jeżeli nie było gradu,
c) „VESTA“ zawarła umowy z różnemi Zrzeszeniami rolniczemi, przyznające członkom tych zrzeszeń znaczne ulgi,
d) „VESTA“ ubezpieczającym się udziela korzystnego kredytu w opłacie składki. 12127

KONKURS

o posadę kierownika Elektrowni m. Wąbrzeźna (Pomorze)

Poszukujemy

KIEROWNIKA ELEKTROWNI

z długoletnią praktyką w budowie sieci wysokiego napięcia i w kierownictwie elektrowni o wysokiem napięciu i o prądzie stałym, który dałby gwarancję, że jest w stanie wybudować samodzielnie 25 klm. sieci o napięciu 15 000 V.

Załączyć życiorys, odpisy świadectw i adresy osób które mogą nam podać referencje.

Magistrat m. Wąbrzeźna (Pom.)

12075) (—) **Schwarz,** burmistrz.

Na czas podróży!

polecamy nasze wyroby jak: 12169

Walizki ręczne, Walizki bagażowe, Walizki biglowe, Walizki kabinowe, torby moulbiglowe, cyłybeki, rance szkolne i walizki kolekcyjne

w znanem dobrem wykon. po cenach konkurenc.

Fabryka Walizek Nowak i Ska
Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 5.

Zwracamy uwagę na naszą świąteczną wystawę. Ul. Mostowa vis á vis kina Nowości.

OPALOGRAPH

Dodatki do Opalographu jako to: płyny, farby i t. d. dostarcza Wytwórnia biurowej drukarki ze szklaną płytą „MILLOGRAPH“.

L. Dobrzyński, Warszawa, Pawla 22/80-5
11426 Konto czekowe 12934.

Tel. 618. Jezuicka 17. Tel. 618.

Prace malarskie

gustownie po cenach przystępnych jak malowanie fasad, pokoi, klatek schodowych i t. d.

wykonuje

- - Paweł Słomski - -
mistrz malarski

SPECJALNOŚĆ: Warsztat malow. Szyldów

Tel. 618. Jezuicka 17. Tel. 618.
12131)

FABR. STEMPLI POZNAŃ
L. KAPELA
Gdańska 37
Tel. 1006
FILJA BYDGOSZCZ



Zdrowe dzieci, szczęśliwe matki

zapewnia odżywianie

mączką odżywczą Logi

ułatwia ząbkowanie, powoduje normalny rozwój i przyrost wagi.

Do nabycia w aptekach i drogerjach

Wytw. Aptekarz R. LOGA, Śrem Wielkopolska.

Broszurki i próbki bezpłatnie. 8649

Pijcie

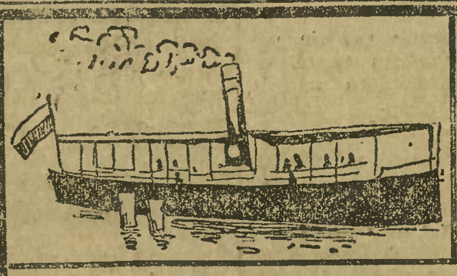
kwas żytni

sprzedaż butelkowa.
Cieszkowskiego nr. 17 podwórze. F-1519

Poszukuję zaraz

1 lub 2 pokoi

umeblowanych lub nie na kantor przy ulicy Dworcowej lub okolicy na parterze lub I piętrze. Spieszne zgłoszenia do „Par“ Toruń, Szeroka 46. (12204



WYCIECZKI
parostatkami

w I. i II. święto Zielonych Świąt również i w każdą dalszą niedzielę i święto — aż do odwołania.

Rozkład jazdy jest następujący:

Odjazd z Bydgoszczy:
8^{30} i 11^{00} przedpołudniem — 1^{00}, 2^{00}, 3^{00} i 4^{30} popołudniu.

Odjazd z Brdyujścia:
11^{00} przedpołudniem — 12^{30}, 6^{00}, 7^{00} i 8^{30} popołudniu.

12155

Korzyści ma każdy

kto u nas kupuje

torebki papierowe i szpagat

oraz

papier pergaminowy, gazetowy papier do opakowania i zawijania

w arkuszach i rolkach dla

interesów tow. kolonjalnych, spoż., piekarzy i cukierni

U nas kupujecie dobrze i tanio.

Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedających.

„SEGROBO“ T. z o. p. **BYDGOSZCZ**

Dworcowa 39, w domu hotelu Gelhorn. 12130

Rewizje, organizacje książkowości, uzupełnienie ksiąg, zestawienie bilansów, inwentarza i innych obliczeń, kalkulacje, obliczenie rentowności, sprawy podatkowe załatwia rzeczowo i akuratnie

Biuro Rewizyjne „Fiducia“

dipl. rer. oec. **KAZIMIERZ DOBIEJEWSKI**
rewizor i eksport ksiąg

Bydgoszcz, ul. Pomorska 34, telefon nr. 1633.

Pyszne tanie wino, dobre piwa, - - - wyśmienita kolacja u - - -

A. Twardowskiego nast.

Telefon 130. **Długa 12.** Telefon 130.

Wśród najlepszego towarzystwa i przy pięknym koncercie od **7 godz. wiecz.,** — spędza się czas bardzo przyjemnie. —

Uprzejmie zaprasza **O. Rohnke.**
10789)

RESURSA KUPIECKA

W ogrodzie

codziennie (12189

KONCERT

o godziny $12\frac{1}{2}$ do $14\frac{1}{2}$ i od 18 do 20, następnie urozmaicony występ pierwszorzędnych sił artystycznych. — W razie niepogody na sali. — Przoduje w rzetelnej i szczerej usłudze i poleca swoją znakomitą kuchnię i bufet.

Ogród rajski

Stara Bydgoszcz 12154

właściciel **J. Wichert** — :: — Telefon nr. **75.**

W pierwsze i drugie święto

koncert południowy

Obiad świąteczny 2,00 i 1,50 zł. — **Codziennie pop. koncert.** Zupa rakowa oraz znane dobre i tanie potrawy

BAR-ANGIELSKI-BAR

Gdańska 155, obok Kina Kristal. Telef. 399.

W sobotę jak i dni „Zielonych Świątek“

JAZZBAND - ORŁOWSKIEGO

Znakomity

Program Kabaretowy

z zupełnie **nowym repertuarem** popularnych artystów jak:

pp. Kochańskich i p. Kaźmierskiej.

DANCING do rana.

JAZZBAND - ORŁOWSKIEGO

LETNISKO BRZOZA

stacja kolejowa
Chmielniki przy torze Bydgoszcz-Inowrocław

W niedzielę, dnia 23-go b. m. (1 święto)
i w poniedziałek, dnia 24 bm. (2 święto)
od godziny 3 po południu

WIELKI KONCERT

orkiestry 16 pułku ułanów z kapelmistrzem p. Masełkowskim na czele.

Odjazd pociągów z Bydg. do stacji Chmielniki 6^{15} 10^{50} 13^{00} 15^{25} 19^{45} (i 8^{20} w dni powszednie).

Kino Nowości

Początek o 6,40, 8,45
W święta o g. 3,20,

W sobotę, ostatni dzień! „Honor rodziny Sordanów“

W niedzielę, premjera — arcydzieła filmowego! — pod tytułem:

Niechaj nas dziecko sądzi

W roli głównej: **Lee PARRY — Hans Mierendorf.** 12154